

ABP MOKRZYCKI
O JANIE PAWLE II s. 38

ZA MAŁŻEŃSTWA
W KRYZYSIE s. 31

RELIKWIE KRWI
CHRYSTUSA s. 34

BIBLIJNA DROGA
KRZYŻOWA s. 36

30.03.2025
nr 13 (1009)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Znikające autorytety s. 10, 12

SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



Podaruj dobro



Pomóż w edukacji dzieci
i młodzieży w krajach misyjnych,
zapewnij dom, jedzenie
oraz pomoc medyczną.

KRS: 0000798644

fundacjadonbosco.org



ks. Henryk Zieliński

Świadek prawdy

Przyjęcie przez papieża Franciszka rezygnacji abp. Stanisława Gądeckiego z urzędu metropolity poznańskiego oznacza koniec pewnej epoki w Polsce i Europie. Choć takiej decyzji Stolicy Apostolskiej można było się spodziewać, bo abp Gądecki 75 lat ukończył już 19 października 2024 r., to jednak dla wielu ogłoszenie jej 19 marca było zaskoczeniem. Zwłaszcza w środowisku poznańskim spodziewano się, że ogłoszenie zmiany na urzędzie metropolity będzie już po beatyfikacji ks. Stanisława Streicha (24 maja), o którą abp Gądecki zabiegał.

Podjęmę temat odejścia abp. Gądeckiego na emeryturę, ponieważ jest to człowiek, którego znaczenie sięga daleko poza Polskę. Dzieje się tak nie tylko z powodu funkcji piastowanych przez niego w ramach Konferencji Episkopatu Polski, Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) i Stolicy Apostolskiej, ale także ze względu na jego osobowość i kompetencje. Przewodniczącym KEP był przez dwie kadencje (2014–2024). Wcześniej też przez dwie kadencje był wiceprzewodniczącym tego gremium. Od 2014 r. z nominacji papieża był członkiem Kongregacji Nauki Wiary, a od 2016 r. wiceprzewodniczącym CCEE. Brał czynny udział w synodach biskupów o rodzinie i o synodalności, swoimi analizami wprawiając w podziw samego papieża.

Do historii przeszły odważne listy abp. Gądeckiego kierowane z braterskim upomnieniem do przywódców Kościołów w krajach ościennych. Szczególnie warto pamiętać o liście z 2022 r. do przewodniczącego Niemieckiej Konferencji Biskupów bp. Georga Bätzinga, wyrażającym z troską w związku z tzw. niemiecką drogą synodalną. Wywołało to furię Niemców, nienawykłych do przyjmowania pouczeń. Nie mniej zdecydowany w wymowie był list do moskiewskiego patriarchy Cyryla po agresji Rosji przeciwko Ukrainie. Przewodniczący KEP miał odwagę wezwać zwierzchnika rosyjskiego prawosła-

wia do porzucenia Putinowskiego imperializmu i powrotu do Ewangelii.

Przejmując stery w KEP, na moje pytanie o priorytety, jakie sobie stawia po abp. Józefie Michaliku, dla którego pierwszym celem była jedność tego gremium, abp Gądecki odpowiedział: „Co nam po jedności bez prawdy? Naj-

ważniejsza jest prawda”. Praktyka pokazała, jak niełatwo to realizować. Już wcześniej, kiedy objął archidiecezję po abp. Juliuszu Paetzu, oskarżanym o molestowanie kleryków i księży, atmosfera była tak mętna wskutek braku jasnego orzeczenia Stolicy Apostolskiej, że abp Gądecki zagroził złożeniem rezygnacji z urzędu. Na jakiś czas podziałało. Podobnie bywało na forum KEP. Pytany, dlaczego jako przewodniczący – zwłaszcza w drugiej kadencji – wydawał dość dużo komunikatów podpisywanych jednoosobowo, odpowiedział mi: „Gdybym czekał na jednomyślne głosowanie w episkopacie, to bym się nie doczekał”.

Nasz tygodnik i ja sam też zawdzięczmy abp. Gądeckiemu niemało. Darzył naszą redakcję najwyższym zaufaniem. Anegdotyczne było cytowanie w kazaniach – z podaniem źródeł – naszych felietonów. Ale najbardziej mu dziękuję za stanięcie po stronie prawdy, kiedy biuro prasowe kard. Rainharda Marxa usiłowało na mnie wymusić sprostowanie rzetelnej relacji z narodowej pielgrzymki byłych więźniów i polskiego duchowieństwa do Dachau w 2015 r. Arcybiskup Gądecki miał odwagę wówczas powiedzieć: „Prawdy nie będziemy prostować”. Innym razem do sekretariatu KEP przyszło pismo sygnowane przez rabina Michaela Schudricha z żądaniem oficjalnego potępienia mnie za moje analizy o różnicach w żydowskiej i greckiej koncepcji prawdy (spotkany przeze mnie 11 listopada 2018 r. Schudrich wstydził się tego, pod czym się podpisał). W ostatniej chwili zjawił się w KEP abp Gądecki ze swoim: „Ja to załatwię”. Żadnego potępienia nie było. Działamy dalej. Ale prawości i spokoju abp. Gądeckiego będzie nam brakować.

PS. Po poprzednim wstępniku bp Marek Marczak, sekretarz generalny KEP, napisał do mnie m.in.: „Księżo Redaktorze, dziękuję za przypomnienie i upomnienie”. Zatem nie wszystko stracone...

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

30.03.2025 **idziemy** w numerze:

ZNIKAJĄCE AUTORYTETY

Kto, komu i co narzuca s. 9



foto. Barbara Stefańska

Efekt rewolucji cywilizacyjnej s. 10

Papież czy youtuber? s. 12

Gra o sumie zerowej s. 16

PIELGRZYMI NADZIEI

Siła Afryki s. 8

Śmiech dla każdego s. 20

Boże mydło s. 32

Biblijna droga krzyżowa s. 36



foto. ks. Waldemar Jurek

Wywyższona Mantua s. 34

Patron pokoju s. 38

Współtwórca Unii s. 42

W RODZINIE

Ewangelia życia s. 4

Na ratunek małżeństwom s. 31

Rodzicielski sprint s. 32

Kłótnia o spadek s. 33

Rady młodej mamy s. 45

NASZE SPRAWY

Na co 1,5 proc.? s. 18

Zakładnik Łukaszenki s. 30

Tatuaze a nowotwory s. 44

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Obchodzimy 30-lecie encykliki *Evangelium vitae* Jana Pawła II. W jakich okolicznościach powstała?

Przełom lat 80. i 90. zdawał się domykać proces politycznej „standaryzacji” aborcji. Zachód przejmował w tym obszarze standardy bloku wschodniego, który właśnie się kruszył. Ponadto u progu lat 90. zaczęły się pojawiać w Europie pierwsze formuły legalizacji eutanazji. Na forum konferencji ONZ w Kairze (1994) i Pekinie (1995) środowiska liberalne podjęły silny atak na prawo do życia i instytucję rodziny.

Interesujący jest także kontekst kościelny. O napisanie encykliki poświę-



foto. arch. M. Gierycza

Przede wszystkim dramatyczne zmiany kulturowe nie są samoistne. Jan Paweł II nie bał się pisać w *Evangelium vitae* wręcz o „spisku przeciw życiu” i działaniach „zaprogramowanych” w sposób systematyczny. To ważne, bo pomaga pamiętać, że nie rozmawiamy o nieodwracalnych trendach, choć tak są one często przedstawiane. Nasze zaangażowanie ma znaczenie. Ponadto papież zauważał, że kryzys prawdy to w pierwszym rzędzie „kryzys pojęć”. W Liście do rodzin pisał na przykład, że cały trend „proaborcyjny” „usiłuje się ukryć poza pojęciami «prawa wyboru» (*pro choice*)”. Bardzo

Ewangelia życia

Z prof. **Michałem Gieryczem**, politologiem, rozmawia ks. Łukasz Piotrowski

cone wartości życia ludzkiego poprosili kardynałowie na konsystorzu w 1991 r. Jan Paweł II skierował list do każdego z biskupów świata, prosząc o pomoc. *Evangelium vitae* jest zatem przykładem kultury kolegalności biskupów Kościoła za pontyfikatu papieża Polaka, pozwalającej na ukazanie jedności i zdecydowania katolickiego episkopatu w odniesieniu do kwestii, w których trudno było liczyć na poparcie mediów czy dominujących opinii.

Które „rzeczy nowe” zagrażają życiu według Jana Pawła II?

Pytanie o „rzeczy nowe” nawiązuje do encykliki *Rerum novarum* z 1891 r., w której Leon XIII bronił praw robotników. „Rzeczą nową” na przełomie XX i XXI w. stało się deptanie fundamentalnego prawa do życia słabych i bezbronnych istot ludzkich, zwłaszcza dzieci nienarodzonych oraz osób starszych lub chorych w ostatniej fazie życia. „Jeżeli u schyłku ubiegłego stulecia Kościół nie mógł milczeć wobec istniejących wówczas form niesprawiedliwości – pisał Jan Paweł II – tym bardziej nie wolno mu milczeć dzisiaj”.

Dlaczego „tym bardziej”?

Z jednej strony, papieżowi chodziło o to, że w przypadku aborcji czy eutanazji mamy do czynienia z niesprawiedliwością wyraźnie większą niż ta, która dotykała robotników u progu XX w. Z drugiej, miał na myśli fakt, że przestępstwa takie jak aborcja czy eutanazja zyskują status „prawa”. Oznacza to, że ewi-

dentne zło zaczyna być prezentowane jako coś, co wymaga ochrony ze strony państwa, a zatem jako wartość. Konsekwencją legalizacji zbrodni jest zacieranie się w ludzkich sumieniach granicy między dobrem a złem. Miejsce kultury sprzyjającej rozwojowi człowieczeństwa zaczyna w nowoczesnych społeczeństwach zajmować antykultura, którą Jan Paweł II nazywa „kulturą śmierci”. Uznaje ona „stosowanie antykoncepcji, sterylizacji, aborcji, a nawet eutanazji za przejaw postępu i wolności”.

Skąd wypływają źródła kultury śmierci?

Papież analizuje tę kwestię szczegółowo, wskazując na kryzys kultury, związany m.in. z pozytywizmem i relatywizmem, podważającymi nasze możliwości poznawcze. Uznając, że nie jesteśmy w stanie obiektywnie rozpoznać dobra i zła, a nasza kultura popada w wypaczone rozumienie podmiotowości, przyznając samemu człowiekowi lub jego reprezentantom prawo do „dekretowania” tego, co słuszne. U korzenia tego problemu stoi utrata wiary w Boga, sprawiająca, że człowiek przestaje rozumieć samego siebie. „Tracąc wrażliwość na Boga – pisze Jan Paweł II – traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie”.

Papież przestrzega przed manipulacjami mającymi urobić opinię społeczną. Jak się przed nimi bronić?

pomocne w prostowaniu manipulacji jest „odpowiednie dać rzeczy słowo”.

Kto może budować kulturę życia?

Każdy. Nie tylko może, ale powinien. Cały czwarty rozdział encykliki Jan Paweł II poświęca tej kwestii, roztaczając wiele możliwości. Warto do niego zajrzeć. Znamienne, że zaczyna od wezwania do ewangelizacji, która jest odpowiedzią na sedno współczesnego kryzysu: odrzucenia Boga. Podstawowa odpowiedzialność za budowanie kultury życia spoczywa na rodzinie, która – podkreślał Jan Paweł II – powinna otrzymywać wsparcie zarówno ze strony Kościoła, jak i państwa. Szczególną uwagę papież poświęca też roli kobiet – *Evangelium vitae* jest pierwszym akordem „nowego feminizmu”.

Dlaczego warto się zaangażować?

Ze względu na niezwykle wysoką wartość życia każdego człowieka. Dla chrześcijan, wierzących, że Bóg jest wpisany w definicję człowieka, stworzonego „na obraz i podobieństwo Boże”, a następnie odkupionego przez wcielone Słowo, sprawa ma charakter niepozwalający na bierność. Mamy być „bezwzględnie pro-life”. Zaangażowanie nie pozwala przy tym na oswojenie się z kulturą śmierci. *Evangelium vitae* wciąż wytrąca z letargu i wzywa do działania.





Krzysztof Ziemięć

Kameleon

Pamiętają Państwo film „Zezowate szczęście”? Film pokazujący bohatera, który zmienia się w zależności od sytuacji lub wiejącego wiatru historii. Tu nie tyle chodzi o przetrwanie, ile raczej o trwa- nie w dążeniu na szczyt. Popularności, czasem chci- wości, zawsze lepszej po- zycji i lepszego życia. Nie inaczej jest dziś. Zjawi- sko jest w pewnych gru- pach zawodowych na tyle powszechne, że nikogo nie dziwi, choć bywa naprawdę odrażające.

Oto ci, którzy zarzucają, nie bez powodu zresztą, że ze śmierci Barbary Skrzypek uczyniono spektakl polityczny, robili dokładnie to samo, kiedy podpalił się w stolicy Piotr Szczęsny. A dlaczego nie bez powo- du? Ano, choćby z powodu takich jak ten wpisów waż- nego polityka obecnej opo- zycji: „Ten przemysł pogar- dy zabija ludzi, a tacy jego udziałowcy niczym nie róż- nią się od Urbana i tych, którzy w PRL-u swoją nie- nawiścią doprowadzili do śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki i innych wal- czących o wolność”.

Ktoś powie, że polity- cy zawodowo już przesta- li opierać się na prawdzie i grają tylko i wyłącz- nie na emocjach. W tym – związanych ze śmiercią. Jeśli to komuś politycz- nie do czegokolwiek po- służy, to nie będzie ciszy nad żadną trumną, tylko

sprawa będzie medialnie nagłaśniana.

A co powiedzieć o sę- dziach czy prokuratorach, którzy już dawno zamienili się rolami z politykami? W gronie tych ostatnich chyba by się lepiej odna- leźli niż w służbie Temidy. A na pewno byłoby to bar- dziej klarowne i uczciwe. Tęgo smutnego obrazu do- pełniają ludzie sztuki, któ- rym wydaje się, że muszą się zawsze określić, ogło- sić, pokazać i zmanifesto- wać. Najczęściej głupio, jak to miało np. miejsce kil- ka lat temu przy okazji na- poru na granicę polsko-

Politycy zawodowo już przestali opierać się na prawdzie i grają wyłącznie na emocjach.

-białoruską. Nie bardzo dziś chce się tego słuchać, a oni sami tego nie widzą i myślą o swojej wielko- ści, której jakoś brakuje im na scenie...

Jeszcze gorzej jest z dziennikarzami, któ- rym najwyraźniej ciasno przed mikrofonem i kame- rą. Wielu z nich jest na re- alnej wojnie z częścią na- rodu. Z prokuratorską gorliwością lubią rozliczać i karać innych, samemu pełniąc funkcję przekaź- nika czy słupa ogłoszenio- wego różnych politycznych interesów.

Pewnie mógłbym mno- żyć przykłady. Co z tym ro- bić? Pozostaje bezsilność? I tak, i nie. „Miejcie odwa- gę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Jezus Chrystus pomaga odzyskać i spo- kój, i równowagę myśli i czynów.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

Nowy pasterz Poznania



fot. BP KEP

Papież 19 marca miano- wał metropolitą poznań- skim bp. Zbigniewa Zieliń- skiego, dotychczasowego biskupa koszalińsko-koło- brzeskiego. Jego zawoła- nie biskupie to *Ut unum sint* („Aby byli jedno”). Pocho- dzi z Gdańska, gdzie pra- cował jako wikariusz i pro- boszcz, a także pełnił różne funkcje w kurii. Po uzyska- niu doktoratu na Wydziale Nauk Historycznych i Spo- łecznych UKSW pracował

też jako wykładowca. No- minacja biskupia zastała go w 2015 r. jako probosz- cza bazyliki mariackiej i pa- rafii Wniebowzięcia NMP w Gdańsku. W 2022 r. został przeniesiony przez Francisz- ka na urząd biskupa koadiu- tora diecezji koszalińsko- kołobrzesckiej, a po roku ob- jął funkcję biskupa diecezjal- nego. W KEP pełni funkcje członka Rady ds. Społecz- nych, Komisji Charytatyw- nej i Komisji Rewizyjnej.

Ingres do katedry w Po- znaniu odbędzie się 1 maja. Papież wyznaczył przecho- dzącego na emeryturę abp. Stanisława Gądeckie- go administratorem aposto- lskim archidiecezji poznań- skiej do czasu kanonicznego objęcia jej przez nowego pa- sterza. **I**

REKLAMA

WIGILIA ZEŚLANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

**7 CZERWCA
2025**

**JEZUS
NA STADIONIE
NA LEGII**

STADION
LEGGI WARSZAWA
UL. ŁAZIENKOWSKA 3

ZESKANUJ
I KUP BILET

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ,
ABY RAZEM DOŚWIADCZYĆ
PIĘKNA WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA!

BILETY DOSTĘPNE NA
WWW.JEZUSNASTADIONIELEGGI.PL

W SKRÓCIE

■ **Szwedzkie samoloty.** Parlament Szwecji wyraził zgodę na stacjonowanie w Polsce ośmiu wielozadaniowych samolotów bojowych Gripen. W ramach operacji NATO szwedzkie siły powietrzne będą szereg przekazywania pomocy wojskowej dla Ukrainy.

■ **Kto podpalił?** Litewska prokuratura poinformowała, że rosyjski wywiad wojskowy GRU jest powiązany z ubiegłorocznym podpaleniem sklepu sieci IKEA w Wilnie. Domniemani sprawcy wielokrotnie odwiedzali Polskę i Litwę.

■ **Tyle, ile chcemy?** „Ukraina kupiła bezcenny czas dla Polski i całej Europy – powiedział 21 marca premier Donald Tusk po szczycie UE w Brukseli. – Wspólnota będzie mogła do 2030 r., zgodnie z planem, radykalnie zwiększyć zdolności obronne”. Dodął, że „Tarcza Wschód została wpisana już na trwałe jako jeden z europejskich priorytetów obronnych”, co ma skutkować tym, że dostaniemy na działania z nią związane „tyle pieniędzy, ile potrzeba, tyle, ile będziemy chcieli”.

■ **Wspólnie o konwencji.** Ministrowie obrony Polski, Estonii, Łotwy, Litwy rekomendują wypowiedzenie konwencji ottawskiej zakazującej produkcji i użycia min przeciwpiechotnych. To czytelny przekaz, że nasze kraje są gotowe i mogą użyć każdego niezbędnego środka do obrony swego terytorium i wolności – podkreślili we wspólnym oświadczeniu.

■ **Nuncjusz przy UE.** Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim przy Unii Europejskiej abp. Bernardita C. Auze, Filipińczyka, dotychczas nuncjusza apostolskiego w Hiszpanii i Andorze.

■ **Beatyfikacja księdza.** Archidiecezja Esztergom-Budapeszt otworzyła proces beatyfikacyjny ks. Gábora Ervina (1912–1944), który zginął z rąk narodowo-socjalistycznego ruchu Nyilasok. Kapłan aktywnie działał w Stowarzyszeniu Świętego Krzyża, które powstało w celu ochrony nawróconych Żydów. Ukrywał także prześladowanych Żydów w swoim mieszkaniu w Budapeszcie. Sam pochodził z rodziny żydowskiej, która przyjęła katolicyzm.



foto. PAP/Radek, Pietruszka

PRZYJAŹŃ POLSKO-WĘGIERSKA

Prezydent Andrzej Duda uczestniczył 21 marca w obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Kaposvar. Spotkał się tam z prezydentem Węgier Tamásem Sulyokiem. Obaj wzięli też udział w uroczystej gali. Deklaracja o ustanowieniu 23 marca Dniem Przy-

jaźni obu narodów została przyjęta w 2007 r. na mocy decyzji węgierskiego parlamentu. Kilka dni później podobną uchwałę podjął Sejm RP. Obchody są organizowane naprzemiennie w Polsce i na Węgrzech. Na zdjęciu: prezydenci obu krajów z małżonkami.

POŻAR NA HEATHROW

W piątek 21 marca pracę londyńskiego lotniska sparaliżował pożar podstacji elektrycznej. Następnego dnia port lotniczy wrócił do normalnego funkcjonowania. Szacuje się, że awaria uniemożliwiła podróże ponad 200 tys. osób. Heathrow to największe w Europie lotnisko pod względem liczby pasażerów.



foto. PAP/EPA/Neil Hall

ZNÓW POD OSTRZAŁEM

Po prawie dwumiesięcznym rozejmie Izrael 18 marca wznowił ataki w Strefie Gazy. Pierwsza faza rozejmu formalnie wygasła na początku marca. Podczas negocjacji w Kairze Izrael i USA zabiegały o przedłu-

żenie zawieszenia broni w zamian za uwolnienie kolejnych zakładników Hamasu. Hamas domagał się rozpoczęcia negocjacji o trwałym zakończeniu wojny, jak przewidywał pierwotny harmonogram porozumienia.



foto. PAP/EPA/Mohammed Saber

Według palestyńskiego ministerstwa zdrowia liczba ofiar śmiertelnych w Strefie Gazy od czasu ostatniej eskalacji działań w ciągu niespełna tygodnia przekroczyła 600, rannych zostało ponad tysiąc osób; 70 proc. ofiar to kobiety, dzieci i osoby starsze. Na zdjęciu: Przesiedleni Palestyńczycy.

W SKRÓCIE

■ **Zmiana konstytucji.** Niemiecki parlament zmienił konstytucję, umożliwiając przyszłemu rządowi nieograniczone zwiększanie deficytu budżetowego w celu sfinansowania wydatków na obronność i pomoc Ukrainie oraz na modernizację infrastruktury kraju.

■ **Do Afryki?** Somaliland nie wyklucza przyjęcia mieszkańców Strefy Gazy – poinformował portal Jerusalem Post, powołując się na wypowiedź szefa MSZ tego separatystycznego regionu Somalii, nieuznanego za państwo przez społeczność międzynarodową.

■ **Bez pieniędzy.** Wraz z początkiem kwietnia media wchodzące w skład nadawcy Radio Wolna Europa/Radio Swoboda (RFE/RL) tracą finansowanie z USA – przekazało pracownikom kierownictwo rosyjskiej redakcji Radia Swoboda. Część osób zatrudnionych w tym medium już zwolniono. 10 państw członkowskich UE, w tym Polska, poparło czeską inicjatywę finansowania RWE z pieniędzy unijnych. Komisja Europejska ma przeanalizować sytuację.

■ **Górale w Watykanie.** XXIII Światowe Rekolekcje Podhalańskie odbyły się 17–22 marca w Rzymie. Górale pielgrzymowali do Drzwi Świętych w rzymskich bazylikach.

■ **Zmora Nigerii.** W ciągu ostatnich 10 lat w Nigerii porwano 145 księży, spośród których 11 zostało zamordowanych, a czterech uznaje się za zaginionych. To jeden z najniebezpieczniejszych dla chrześcijan krajów na świecie.

■ **Likwidacja ministerstwa.** Prezydent USA Donald Trump podpisał rozporządzenie wykonawcze o zlikwidowaniu resortu edukacji. Ogłosił wcześniej, że zadaniem szefowej ministerstwa jest zlikwidowanie własnego stanowiska. Pozostałe fundusze resortu nie mogą „promować DEI (*Diversity, Equity and Inclusion* – różnorodność, równość, inkluzywność) ani ideologii gender”. Resort edukacji nadzoruje w USA ok. 100 tys. szkół publicznych i 34 tys. szkół prywatnych, jakkolwiek ponad 85 proc. finansowania szkół publicznych pochodzi od władz stanowych i lokalnych.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV

fol. PAP/EPA/Press Service Of The 93rd Separate Mechanized Brigade Handout

NEGOCJACJE W TOKU

W Arabii Saudyjskiej 23 marca odbyły się rozmowy delegacji Ukrainy i USA, a następnego dnia USA–Rosja. Spotkania miały charakter techniczny. To efekt rozmów Donalda Trumpa z Władimirem Putinem i Wołodymyrem Zefenskim. Trump i Putin zgodzili się na 30-dniowe zawieszenie broni dotyczące obiektów energetycznych

i infrastruktury. Porozumienie to jest węższe niż amerykańska propozycja 30-dniowego zawieszenia broni w przestrzeni powietrznej, na morzu i lądzie, którą podczas wcześniejszych rozmów w Arabii Saudyjskiej zaakceptowała Ukraina. Działania na froncie trwają nieprzerwanie. Na zdjęciu: operatorzy dronów w obwodzie donieckim.

TURECKIE ZAMIESZKI

Zatrzymanie burmistrza Sztambułu Ekrema İmamoğlu, głównego przeciwnika politycznego prezydenta kraju Recepta Tayyipa Erdoğan, wywołało w Turcji największą od ponad 10 lat falę protestów. İmamoğlu został aresztowany w związku ze sprawą dotyczącą domniemanej korupcji.



fol. PAP/EPA/Erdem Sahin

NA REKONWALESCENCJI

W niedzielę 23 marca Ojciec Święty pojawił się na balkonie szpitala. „Dziękuję wszystkim!” – powiedział z trudem i udzielił błogosławieństwa. Tego dnia, po ponad pięciu tygodniach hospitalizacji z powodu zapalenia płuc, opuścił szpital. W drodze

do Watykanu zatrzymał się przy Bazylice Santa Maria Maggiore. Rekonwalescencja Franciszka, według zaleceń lekarzy, ma trwać co najmniej dwa miesiące. Plany na najbliższe tygodnie i miesiące zależą od procesu powrotu do zdrowia.



fol. PAP/EPA/Giuseppe Lam



Anna Meetschen

Kontynent nadziei

Kryzys Kościoła! – słyszymy wszędzie. Tymczasem liczba katolików na świecie z roku na rok wzrasta, także w Europie. Na świecie żyje ponad 1,4 mld katolików – wynika z najnowszych danych Rocznika Statystycznego Kościoła za 2023 r. i Rocznika Papieskiego 2025. Na naszym kontynencie tego nie widzimy, bo przyrost katolików jest tu najmniejszy, w ostatnim roku obliczeniowym o 0,2 proc., ale w Afryce ich liczba wzrosła o ponad 3,3 proc., czyli w ciągu roku na Czarnym Lądzie przybyło 9 mln katolików. I tak jest od kilkunastu lat: Afryka, rozrywana wewnętrznymi konfliktami zbrojnymi, kryzysami uchodźczymi, prześladowaniami chrześcijan, epidemiami, chronicznym głodem dotykającym co piątego mieszkańca, jest kontynentem, który obfituje w nowe powoła-

nia i siły apostołskie. Tylko w 2023 r. liczba kandydatów do kapłaństwa wzrosła o 1,1 proc., księży – o 2,7 proc., siostr zakonnych – o 2,2 proc. To ogromny przyrost w stosunku do innych kontynentów.

Spadek liczby kandydatów do kapłaństwa na terenie Europy, w 2023 r. wynoszący aż 4,9 proc., jest tak odczuwalny, że coraz częściej spotyka się seminarzystów z Afryki, którzy przyjeżdżają do krajów europejskich, by tu kontynuować formację, a następnie pomagać

Afryka, rozrywana konfliktami zbrojnymi, epidemiami, głodem, obfituje w nowe powołania i siły apostołskie.

w duszpasterstwie. Dzieje się to również w Polsce: w seminariach duchownych w Elku czy Opolu studiuje Afrykańczycy. Nie mówiąc już o seminariach zakonnych, zwłaszcza należących do zgromadzeń misyjnych. W ubiegłym roku bp Jerzy Mazur SVD, wieloletni przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, przyznał, że Afryka jest już gotowa podzielić się księżmi z Europą. Kierunek wysyłania misjonarzy diametralnie się zmienił w ostatnich latach. Europa ma coraz słabsze siły apostołskie i trudno jej zapewnić opiekę duszpasterską na własnym terenie, a co dopiero mówić o wysyłaniu misjonarzy. To się jeszcze dzieje, ale w coraz mniejszym stopniu. Natomiast w całej Europie, zwłaszcza na Zachodzie, coraz częściej parafie prowadzone są przez księży z Afryki i Azji. I nie-

kiedy są to bardziej żywotne parafie niż te prowadzone przez rodzimych księży. Duszpasterze z półkuli południowej przywożą bowiem wraz z darem swojego kapłaństwa wartości, o których Europa nie chce słyszeć: silne rodziny, szacunek dla ludzkiego życia, dowartościowanie relacji międzyludzkich, entuzjazm wiary.

Jakiś czas temu odwiedzałam znajomego księdza z Polski posługującego w północnych Włoszech. Był proboszczem w czterech parafiach. Drugim księdzem, posługującym w kilku innych parafiach, jest ksiądz z Afryki. W jaki sposób trafił on do tych parafii? Sami wierni poprosili biskupa o przysłanie kapłana z Afryki, zapewniając mu pokrycie kosztów podróży, nauki języka i dopłacając do jego utrzymania. Pragnęli księdza, którego od dawna nie mieli. U nas jeszcze takich sytuacji nie ma. Ale już niektórzy biskupi przyznają, że nie są w stanie obsadzić księżmi wszystkich parafii. I jakkolwiek wszelkie sprawy administracyjne mogą poprowadzić świeccy, to kiedy brakuje księży, Eucharystii sprawować nie mogą. A jak to jest, kiedy nie można pójść na Mszę św. w tygodniu, łatwo się przekonać podczas wyjazdu do krajów o tak silnej niegdyś tradycji katolickiej, jak Włochy, Hiszpania czy Portugalia. I wówczas Afryka zaczyna jawić się wiernym jako kontynent nadziei. A może nawet zacząć do odnowy życia religijnego także dla naszego starego i zmęczonego kontynentu, który nie chce pamiętać o swoich korzeniach i o radości wiary, którą niegdyś niósł na krańce świata.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką

redakcja@idziemy.com.pl

Bazylika w grze

Watykan i Microsoft opracowały „projekt edukacyjny Minecraft” wokół bazyliki watykańskiej. Gra edukacyjna „Peter is here” („Piotr jest tutaj”) ma pomóc młodym ludziom poznać historię i architekturę Bazyliki św. Piotra, a jednocześnie wzbudzić ciekawość jej dziedzictwa kulturowego i duchowego. Gra jest dostępna dla użytkowników na platformie Minecraft Education. **i**

Dbaj o jedność

Na umiejętności przywódcze abp. Stanisława Gądeckiego, widoczne w jego zdolności do utrzymania jedności w łonie KEP, zwraca uwagę na łamach portalu „The Pillar” brytyjski dziennikarz katolicki Luke Coppen. W związku z przyjęciem przez papieża rezygnacji wieloletniego metropolity poznańskiego i przewodniczącego polskiego episkopatu przypomniał on sylwetkę i zasługi abp. Gądeckiego. **i**

Ikona w Brazylii

Rozpoczął się trzeci etap peregrinacji Ikony Częstochowskiej „Od Oceanu do Oceanu” przez świat w obronie cywilizacji życia i miłości. Odwiedziny wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej są także promocją Polski, jej historii i wiary w przestrzeni międzynarodowej. Naturalnej wielkości kopia wizerunku wędruje przez świat od 2012 r. Brazylii, gdzie peregrinacja rozpoczęła się 21 marca, jest 30. krajem na trasie tej wędrówki. **i**

REKLAMA



Dariusz Kowalczyk SJ

Kto komu i co narzuca?

Wydaje się dość rozpowszechnione przekonanie, że np. zabranianie aborcji jest niedobre, bo ogranicza wolność. Dobre są natomiast ustawy proaborcyjny, bo przecież nikogo do aborcji nie zmuszają, a zatem kto nie chce, nie robi aborcji, a kto chce, może ją zrobić. Wyznawcy tego rodzaju poglądów stwierdzają ponadto, że Kościół nie może narzucać innym swoich doktryn. Uważają, że ich stanowisko w sprawie aborcji jest racjonalne, logiczne, nowoczesne i – podkreślają z dumą – tolerancyjne wobec wszystkich. Tyle że tak naprawdę nic tutaj nie trzyma się kupy. Co zresztą nie dziwi, bo lewicowo-liberalne dogmaty nie opierają się na rzeczywistości i logice, ale na masowym praniu mózgow.

Aborcja zdecydowanie nie jest tolerancyjna wobec poczętego i rozwijającego się w łonie kobiety dziecka, istoty ludzkiej. Bo to nie jest jakaś „możliwość człowieka”, jak twierdzą niektórzy aborcjoniści. Z biologicznego i logicznego punktu widzenia jest to człowiek, tyle że w pierwszej, embrionalnej, a potem płodowej fazie życia. Nie trzeba wierzyć w Boga, żeby ten fakt uznać. Wystarczy wyjść z ideologicznej bańki. Aborcja bywa też niekiedy nietolerancyjna wobec ojca dziecka, który nie chce aborcji i gotów jest dziecko przyjąć i wycho-

wać. Aborcja jest też nietolerancyjna wobec lekarzy i pielęgniarek, których sprzeciw sumienia bywa łamany przez lewicowo-liberalne ustawodawstwo. Opowiadał mi pewien Biaforusin, który studiował ginekolo-

gię, że aborcję mieli na zaliczenie. On się postawił, za co chciano go wyrzucić ze studiów, ale jakimś cudem się uchwycił, nie dokonując aborcji.

Ludzie o poglądach lewicowo-liberalnych deklarują swoje przywiązanie do wolności wyboru w przypadku aborcji, ale z drugiej strony bez mrugnięcia okiem przyjmują całkowity zakaz kary śmierci, który został wprowadzony bez pytania obywateli o zdanie. Dlaczego nie domagają się referendum w poszczególnych krajach, by ludzie zdecydowali, czy chcą, czy nie chcą kary śmierci? A co do wymiaru jednostkowego, to przecież nikt do wykonywania kary śmierci nie byłby zmuszony. Popatrzmy, jak walczy się z paleniem – mnóstwo zakazów i dyrektyw. A dlaczego w imię wolności nie pozwolić na prowadzenie pubów i kawiarni, gdzie można palić? Nikt nie byłby zmuszony, by chodzić do takich lokali.

Dlaczego ci sami ludzie w jednym przypadku gardzą za wolnością wyboru, a w innych sprawach potulnie przyjmują rozliczne nakazy i zakazy? Ano dlatego, że tak ich wytresowano. Wieloletnie „młotkowanie” liberalnych mediów sprawia, że masy robią to, co się im każe, i jeszcze są przekonane, że w ten sposób potwierdzają swoje umiłowanie demokracji i wolności. Dziś ideologie propagują ge-

neralnie „wolność” od pasa w dół, ale już nie od pasa w górę. W tym drugim przypadku dbają o poprawność polityczną, a opornych chcą chwycić za twarz paragrafami o „mowie nienawiści” itp. Przy czym o tym, co jest, a co nie jest mową nienawiści, mają decydować rozgrzani ideologicznie prokurato-

ria. Tyle że jest akurat odwrotnie – to owa ideologia narzuca się w polityce, sądownictwie, szkolnictwie, a także w Kościele. Chce zmieniać znaczenie słów. A jak ktoś się nie dostosuje do tej rewolucji, to chce karać. Prawda, że są dwie płcie, męska i kobieca, nie została narzucona przez katolików. To fundamentalne dziedzictwo ludzkości. Ale kilka dekad temu pojawili się rewolucjonści nowej lewicy i wrzeszczą, że to trzeba zmienić. I im bardziej narzucają swe pseudonowości, tym bardziej lamentują, że im się coś narzuca. Nie dawajmy się nabierać na tego rodzaju pokrętną retorykę.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie
dkowalczyk@jezuici.pl

Masy robią, co się im każe, i jeszcze są przekonane, że w ten sposób potwierdzają swe umiłowanie demokracji i wolności.

rzy i sędziowie, wyczuleni na internetowe wpisy wodza jedynie słusznej partii.

Także ideologię LGBTQ+ wciska się pod hasłami wolności i nienarzu-

REKLAMA

OBUDŹ W NAS
nadzieję

FUNDACJA
DZIEŁA NOWEGO TESTAMENTU

Przeznacz **1,5%**
swojego podatku. KRS: 0000 **150 776**

Możesz nas wesprzeć także przez:
PL 75 1240 2034 1111 0000 0306 8582

www.dzielo.pl

Z **Bronisławem Wildsteinem**,
pisarzem
i publicystą,
rozmawia
Piotr Kościński



fol. PAP/Rafał Guz

Znikające autorytety

Czy potrzebne są nam autorytety?

Bez autorytetów nie jesteśmy w stanie funkcjonować, bo nasze indywidualne umiejętności i wiedza są ograniczone. Musimy polegać na tych, którzy są kompetentni w określonych dziedzinach. Ale trzeba pamiętać, że autorytety w jednej sferze wcale nie muszą nimi być w innej. Świetny matematyk może być ignorantem w biologii, nie mówiąc już o polityce. Mamy jednak tendencję do patrzenia integralnego – uważamy zazwyczaj, że jeśli ktoś jest kompetentny w jednych sprawach, to powinien taki być i w innych. A przecież także najwięksi naukowcy mylili się nawet w swoich domenach.

Dodatkowo ten, kto ma siłę, pieniądze i wpływ na środki masowego przekazu, ma moc budowania autorytetów. Może je kreować i niszczyć. Znamy współcześnie wiele przypadków dewastowania publicznego wizerunku wy-

bitnych ludzi, którzy byli przeszkodą dla dominujących środowisk.

Kilka lat temu z badań wynikało, że w Polsce blisko połowa respondentów nie może wskazać żadnego autorytetu, a ci, których określano jako autorytet, uzyskiwali co najwyżej 3 proc. głosów. Dlaczego tak się dzieje?

Znajdujemy się w trakcie wojny, czy raczej rewolucji cywilizacyjnej. Ci, którzy usiłują tę rewolucję przeprowadzić, chcą zdezwuować dotychczasowe autorytety i zastąpić je nowymi. W tej sytuacji ludzie są zagubieni, czują, że ich zaufanie jest wykorzystywane, i przestają wierzyć w autorytety.

Wciąż jednak panują bardzo pozytywne opinie o Janie Pawle II, i to mimo że już po śmierci spadła na niego fala krytyki. To nasz ostatni wielki autorytet?

To wyjątkowy przykład tego, o czym już wspominałem. Przeciw Janowi Pawłowi II podjęto zorkiestrowaną kampanię mającą go zdyskredytować. Dążono do wytworzenia przekonania, że Kościół katolicki jest gangiem pedofili, a papież, który przecież jako pierwszy kwestię pedofilii podniósł i z nią walczył – tych pedofili chronił. Owszem, pokazywano autentyczne, przerażające przypadki, ale ich generalizacja była nieuprawniona. W przypadku kleru pedofilia musi bardziej szokować, ale kapłani to przecież zwyczajni, ułomni ludzie. W filmach telewizyjnych – bo to one wywoływały największe emocje – stosowano różne metody manipulacji, w tym tzw. montaż intelektualny, wymyślony przez sowieckiego reżysera Sergieja Eisensteina, polegający na zestawianiu obrazów, aby uzyskać założone przez twórcę wrażenie, które logicznie wcale z nich nie wypływa. Trwała wielka kampania, której – jak zwy-

kle – większość jej uczestników była nieświadoma.

Czy Jan Paweł II był naszym ostatnim wielkim autorytetem? Nie przypuszczam, aby można znaleźć kogoś, kto by mu sprostął. Dodatkowo Polska jest podzielona i trudno wręcz wyobrazić sobie kogoś, kto potrafiłby nas połączyć. To sytuacja powszechna we współczesnym świecie.

Wypada więc zadać pytanie, dla czego tej rewolucji cywilizacyjnej nie potrafią się przeciwstawić ugrupowania konserwatywne czy szeroko rozumiana prawica.

Klasyczne partie prawicowe zostały w całości „skolonizowane” przez liberalną lewicę. Ten sam proces zaczął transformować republikanów w Stanach Zjednoczonych, a zatrzymał go Donald Trump, który z zewnątrz niejako „zdobył” tę partię. Do tradycyjnych idei odwołują się nowe ruchy, piętnowane jako populistyczne i niszczone przez przemożną siłę dominującej oligarchii, które z tego powodu nie są szczególnie silne. Liberalna lewica ma bez porównania większe możliwości. Kontroluje większość ośrodków opiniotwórczych i mediów, które wskazują ogółowi, kto winien być autorytetem. Bo niby w jaki sposób zwykły odbiorca mógłby się rozeznąć w masie zalewających go informacji i propozycji intelektualnych?

Dziś w Polsce dominacja tego liberalno-lewicowego nurtu w mediach i ośrodkach opiniotwórczych jest przygniatająca. Przy wszystkich niedociągnięciach telewizji publicznej za poprzedniego rządu propagowała ona inne, bardziej konserwatywne wzorce i wprowadzała choćby na małą skalę pluralizm do życia publicznego, za co była znienawidzona. Dziś tego nie ma. Lewicowe stały się niemal wszystkie uniwersytety czy ośrodki opiniotwórcze.

Kultura też wpływa na kształtowanie postaw i widzenie autorytetów?

Oczywiście. To ona propaguje modele życia jednostkowego i zbiorowego, lansuje dziś radykalnie odmienne od tradycyjnych postawy np. w sferze erotycznej i generalnie indywidualistyczny projekt egzystencji, który zwłaszcza przez młodych ludzi traktowany jest jako wzorzec. Zwłaszcza

że w krótkiej perspektywie jest on łatwy i wygodny. Nawet w Polsce trudno znaleźć np. film pozytywnie ukazujący Kościół czy środowiska patriotyczne. Oglądamy karykatury.

A może winne są media społecznościowe? Dziś dla milionów ludzi ważni są celebryci, często „znani z tego, że są znani”. I wcale nie trzeba, by głosili coś znaczącego.

Ale opinie tych celebrytów coś przecież znaczą. Ich publiczność do pewnego stopnia wierzy im, bo komuś wierzyć musi, a chociaż żyjemy w świecie prześmiewczego dystansu, to powtarzanie na masową skalę obiegowych „poprawnych” frazesów kształtuje opinię publiczną. A oni to robią i tym wpływają na społeczeństwo. Influencerzy imponują, a więc stanowią jakiś wzór do naśladowania.

Przeraża degradacja kultury egalitarnej, „demokratycznej”. Demokracja ma zastosowanie wyłącznie w polityce. Krytyk demokracji, jakim był Platon, wskazywał jednak, jak mechanizmy polityczne przekładają się na widzenie całości życia. Bo czym jest demokracja? W największym skrócie – to prawo ludzi do wyłaniania swoich przedstawicieli, którzy mają przez jakiś czas rządzić w ich interesie. Wybierani są politycy, ale nie prawda, dobro czy piękno. Na nie się nie głosuje. Często jednak, wybierając przedstawicieli, mylimy to z prawem do wyboru wartości czy porządku moralnego, co kreuje podstawową konfuzję naszych czasów.

Jest też jeszcze inna kwestia, charakterystyczna dla współczesnego świata. Gdy chcę się czegoś dowiedzieć, sprawdzam to w wyszukiwarce w smartfonie. A ona podsuwa mi uporczywie nazwisko jakiegoś celebryty. Człowiek ten jest nikim, ale zarazem pozostaje osobą rozpoznawalną. Czyli jakiś algorytm w moim smartfonie chce mnie przekonać do kogoś, o kim w innym przypadku bym nie wiedział i nie chciał wiedzieć. Niestety, wielu młodych ludzi swoją wiedzę o świecie czerpie wyłącznie z podobnych algorytmów. Odpowiednio zaprojektowany robot może wykreować autorytet.

Czy na zanik autorytetów może mieć wpływ idea „społeczeństwa otwartego”, opisana przez Karla Poppera i mająca swych zwolenników także dziś? Popper chyba obawiał się autorytetów...

To proces, który wyłaniał się z liberalnej kultury. Już Immanuel Kant w 1784 r. pisał: „Oświeceniem nazywamy wyjście człowieka z niepełnoletniości, w którą popadł z własnej winy”. Jego zdaniem wcześniej prowadzili nas przewodnicy, a powinna prowadzić wyłącznie siła własnego rozumu. Innymi słowy: autorytety są nie tylko zbędne, ale szkodliwe. Nowo-

czesność pokazała jednak, że człowiek nie pozbył się przewodników, a tylko jednych zastąpił drugimi, zwykle bardziej arbitralnymi i bezwzględnymi. W liberali-

Odrzucenie tradycyjnych autorytetów otwiera próżnię, w którą wdzierają się uzurpatorzy. Tak spełnia się „społeczeństwo otwarte”.

zmie wolność zostaje zredukowana wyłącznie do swojego negatywnego aspektu, tzn. wolności „od”. Od nakazów, zakazów, presji. Kanoniczny temu wyraz dał Isaiah Berlin w „Dwóch koncepcjach wolności”. Tyle że taka wersja wolności pozbawiona pozytywnej komponenty, czyli osadzonej w kulturze wolności „do” – do tworzenia wspólnego świata – czyni człowieka bezbronny tak wobec popędów, jak i manipulacji ze strony silniejszych ośrodków. Odrzucenie tradycyjnych autorytetów otwiera próżnię, w którą wdzierają się uzurpatorzy. Tak spełnia się „społeczeństwo otwarte”.

Czego możemy się spodziewać za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat? Odkryjemy kogoś niezwykle znaczącego i będziemy go słuchać – czy też zamknijemy się w swoich „bańkach”, słuchając jedynie osób bliskich nam ideowo?

Dopóki trwa wojna cywilizacyjna, walczące strony będą prezentowały przeciwstawne autorytety. Jedni wskażą filozofa Ryszarda Legutkę, dla drugich filozofem będzie Zygmunt Bauman. Pogodzić się ich nie da. I tak będzie we wszystkich dziedzinach.



Być może prawdziwe autorytety, osoby szanowane powszechnie – już zniknęły. Czy więcej ich nie będzie?

ok. połowy badanych uważało, że jest to atak na Jana Pawła II mający podważyć jego autorytet. Co trzeci sądził jednak, że jest to próba rzetelnego wyjaśnienia postawy kard. Wojtyły wobec przypadków pedofilii wśród księży. Tak czy owak, Jan Paweł II pozostaje kimś niesłychanie ważnym dla polskiego społeczeństwa, nawet dla bardzo wielu osób nieuczestniczących w praktykach reli-

ka (jednocześnie 1 i ponad 50 proc.) wynika zapewne z innego rozumienia słowa „autorytet” – papież może być dla kogoś osobą niezwykle ważną w kwestiach religii, a kompletnie nieistotną w sprawach polityki międzynarodowej czy krajowej. Ale kluczowa jest jeszcze jedna informacja: 42 proc. badanych nie potrafiło wskazać żadnego autorytetu.

Spróbujmy się przyj-

sało, że nie ma już ludzi, których można określić mianem „ojców” czy „matek” narodów. Są natomiast politycy, którzy zachowują się jak prezesi rządów i bankierzy swoich krajów.

W Polsce tradycyjnie za bardzo ważny autorytet moralny uważamy papieża. Francuskie pismo katolickie „La Croix International” wskazało, że gdy papieństwo w XIX w. utra-

Papież czy youtuber?

Piotr Kościński

Polacy są podzieleni, to oczywiste. Czy jest w naszym kraju jakiś człowiek, którego posłuchaliby wszyscy? Niestety nie. Można zaryzykować twierdzenie, że ostatnim prawdziwym autorytetem był dla nas Jan Paweł II. Po jego śmierci nikt takiego już nie ma.

Podobnie dzieje się zresztą w skali całego świata. Owszem, każdy kolejny papież – także Franciszek – jest powszechnie szanowany, ale przecież katolicy to zaledwie 1,4 mld na 8 mld mieszkańców Ziemi. Czy ktoś się liczy z głosem sekretarza generalnego ONZ António Guterresa? Kto zna Narges Mohammadi, zdobywczynię pokojowej Nagrody Nobla z 2023 r.?

JAN PAWEŁ II WCIĄŻ WAŻNY

Badania przeprowadzane w minionych latach dowodziły, że dla zdecydowanej (70–80 proc.) większości Polaków to Jan Paweł II pozostaje największym autorytetem moralnym. Nie zaszkodziły mu doniesienia medialne o rzekomym tuszowaniu przypadków pedofilii wśród księży (co miał czynić jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła). W październiku 2023 r.

gijnych lub utożsamiających się z lewicą. Tyle że papież Polak już nie żyje.

Co ciekawe, sporym autorytetem cieszy się Benedykt XVI, którego też nie ma już wśród nas. Papieża Franciszka wskazywała ponad połowa respondentów, tyle że on w ogóle nie jest zaangażowany w sprawy polskie, więc chodzi raczej o jego autorytet w sprawach wiary. To zupełnie zrozumiałe; większość Polaków to katolicy, a więc papież jest dla nich autorytetem. Nawet jeśli niespecjalnie dobrze znał jego nauczanie...

JAKIE SĄ, KAŻDY WIDZI

Badania wykazują, że nie mamy dziś znaczących autorytetów. Trzy lata temu Polacy wskazywali Roberta Lewandowskiego (3 proc.), Lecha Wałęsę (3 proc.), Jarosława Kaczyńskiego (3 proc.) i Andrzeja Dudę (3 proc.); zaledwie po 1 proc. otrzymali Adam Małysz, Olga Tokarczuk, papież Franciszek, Rafał Trzaskowski, Mateusz Morawiecki, Donald Tusk i Aleksander Kwaśniewski. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że niezwykle rozbieżność między badaniami dotyczącymi Francisz-

rze sytuacji z jeszcze innego punktu widzenia. Dla wielu (zwłaszcza młodych) szczególnie istotne są osoby po prostu bardzo znane, choć niekoniecznie wypowiadające się na tematy ważne. Tu numerem jeden

Można zaryzykować twierdzenie, że ostatnim prawdziwym autorytetem był dla nas Jan Paweł II.

jest Łatwogang, młody influencer działający głównie na TikToku oraz Instagramie. Ma 3,4 mln obserwujących. Z kolei najbardziej popularna w kategorii „osoba publiczna” jest Doda, piosenkarka – 4,9 mln fanów. Wersow (Weronika Sowa, influencerka, youtuberka i piosenkarka) ma ich 3,6 mln. No i znów Robert Lewandowski, z niewyobrażalną liczbą 35,5 mln fanów (oczywiście nie tylko Polaków) na Instagramie. Czy ci ludzie mogą być uznani za autorytety? A może takie właśnie są autorytety współczesne?

PREZESI I BANKIERZY

Pismo „Psychology Today” już kilka lat temu gorzko pi-

ciło niemal całą swoją władzę doczesną. Stolica Apostolska przyjęła nową rolę przywódcy moralnego. Dziś utrzymuje stosunki dyplomatyczne z blisko 200 suwerennymi państwami i jest członkiem lub obserwatorem w najważniejszych organizacjach międzynarodowych. Ale jak pisze „La Croix”, nie powinniśmy być zaskoczeni, że większość ludzi żyjących na Ziemi prawdopodobnie nie ma pojęcia, kim jest papież ani co robi. Na przykład przywódcy Chin doskonale wiedzą, kim jest Franciszek, ale ilu z ponad 1,4 mld Chińczyków – zdecydowana większość z nich to ateści lub buddyści – ma taką wiedzę? Pismo opowiada historię, jak to pewien chiński student przyjechał do Rzymu, aby studiować stosunki międzynarodowe. Jego włoski opiekun zaprowadził go na plac św. Piotra i wskazując na Pałac Apostolski, powiedział: „Tam mieszka papież”. Chińczyk wyglądał na zdziwionego i zapytał: „Papież? Czy to król Włoch?”.

Oczywiście student stosunków międzynarodowych powinien jednak wiedzieć, kim jest papież, ale ta anegdota nie jest kompletnie



foto: Barbara Szeleńska

Franciszkańska 3 w Krakowie, 3 kwietnia 2005 r., dzień po śmierci Jana Pawła II

nierealna. Na Ziemi istnieje tyle państw i żyje tylu ludzi, że trudno się spodziewać, iż wszyscy myślą podobnie.

GÓRUJĄ COKOŁY

Tym niemniej w przeszłości – i to nieodległej – żyli ludzie uznawani za autorytety, choć niestety albo już zmarli, albo roztrwonili to, co zyskali. Wystarczy wskazać kilku z nich.

Nelson Mandela – południowoafrykański polityk, mąż stanu, prezydent Republiki Południowej Afryki w latach 1994–1999, jeden z przywódców ruchu przeciw apartheidowi, działacz na rzecz praw człowieka, laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Zmarł w 2013 r.

Aung San Suu Kyi – birmańska polityczka i wieloletnia opozycjonistka, laureatka pokojowej Nagrody Nobla, przez kilka lat sprawowała urząd premiera, w 2021 r. została aresztowana podczas wojskowego zamachu stanu. Niestety, Aung San Suu Kyi straciła światowe uznanie, gdy w 2016 r. oddziały armii birmańskiej spacyfikowały region zamieszkały przez muzułmańską mniejszość Rohindzów. Birma została w 2017 r. oskarżona przez

społeczność międzynarodową o zbrodnie przeciw ludzkości, a Aung San Suu Kyi o to, że im nie zapobiegła. W 2018 r. Amnesty International odebrała przyznaną jej w 2009 r. nagrodę Ambasadora Sumienia.

Dalajlama, nieuznawany przez Chiny przywódca Tybetańczyków (obecnym Dalajlamą jest Tenzin Gjaco), w przeszłości był powszechnie szanowany. Tygodnik „Time” dwukrotnie umieścił go na liście najbardziej wpływowych bohaterów i ikon oraz wśród najbardziej wpływowych liderów politycznych, a „Newsweek” – w rankingu najbardziej wpływowych ludzi świata. Niestety, w 2023 r. podczas spotkania, które odbyło się w świątyni w Dharamsali w Indiach, nagrano film, na którym widać, jak Dalajlama całuje młodego chłopca w usta i prosi dziecko, by ssało mu język. To podobno stary zwyczaj tybetański, ale świat przyjął te zdjęcia fatalnie.

PIŁKARZE I YOUTUBERZY

Jeśli wydaje się nam, że w państwach autorytarnych przywódcy stają się automatycznie autorytetami,

jesteśmy w błędzie. Prezydent Rosji cieszy się poparciem 70–90 proc. badanych, ale gdy Rosjan spytano, kto

Trzy lata temu 42 proc. badanych Polaków nie potrafiło wskazać żadnego autorytetu.

jest dla nich autorytetem, to kilka lat temu i wcześniej Putina wskazywało zaledwie 16–36 proc. Najpopularniejsi są tam: influencerzy, youtuber Wład Bumaga, blogerki i piosenkarki Ania Pokrow oraz Wala Karnawał.

To zresztą trend światowy. Najbardziej popularnym i wpływowym influencerem na naszym globie jest piłkarz Cristiano Ronaldo (648 mln obserwujących na Instagramie, 114 mln na X, 73 mln na YouTube), a dalej amerykańska piosenkarka Selena Gomez (442 mln – Instagram, 66 mln – X, 58 mln – TikTok, 35 mln – YT) oraz amerykański youtuber i filantrop MrBeast (James Stephen Donaldson, 66 mln – Instagram, 32 mln – YouTube, 114 mln – TikTok, 352 mln – YT).

Czy ten trend jest odwracalny? Zapewne nie. Można się jednak spodziewać dalszych zmian, po części zależnych od przemian społecznych i kulturowych, a po części – technologicznych. Może za kilka czy kilkanaście lat dla wielu ludzi autorytetem stanie się postać wykreowana przez sztuczną inteligencję? Niczego nie można wykluczyć.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

REKLAMA

Przeznacz na Hospicjum Domowe EMPATIA Otwockiego Towarzystwa Opieki Palliatywnej, ul. Koszykowa 5, 05-400 Otwock, tel.: 501 060 462, e-mail: hospicjumotwock@wp.pl, www.otop.hospicja.pl
PKO BP: 93 1020 1127 0000 1502 0006 6355

1,5% Domowe „Empatia” podatku
KRS 0000126492

EMPATIA
HOSPICJUM DOMOWE
TOWARZYSTWO OPIEKI PALLIATYWNEJ

W SKRÓCIE

■ **Wielki Marsz** z okazji tysiąclecia Królestwa Polskiego i 500-lecia hołdu pruskiego ruszy 12 kwietnia o godz. 12.00 spod pomnika Kopernika w Warszawie w kierunku pl. Zamkowego, gdzie zostanie podjęta próba pobicia rekordu Polski w liczbie par tańczących poloneza; o godz. 10.30 Msza św. w kościele Świętego Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście 3. Na wydarzenie zaprasza Komitet Inicjatywy Społecznych Obchodów z prof. Andrzejem Nowakiem, marszałkiem Markiem Jurkiem i Patrykiem Jakim na czele.

■ **Prorok i nadzieja.** 25. Dzień Pański obchodzony będzie 12 października pod hasłem „Święty Jan Paweł II. Prorok nadziei”. Podczas ubiegłorocznej zbiórki na program stypendialny dla zdolnej i niezamożnej młodzieży zebrano blisko 11,5 mln zł.

■ **Do św. Gaudentego.**

W 1025. rocznicę powstania archidiecezji i metropolii gnieźnieńskiej, których Radzym Gaudenty był pierwszym pasterzem, abp Wojciech Polak zatwierdził litanie do niego.

■ **Dezinformacja w Polsce.**

Polska jest jednym z państw pozostającym na celowniku chińskiej i rosyjskiej dezinformacji – wynika z raportu opublikowanego przez Europejską Służbę Działań Zewnętrznych.

■ **Prawo i praworządność.** Stowarzyszenie „Sędziowie RP” oraz Akademia Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu zapraszają na konferencję naukową „Prawa człowieka w dobie kryzysu praworządności” 5 kwietnia w Auli AKSiM, ul. Droga Starotoruńska 3 w Toruniu. W programie m.in.: „Prawo do prawdy”; „Bodnaryzacja prawa jako zagrożenie dla praw człowieka”; „Reforma Wymiaru Sprawiedliwości lat 1989–1990 jako próba zerwania z systemem łamania praw człowieka. Sukces czy porażka?”; „Czy czeka nas kolejna dekada wstrząsów w wymiarze sprawiedliwości?”; „Czas chaosu i bezprawia. Prawa i wolności obywatelskie w świecie państwa upadłego”. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.



foto: PAP/Radek, Pietruszka

PIERWSZY RZECZNIK KEP

W infirmerii Kolegium Jezuitów w Gdyni zmarł o. Adam Schulz SJ, pierwszy rzecznik Konferencji Episkopatu Polski oraz przewodniczący Rady Ruchów Katolickich. Odszedł w 74. roku życia, 54. roku powołania zakonnego i 46. roku kapłaństwa. Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na 27 marca o godz. 11.00 w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie. Ciało zmarłego spocznie w grobowcu jezuitów na Cmentarzu Powązkowskim.

SPRAWIEDLIWI NA TABLICY

W ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką w Kaplicy Pamięci w Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu odśpiewano kolejne nazwiska na Tablicach Pamięci. Także w Korbiewicach IPN odśpiewano tablicę upamiętniającą Rudolfa i Wojciecha Basików, którzy uratowali Roberta Wolfa (Dubu). Z kolei bp Tadeusz Lityński, ordynariusz zielonogórsko-gorzowski, odebrał w Yad Vashem w Jerozolimie insygnia oraz tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata dla nieżyjącego już ks. Józefa Czaprana, który pomógł uratować się żydowskiej rodzinie.



foto: PAP/Janusz Zmijewski

DZIEŃ WOLI

Z okazji nieuznawanego przez reżim Alaksandra Łukaszenki Dnia Woli, towarzyszącego 107. rocznicy powstania BNR (Białoruska Narodna Respublika), Diaspora Białoruska w Białymstoku zorganizowała tam mityng i koncert.



foto: PAP/Michal Zieliński



fol. mat. pras.

BETLEJEM NAS POTRZEBUJE

Upadek turystyki i pielgrzymek niemal całkowicie pozbawił chrześcijan w Ziemi Świętej pracy i dochodów. Bez naszej pomocy nie będą w stanie godnie przeżyć Świąt Wielkanocnych. – Chrześcijańskie rodziny, które od pokoleń strzegą świętych miejsc, żyją w skrajnym ubóstwie. Nie możemy pozwolić, by Ziemia Święta stała się miejscem bez chrześcijan – przypo-

mina ks. dr hab. Jan Witold Żelazny, dyrektor Sekcji Polskiej Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Zachęca do zamawiania wytwarzanych tam dewocjonalii i udziału w zbiórkach na paczki z żywnością oraz talony na odzież i obuwie. Realizowane będą na miejscu, by wspierać tamtejsze zatrudnienie. Szczegóły: zakładka „S.O.S dla Ziemi Świętej” na pkwp.org.



fol. PAP/lerzy Muszyński

POLAK, WĘGIER

W Dniu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej Dyrektor szczecińskiego IPN Krzysztof Męciński i konsul generalny Węgier Peter Nandor Kertesz złożyli kwiaty przy pomniku Chłopca z Peszu na Jasnych Błoniach w Szczecinie.

PAPIEŻ MALOWANY

Fundacja Pro Arte Christiana zaprasza przedszkolaki, uczniów podstawówek, podopiecznych świetlic terapeutycznych czy ośrodków dla osób niepełnosprawnych do udziału w Jubileuszowym Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Papież Franciszek w oczach dzieci”. Przez osiem lat uczestniczyło w nim ponad 2,5 tys. dzieci z Polski, Chin, Kazachstanu, Litwy, Niemiec, Ukrainy i USA. Prace konkursowe oceni profesjonalne jury z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.



fol. mat. pras.

■ **Dłużej z wcześniakiem.** Urlop macierzyński dla rodziców wcześniaków w zależności od wieku lub wagi dziecka został wydłużony o 8–15 tygodni.

■ **Na kogo głos?** Przed wyborami prezydenckimi 18 maja wiceprezes Akcji Katolickiej w Polsce Robert Rybak zachęca do wybierania kandydata opowiadającego się za: prawem do życia od poczęcia do naturalnego kresu, małżeństwem jako związkiem kobiety i mężczyzny, prymatem rodziców w wychowaniu dzieci, wolnością sumienia i religijną, sprzeciwiającego się budowaniu świata „tak, jakby Boga nie było”.

■ **Historyczne wydarzenie.**

Do 28 kwietnia na whr.muzhp.pl można zgłaszać projekty do plebiscytu „Wydarzenie Historyczne Roku”. Twórcy i inicjatorzy najciekawszych projektów – instytucje, organizacje, ośrodki kultury, biblioteki, szkoły, ośrodki polonijne, wydawnictwa, teatry – zostaną uhonorowani w kategoriach: wydarzenie, wystawa, edukacja. Co roku wzrasta liczba uczestników – w ciągu 17 edycji zgłosili oni ponad 1200 przedsięwzięć, a w internetowym głosowaniu wzięło udział łącznie ok. 60 tys. internautów.

■ **Powiatowa demokracja.** Jak informuje Biuro Poselskie Bartłomieja Wróblewskiego, Klub Radnych PiS przy Radzie Powiatu Poznańskiego zaapelował do starosty poznańskiego Jana Grabkowskiego oraz pozostałych radnych z KO o przywrócenie standardów demokratycznych w obszarze składu osobowego Prezydium Rady Powiatu. Jako jedyny klub opozycyjny powinien on mieć swojego przedstawiciela, tymczasem wszystkie funkcje pełnią w nim politycy KO. Do starosty złożyli też interpelację dotyczącą otrzymywania listów z materiałem wyborczym kandydata na prezydenta RP Rafała Trzaskowskiego, umieszczanych w ich skrzynkach w Starostwie Powiatowym w Biurze Rady. Uznają to za formę agitacji wyborczej w urzędzie, który powinien być apolityczny.

■ **Wybuchowe dziki.** W lesie w okolicy Bęcina w gminie Damnica dziki odkopały 21 niewybuchów z czasów II wojny światowej.



Łukasz Warzecha

Gra o sumie zerowej

Oprócz literalnego znaczenia dokumentów istnieje też ich ton. Czasami trudno konkretnie wskazać, na jakiej podstawie się go określa, ale określić go można. Na tej zasadzie swój ton mają dokumenty kościelne (niezależnie od specyficznego języka) czy teksty prasowe w danych tytułach. Swoją ton mają również rezolucje Parlamentu Europejskiego. Bardzo często przywodzi on na myśl język uchwał zjazdów komunistycznych ugrupowań w krajach bloku socjalistycznego w latach 60. czy 70. Ta sama nieznośna pompatyczność, to samo wodolejstwo, to samo upodobanie do pustego rytuału.

Weźmy taki fragment:

„[Parlament Europejski] wzywa UE do przyjęcia spójnych i solidnych ram w celu wzmocnienia jej bezpieczeństwa i bezpieczeństwa jej partnerów, lepszego identyfikowania potencjalnych przyszłych punktów krytycznych i zapobiegania dalszym kryzysom oraz do koordynowania wraz z państwami członkowskimi wspólnych reakcji podobnych do tych wymaganych w czasie wojny”.

Podstawmy zamiast „UE” – „Układ Warszawski” i mamy gotową uchwałę plenum KC PZPR z roku, dajmy na to, 1976.

Cytowany wyżej fragment pochodzi z głośnej rezolucji Parlamentu Europejskiego,

uchwalonej 12 marca przy sprzeciwie europosłów PiS, dwójga posłów Konfederacji (Bryłka i Buczek) oraz przy wstrzymaniu się od głosu dwójga dalszych (Tyszka i Sypniewski). Przeciwno był również Grzegorz Braun.

Rezolucja miała swój dalszy ciąg w postaci wspierającej ją sejmowej uchwały (przeciwko byli: PiS, Konfederacja i Republikańskie, reszta była za, nikt się nie wstrzymał). Pan pre-

Klucz do naszego bezpieczeństwa nie leży w Berlinie czy Paryżu, ale w Waszyngtonie.

mier rozkład głosów w obu przypadkach podsumował z typową dla siebie subtelnością, stwierdzając, że głosujący przeciwko rezolucji i uchwale są przeciw Tarczy Wschód, za to są za Putinem. Takie postawienie sprawy trzeba nazwać wprost: to kłamstwo.

W rezolucji PE Tarczy Wschód poświęcono jedno zdanie – na 18 stron tekstu. Poza tym jest to tylko rezolucja, a więc nie idą za tym aktem żadne pieniądze czy decyzje. Natomiast ważne jest, jaki wysłała ona polityczny sygnał, a sygnał ten, wybitnie dla Polski niekorzystny, jest dwuwątkowy.

Wątek pierwszy to decyzje, do których nawołuje PE: rezygnacja z weta – czyli suwerenności – w zakresie bezpieczeństwa i obrony, wspólne zakupy zbrojenio- we kontrolowane przez Komisję Europejską oraz tworzenie „autonomicznego” europejskiego filaru NATO.

Czyli w praktyce struktury odrębnej wobec Sojuszu.

Wątek drugi, może nawet ważniejszy, to otwarta wrogość wobec USA, widoczna właśnie w tonie dokumentu, oraz trudna do zamaskowania megalomania europejskiej elity. Ta megalomania, bazująca przecież na całkowitym oderwaniu od realiów organizacyjnych i finansowych – o politycznych nie mówiąc – jest widoczna w niemal każdej wypowiedzi przedstawicieli europejskiego mainstreamu w ostatnich tygodniach. Symboliczną jej ilustracją stała się dla mnie okładka tygodniowego dodatku publicystycznego jednego z polskich dzienników, na której ukazano atletę w błękitnym trykocie z gwiazdkami unijnymi na piersi, dźwigającego sztangę z kulą na kształt Ziemi, opatrzona tytułem „Przebudzenie giganta”. To również przywodzi na myśl język głębokiej komuny, tyle że w prasie. Zresztą słowo „gigant” stało się w odniesieniu do UE bardzo w ostatnim czasie popularne wśród mainstreamu.

Czasami w polityce międzynarodowej mamy do czynienia z grą o sumie zerowej. W tym wypadku też trochę tak jest: akceptacja bezpodstawnej opinii o pozostawieniu Europy całkowicie samej sobie przez USA oznacza wpadnięcie w ramiona eurocentralistów. Europa tymczasem żadnym gigantem nie jest i prawdopodobnie nigdy nie będzie. Klucz do naszego bezpieczeństwa nie leży w Berlinie czy Paryżu, ale w Waszyngtonie, nawet jeśli bardzo często nie jest to partner idealny.

Autor jest publicystą tygodnika „Do Rzeczy”

Spychanie religii

Skupiająca ponad 80 organizacji Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły protestuje przeciw rozporządzeniu MEN, które redukuje liczbę godzin religii do jednej tygodniowo i narzuca ich realizację na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej. Narusza ono prawo i ma charakter dyskryminujący uczniów chcących uczęszczać na ten przedmiot, gdyż utrudni im udział w lekcjach. Ponadto doprowadzi do zwolnienia z pracy tysięcy nauczycieli tego przedmiotu.

Jednocześnie KROPS popiera postulat wprowadzenia w szkole obowiązkowego wyboru dla uczniów: albo religia, albo etyka. Taka praktyka jest od lat z powodzeniem stosowana w wielu państwach europejskich, gdyż lekcje religii lub etyki to kształcenie dla wartości i wsparcie rozwoju moralnego, co jest jednym z kluczowych elementów dobrego przygotowania uczniów do wejścia w dorosłe życie.

Człowiek wielu sztuk



fot. PAP/Wojtek Jargilo

Zmarły w wieku 80 lat Leszek Mądzik – reżyser, malarz, fotografik, twórca Sceny Plastycznej KUL – spoczął na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Na Jasnej Górze za życiem

Słowa św. Jana Pawła II z encykliki *Evangelium vitae* „Życie zawsze jest dobrem” patronowały 45. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Obrońców Życia Człowieka na Jasną Górę. Prezes świętującego 25-lecie Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka Wojciech Zięba przypomniał jego początki jako Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci, do której dołączyło 100 tys. osób. Świadectwo tego, że życie jest cudem, dał nawrócony więzień Grzegorz Czerwicki, który pracuje z więźniami w Polsce i za granicą, dając im nadzieję. Z kolei dr Jacek Pulikowski tłumaczył, że podstawą wychowania i obrony dzieci jest miłość w czterech wymiarach: ze strony mamy, ze strony taty, rodziców do siebie nawzajem i wiara w Bożą miłość.

Podczas spotkania wręczono także nagrody i wyróżnienia w XXI Ogólnopolskim Konkursie dla Młodzieży „Pomóż ocalić życie bezbronnemu” im. bł. Jerzego Popiełuszki. **E**

Aborcja nie jest OK

Koalicja dla Życia i Rodziny oraz Parlamentarny Zespół na rzecz Życia i Rodziny zorganizowały 24 marca w Sejmie RP konferencję „TAK dla życia. W obronie kobiet”. W panelach tematycznych wystąpili przedstawiciele parlamentu, lekarze, psychologowie, terapeuci i reprezentanci środowisk pro-life.

Medycy podkreślali negatywne skutki aborcji. Nie zabrakło też przykładów demaskujących funkcjonujące w naszym społeczeństwie propagandowe narracje na ten temat. „Aborcja nie jest OK” – takimi słowami podsumował swoje wystąpienie Wojciech Zięba, reprezentujący Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Jest to też hasło kampanii społecznej mającej poszerzyć świadomość na temat realnych skutków zabijania dzieci nienarodzonych. Patronat medialny nad konferencją objął tygodnik „Idziemy”. **xlp**

Wyborcza przeprosi biskupa

Po trwającej trzy lata batalii sądowej bp Marek Mendyk został ostatecznie oczyszczony z zarzutów dotyczących rzekomego molestowania seksualnego. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji, w którym stwierdzono, że publikacje na temat duchownego autorstwa dziennikarki „Gazety Wyborczej” Ewy Wilczyńskiej naruszyły jego dobra osobiste. Powieliła w nim ona treści z „Newsweeka”, oparte na relacji jednej osoby. Wydawca dziennika, spółka Agora S.A., oraz autorka materiału zostali zobowiązani do opublikowania przeprosin oraz przekazania 50 tys. zł na cel charytatywny.

Zaprzeczywszy oskarżeniom medialnym, w 2022 r. bp Mendyk wystąpił na drogę sądową i poprosił o zbadanie sprawy metropolite wrocławskiego. Ten przekazał ją do Watykanu, który uznał hierarchę za niewinnego. Sądy obu instancji uznały, że autorka tekstu „nie zweryfikowała uzyskanych informacji z innymi źródłami”, a próba kontaktu z rzecznikiem kurii świdnickiej przez SMS nie stanowiła rzetelnego działania dziennikarskiego. Nie próbowała też uzyskać stanowiska samego bp. Mendyka ani nie przedstawiła żadnych dowodów na poparcie zarzutów.

Komentatorzy wskazują, że wyrok ten stanowi istotny precedens w kontekście ochrony dóbr osobistych osób duchownych, a postawa bp. Mendyka powinna być wzorem dla innych ofiar bezpodstawnych oskarżeń w przestrzeni medialnej. **f**

REKLAMA



Chorwacja - BiH 1-11.07, 21-29.08

Cypr 2-9.07, 17-24.09

Egipt 21-30.09

Francja 13-21.08, 6-18.10

Grecja 5-17.05

Hiszpania (Andaluzja) 16-24.07

Hiszpania (Katalonia) 16-23.09

Indie 19-30.01.2026

Liban 15-22.10

Litwa 14-17.07

Malta 17-24.09

Niemcy (Bawaria) 30.06-7.07

Portugalia - Hiszpania 22-29.08

Rumunia 12-19.07

Turcja 13-24.05

Włochy (Sycylia) 21-28.07, 8-15.10

Włochy 5-14.05, 13-17.05, 15-22.07, 4-9.09, 12-19.09, 21.09-2.10, 23-30.09, 24.09-1.10, 25.09-2.10, 16-23.10, 11-21.11, 18-25.11

Ziemia Święta 23-30.10



ul. Chodkiewicza 15, 85-065 Bydgoszcz
tel. 52 3251 222, 506 103 355

www.arcus.org.pl

Z niewielkich kwot rodzą się wielkie dzieła. Jak co roku możemy wspierać ubogich, chorych, potrzebujących bez uszczuplania nawet o złotówkę swoich domowych budżetów.

Obszary biedy rosną na świecie, ale też w Polsce wzrasta liczba ludzi żyjących w niedostatku. Co roku z podatków, które mamy zapłacić państwu, 1,5 proc. możemy przekazać na dowolnie wybraną organizację pożytku publicznego. Wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać jej numer KRS, który znajdziemy

wawczych. Z ośrodka Dom Mocarzy 20 podopiecznych z opiekunami mogło pojechać na wakacje. To nie wszystkie akcje Caritas Polska sfinansowane z 1,5 proc. podatku.

OD POCZĘCIA DO STAROŚCI

Pomoc na każdym etapie życia człowieka wiele organizacji realizuje dzięki środkom pozyskanym z 1,5 proc. Działająca w Łodzi Fundacja Służby Rodzinie „Nadzieja” wspiera funkcjonowanie Domu Samotnej Matki im. Stanisławy Leszczyńskiej w tymże mieście. – Naszym podstawowym zadaniem jest pomoc mamom w ciąży i tym z małutkami dziećmi, znajdującym się w sytuacji kryzysowej. Oprócz tego szeroko wspieramy rodziny, które są w trudnych sytuacjach, dzieci ze świetlicy środowiskowej i Archidie-

DAR SERCA

Irena Świerdzewska

na stronie internetowej danej organizacji. Bez jej wskazania 1,5 proc. podatku trafi do budżetu państwa.

Caritas Polska, największa organizacja charytatywna w Polsce i marka wypracowana przez lata, w ubiegłym roku z 1,5 proc. zebrała ponad 3,8 mln zł. Fundusze zostały przeznaczone m.in. na potrzeby chorych w hospicjach, starszych osób w zakładach opieki leczniczej, wsparcie osób w kryzysie bezdomności czy powodzi. Pomoc trafiła do prawie 5 tys. pacjentów w placówkach opieki długoterminowej, w 40 ośrodkach w 14 diecezjach m.in. na zakup sprzętu medycznego, leków, paliwa na dojazd do domów pacjentów. Udało się zakupić specjalistyczny sprzęt dla 113 domów pomocy społecznej. Przekazano też ok. 90 urządzeń kuchennych do rozdrabniania produktów spożywczych, 80 wysokiej klasy materacy przeciwoleżynowych i 70 koncentratorów tlenu. Ponad milion złotych przeznaczono na modernizację trzech ośrodków: DPS-u, ośrodka wypoczynkowo-rehabilitacyjnego i aktywizującego w kryzysie bezdomności.

1,5 proc. wsparło także wakacyjną akcję Caritas – zajęcia animacyjne dla dzieci ze świetlic opiekuńczo-wycho-

cezjalny Ośrodek Adopcyjny w Łodzi, pomagający małżeństwom borykającym się z niepłodnością. Prowadzimy różnego rodzaju warsztaty wychowawcze, konferencje służące małżeństwu i rodzinie, podnoszące ich wiedzę, kompetencje oraz umiejętności i przyczyniające się do dobrej kondycji małżeństwa i rodziny – mówi ks. Robert Jaśpiński, dyrektor Fundacji Służby Rodzinie „Nadzieja”.

W ubiegłym roku ze świetlicy środowiskowej skorzystało 45 dzieci, z warsztatów wychowawczych – 76 rodziców, z pomocy Domu Samotnej Matki – 47 mam i 67 dzieci. W ośrodku adopcyjnym 44 rodziny przeszły procedurę adopcyjną, a 32 dzieci znalazło w nich dom. – Z wpływów w ramach 1,5 proc. w ubiegłym roku udało się wyremontować w Domu Samotnej Matki osiem pokoi i cztery łazienki. Podobnie było rok wcześniej – cykl remontów rozłożony był na trzy lata. W tym roku planujemy zakup nowego, trwałego placu zabaw dla dzieci przy Domu Samotnej Matki w Łodzi. To spory wydatek, rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych – planuje ks. Jaśpiński.

Osobom terminalnie chorym, by mogły ostatni okres życia spędzić



wśród najbliższych w swoich domach, pomaga Otwockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej, prowadzące Hospicjum Domowe „Empatia”. – Mamy obecnie pod opieką 160 pacjentów z terenu powiatu otwockiego, garwolińskiego i mińskiego. To chorzy z nowotworami, odleżynami czy niewydolnością oddechową, do których dwa razy w tygodniu dojeżdżają pielęgniarki i dwa razy w miesiącu lekarze, a jeśli trzeba, to częściej – mówi Magdalena Książek, przedstawicielka Towarzystwa. – Z 1,5 proc. finansujemy sprzęt, który wypożyczamy nieodpłatnie: łóżka, koncentratory tlenu, wózki, materace przeciwoleżynowe, balkoniki, chodziki, kule. Bez tego pacjenci musieliby płacić za sprzęt w innych wypożyczalniach na terenie powiatu. Używanie samego tylko łóżka ortopedycznego przez trzy miesiące to duży wydatek. My z 1,5 proc. naprawiamy sprzęt albo kupujemy nowy – dodaje.

MISJE I EWANGELIZACJA

Nie każdy może wyjechać na misje do odległych krajów świata, ale każdy może być misjonarzem przez dar serca, jakim jest przekazanie na ich rzecz 1,5 proc. Salezjańska Funda-



fot. arch. Caritas Polska

cja Misyjna Don Bosco wspiera nie tylko misje prowadzone przez salezjanów. – Zgodnie z naszym salezjańskim charyzmatem wspieramy te inicjatywy, które służą rozwojowi i wychowaniu dzieci i młodzieży – mówi ks. Adam Wtulich SDB, prezes Fundacji. – Są to programy wychodzenia dzieci z analfabetyzmu, prowadzenia domów pomocy dla dzieci i młodzieży. Pomagamy w różnych częściach świata, a najczęściej projektów prowadzonych jest obecnie w krajach Afryki. W Etiopii trwa budowa szkoły, pomoc płynie do dzieci i młodzieży na Madagaskarze. Realizujemy też projekty w Angoli, w Sudanie Południowym, Kenii, Zambii i Ghanie – wylicza ks. Wtulich.

Można też wesprzeć misje prowadzone przez zgromadzenie sercanek. – 1,5 proc. otworzyło nam możliwość niesienia pomocy jednemu z sierocińców, który objęliśmy projektem Adopcji Miłości – mówi Marta Czajka z Sekretariatu Misji Zagranicznych Księży Sercanów. To sierociniec w górskiej

Cochabambie w Boliwii, w którym mieszka blisko 70 dziewczynek, sierot lub półsierot, w wieku 4–24 lat. Pracują tu tylko trzy siostry sercanki, a dyrektorką jest Polka, s. Anna Kurysz.

Placówka istnieje od 30 lat i utrzymuje się wyłącznie z ofiar darczyńców.

– Nigdy nie była finansowana przez państwo czy samorząd lokalny. Z tego powodu sytuacja była dramatyczna, dom nie ma centralnego ogrzewania, a do niedawna nie było też stałego dostępu do wody pitnej. Od dwóch lat

wspieramy sierociniec. Dzięki naszym darczyńcom udało się wykopać studnię, naprawić ścianę nośną budynku, która pękła w wyniku trzęsienia ziemi. W ubiegłym roku zbudowaliśmy boisko i spełniło się marzenie wychowanek, które nie miały przestrzeni do zabawy – mówi Marta Czajka.

PRZYSZŁOŚĆ KOŚCIOŁA

Młodzi ludzie są przyszłością Kościoła – wskazywał Jan Paweł II. Od 25 lat Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia daje szansę kształcenia się

zdolnej młodzieży z niezamożnych rodzin. – Fundacja wspiera ją na dwóch poziomach: przez stypendium, dzięki któremu może się kształcić, rozwijać talenty i pasje, oraz przez formację w duchu nauczania św. Jana Pawła II. Rozwój duchowy stypendyści realizują m.in. podczas obozów wakacyjnych – mówi Paulina Woróźbit, przedstawicielka FDNT. – Pieniądze, które co roku otrzymujemy w trakcie kampanii 1,5 proc., w całości zasilają fundusz stypendialny i pozwalają zrealizować wiele potrzeb stypendystów, zwłaszcza tych edukacyjnych. Zbieramy na bilety miesięczne, aby stypendyści mogli dojeżdżać do szkoły, na opłacenie bursy, akademika czy stancji, aby mogli mieszkać w mieście, gdzie się uczą, na jedzenie, buty i odzież, na podręczniki i fachową literaturę, na stetoskopy i kitle dla przyszłych lekarzy, przyrządy miernicze dla przyszłych geodetów, na dodatkowe kursy, aby rozwijali swoje zainteresowania i umiejętności – wylicza Paulina Woróźbit.

„Możemy wybudować wiele kościołów. Ale jeśli nie będziemy mieli własnych mediów, te kościoły będą puste” – dewizę św. Maksymiliana Kolbego przypomina dyrektor Fundacji Radia Niepokalanów o. Robert Serafinowski OFM. Obok licznych tytułów prasy katolickiej o. Maksymilian powołał do istnienia Radio Niepokalanów. W tym roku obchodzi ono 30-lecie reaktywacji po przerwie spowodowanej wojną i okresem komunizmu. – Nasza fundacja wspiera radio. Środki finansowe przekazywane są na realizację audycji i modernizację sprzętu. Radio realizuje szereg różnych audycji religijnych czy tych promujących zdrowie, kulturę i sztukę. Nasi słuchacze co dnia mają stałe punkty modlitewne, poczynając od porannych godzin, a kończąc na apelu jasnogórskim – mówi franciszkanin.

Bez daru naszych serc wiele z tych dzieł nie mogłoby istnieć.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, absolwentką ziołolecznictwa na SGGW i dziennikarstwa na UW, korespondentką Vatican News



irena.swierdzewska@idziemy.com.pl



Marta Kawalec

Śmiech przywilejem wieku?

Czasem wydaje mi się, że dzieci są po to, żeby przypomnieć dorosłym, jak można cieszyć się z najbardziej zwyczajnych zjawisk. Takich jak choćby cień. Wracalam niedawno z wieczornego spaceru ze swoją trzylatką, która właśnie w tym momencie zdała sobie sprawę z tego, że... ma cień. Cień przesuwiał się wokół nas, zgodnie z odległością od latarni w parku, i z każdym krokiem był gdzie indziej. Z przodu, z tyłu, czasem znikał na chwilę, a potem znów się pojawiał. Trudno sobie wyobrazić radość z tak banalnego faktu. Choćby człowiek był naprawdę zmęczony, to ten szczery śmiech, który przypomina mi zawsze dźwięk dzwoneczków, potrafi być zaraźliwy.

Trzy lata życia. Ale na zabawę w „a kuku” moja córka popukała się w głowę i powiedziała z wyrzutem: „Mamo, ja już nie jestem dzidziusiem”. Czy zatem śmiech może być przywilejem wieku? Potwierdzałyby to wyniki badań, zgodnie z którymi niemowlęta i małe dzieci uśmiechają się ok. 40 razy w ciągu dnia, podczas gdy dorośli już tylko 15 razy dziennie.

Czyżbyśmy wraz z wiekiem tracili powody do radości? Wystarczy przy-

pomnieć sobie takie wydarzenia, które w młodości nas śmieszyły, a dziś wydają się żenujące. Ile można się śmiać z tych samych żartów, ile razy nabrać na ten

Chociaż wciąż trwa jeszcze Wielki Post, nie oznacza to, że nie możemy dzielić się wzajemnie uśmiechem.

sam kawał? Dlaczego oglądając kolejny raz ten sam film czy kabaret, nie śmiejemy się już tak jak za pierwszym razem? Pamiętam, jak w niedzielny wieczór zasiadałam z całą rodziną przed telewizorem, kiedy pewien satyryk pokazywał nam, co jest śmiechu warte. Ktoś wpadł do basenu, inny poślizgnął się na wycieraczkę... Czasem gdyby nie rozlegający się podłożony śmiech, człowiek mógłby się uśmiechnąć w nieodpowiednim momencie. Oglądanie telewizji to jednak głównie samotna rozrywka, bo przecież nawet siedząc w większej grupie, uśmiechamy się nie do siebie, lecz do ekranu. Tyle radosnych osób można byłoby pewnie zobaczyć na ulicy, gdyby nie chowały twarzy za smartfonami.

No właśnie, a co z uśmiechem „instagramowym”? W ostatnich latach coraz

rzadziej można znaleźć w internecie kurze łapki. Co z jednej strony może być wynikiem popularności medycyny estetycznej, ale z drugiej – sztucznych uśmiechów. Pokazują one perfekcyjnie wybielone i proste zęby, ale również smutne oczy. Wszystko dlatego, że mięsień, który porusza kąćki ust, mamy pod kontrolą. Inaczej jest jednak z mięśniem okrężnym oka, którego nie kontrolujemy, a który napina się tylko podczas szczerego uśmiechu.

Przed nami jedna z dwóch najbardziej różowych niedziel. Niedziela Radości, zwana też Niedzielą Róż. W późnym średniowieczu tego dnia mieszkańcy Rzymu obdarowywali się pierwszymi kwitnącymi różami, a od XVI w. papież w bazylice Krzyża Świętego święcił złotą różę i wręczał ją osobie zasłużonej dla Kościoła. Chociaż wciąż trwa jeszcze Wielki Post, nie oznacza to, że nie możemy dzielić się uśmiechem. Z drugą osobą, nie z telewizorem czy telefonem. Prawdziwym, szczerym uśmiechem, który możemy wywołać na naszej twarzy – bez powodu. Ot tak! Ma on jedną wyjątkową cechę: potrafi być zaraźliwy.

Autorka jest dziennikarką Polskiego Radia, absolwentką dziennikarstwa i psychologii
marta.kawalec@polskieradio.pl

Afrykańskie camino

Do historycznych Dróg św. Jakuba do Santiago de Compostela, które prowadzą przez różne regiony Europy, dodano trasę afrykańską: Vía Rusadir. Pierwsza pozaeuropejska trasa zaczyna się w hiszpańskiej enklawie Melilla na wybrzeżu Maroka i prowadzi m.in. przez Morze Śródziemne. **I**

TSUE o płci

Obywatelka Iranu, która uzyskała azyl na Węgrzech, zażądała zmiany w rejestrze płci z żeńskiej na męską, wskazując, że jest osobą transseksualną. Jej wniosek został odrzucony ze względu na brak chirurgicznej zmiany płci. Węgierski sąd orzekający w sprawie skierował pytanie do Trybunału Sprawiedliwości UE, czy RODO wymaga sprostowania danych o płci metrykalnej zgodnie z życzeniem osoby, której te dane dotyczą. TSUE odpowiedział twierdząco, wskazując, że organ krajowy może zażądać jakichś dowodów potwierdzających zaburzenia tożsamości płciowej, ale nie może to być wymóg operacji chirurgicznej upodabniającej fizycznie do płci deklarowanej.

Skutki wyroku TSUE z 13 marca wykraczają poza zasady rejestrowania azylantów i uchodźców i obejmują wszelkie rejestry publiczne. Można mówić o wykreowaniu „prawa do zmiany płci metrykalnej” bez operacji chirurgicznej w całej UE. **I**



fot. fot. arch. Marzeny Pluteckiej

Modlitwa w drodze

Jakub Kruszewski

Coraz większym zainteresowaniem cieszą się Ekstremalne Drogi Krzyżowe. W ubiegłym roku wzięło w nich udział około 100 tys. osób w 17 krajach na trzech kontynentach.

Tegoroczna edycja, pod hasłem „Nie ma, że się nie da!”, to zanurzenie w duchowość św. Matki Teresy z Kalkuty. Z jej przemyśleń dotyczących trudu miłości czerpią inspirację rozważania. Po wspólnej Mszy św. pątnicy wyruszają na wyznaczoną wcześniej trasę, której przejście powinno zająć przynajmniej osiem godzin – między zmierzchem a świtem kolejnego dnia. Trasa powinna liczyć nie mniej niż 30–40 km; chodzi o to, by była pewnego rodzaju wyzwaniem i zakładała konieczność włożenia w nią pielgrzymiego trudu.

Pątnicy mogą iść samotnie lub w grupie, w trakcie marszu muszą zachować jednak ciszę i skupić się na indywidualnej modlitwie. Ma to dać przestrzeń do przemyśleń dotyczących własnego życia. Cisza stwarza warunki, by usłyszeć głos Boga. Pomagają w tym przygotowane dla EDK rozważania, których pątnicy słuchają przy kolejnych stacjach drogi krzyżowej.

Ci, którzy przeszli trasę, mówią, że fizyczne zmęczenie jest potrzebne, bo skłania do modlitwy i zaufania

Bogu, uznania swoich słabości i uczenia się polegania na Bogu, proszenia o siłę na przebycie kolejnych etapów drogi. Jak napisał jeden z pątników, własne upadki spowodowane zmęčeniem pozwoliły mu nieco zrozumieć, czym była ofiara Chrystusa za nas, czym upadki pod ciężarem krzyża. Dotarcie do celu staje się niesamowitym doświadczeniem, przemieniającym życie.

Na Mazowszu zarejestrowano w tym roku 63 trasy, większość z nich rusza 4 lub 11 kwietnia wieczorem. Wciąż mogą pojawić się nowe trasy; w Polsce niektóre odbywają się także w Wielki Piątek. Aktualna lista oraz zapisy na EDK odbywają się przez stronę internetową trasy.edk.org.pl.

WYBRANE TRASY W WARSZAWIE

4 kwietnia

- z parafii MB Zwycięskiej w Rembertowie po Mszy św. o godz. 18.00 pielgrzymi wyruszą w pięć tras, w tym liczące 70 km;
- z parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła na Grochowie,

ul. Kobielska 10, po Mszy św. o godz. 18.30;

- z parafii Chrystusa Króla na Targówku, ul. Tykocińska 27, po Mszy św. o godz. 18.00;
- z parafii Świętej Rodziny, ul. Rozwadowska 11, po Mszy św. o godz. 20.00. Trasa będzie przebiegać terenami bitwy warszawskiej z 1920 r.;
- z kościoła Wszystkich Świętych, plac Grzybowski, po Mszy św. o godz. 18.00, zakończenie w Kampinosie.

11 kwietnia

- z parafii św. Patryka na Gocławiu, ul. Rechniewskiego 14, po Mszy św. o godz. 18.00, zakończenie w Sanktuarium św. Ojca Pio na Gocławiu, ul. Fieldorfa 1;
- z parafii MB Królowej Polski na Marymoncie, ul. Gdańska 6a, po Mszy św. o godz. 20.00;
- z parafii Dobrego Pasterza na Woli, ul. Szczecińskiego 5, po Mszy św. o godz. 18.00, zakończenie Mszą św. w bazylice w Niepokalanowie o godz. 6.00.

Pełną listę tras można znaleźć na stronie internetowej edk.org.pl. Tam też należy zarejestrować się jako uczestnik. Można też planować nowe trasy w swojej parafii i zgłaszać je jako ich lider. Należy najpierw zarejestrować się na stronie EDK, gdzie znajdują się porady, jak podjąć współpracę z proboszczem, jak wytyczyć trasę, która pojawi się na oficjalnej stronie EDK. Uczestnictwo w EDK jest darmowe. Podczas zapisu na stronie internetowej EDK można kupić pakiet wspierający organizatorów, składający się z odbłasku, opaski na rękę i wydrukowanej książeczki z rozważaniami, koszt 50 zł.

Zarówno na telefony z Androidem, jak i Iphone można pobrać aplikację z rozważaniami i mapą GPS prowadzącą do kolejnych punktów. Każdy zainteresowany powinien zaopatrzyć się w odpowiedni strój, prowiant, latarkę oraz odbłaski, a także drewniany krzyż, który będzie niósł w trakcie drogi. Osobom, które nie korzystają z aplikacji, zaleca się, by miały kompas i mapę. Organizatorzy przypominają, że każdy uczestnik bierze odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo w trakcie EDK i akceptuje trudności, jakie mogą wystąpić podczas przemarszu.



W SKRÓCIE

■ **Kościół stacyjny.** 30 marca Mszy św. o godz. 13.00 w kościele Świętego Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście 3, przewodniczy kard. Kazimierz Nycz; 31 marca Mszy św. o godz. 18.00 w kościele Ofiarowania Pańskiego na Ursynowie, ul. Stryeńskich 21, przewodniczy bp Michał Janocha; 1 kwietnia Mszy św. o godz. 18.00 w kościele Świętej Rodziny, ul. Rozwadowska 9/11, przewodniczy ks. Łukasz Szkarłat, wicekanclerz Kurii Diecezjalnej Warszawsko-Praskiej; 2 kwietnia Mszy św. o godz. 19.00 w kościele św. Franciszka z Asyżu, ul. Hynka 4a, przewodniczy bp Rafał Markowski; 3 kwietnia Mszy św. o godz. 18.30 w kościele Wszystkich Świętych, pl. Grzybowski 3/5, przewodniczy abp Adrian Galbas SAC; 4 kwietnia Mszy św. o godz. 18.00 w kościele MB Różańcowej, ul. Wysockiego 8, przewodniczy bp Jacek Grzybowski; 5 kwietnia Mszy św. o godz. 18.00 w kościele MB Wspomożycielki Wiernych, ul. Conrada 7, przewodniczy kard. Kazimierz Nycz; 6 kwietnia o godz. 18.00 Mszy św. w konkatedrze Bożego Ciała na Kamionku, ul. Grochowska 365, przewodniczy bp Jacek Grzybowski.

■ **Ulicami Bródna.** Warszawsko-praska diecezjalna droga krzyżowa przejdzie ulicami Bródna 11 kwietnia. Rozpoczęcie Mszą św. o godz. 18.00 pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego w kościele św. Włodzimierza, zakończenie w kościele św. Faustyny.

■ **Koncert dla Kresów.** Poetyckich rozważań drogi krzyżowej z muzyką na rzecz rodaków na Kresach będzie można wysłuchać 6 kwietnia o godz. 16.00 w kościele Miłosierdzia Bożego, ul. Ateńska 12. W programie: Heinrich Ignaz Franz von Biber, Henry Purcell, Jan Sebastian Bach. Całkowity dochód ze sprzedaży tomików poetyckich Piotra Godka Stowarzyszenie Odra-Niemen przekaże na rzecz rodaków na Kresach. Patron medialny: tygodnik „Idziemy”.

■ **Formacja harcerzy.** Rekolekcje Harcerskie dla Instruktorstwa, Kadry i Starszego Harcerstwa odbędą się 1 i 2 kwietnia w par. św. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61 (sala Emaus) w godz. 19.00–21.00.



fol. Diecezja Warszawsko-Praska

U OSTROBRAMSKIEJ

Na zakończenie dnia stacyjnego 20 marca w Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej na Witolinie w Warszawie Mszy św. przewodniczył bp Tomasz Sztajerwald. Wcześniej w kościele stacyjnym odmówiono wspólnie Różaniec i Koronkę do Bożego miłosierdzia, śpiewano Gorzkie żale i adorowano Najświętszy Sakrament.



fol. Plakat

SZANSA
CZY ZAGROŻENIE?

Dynamiczne przemiany i wyzwania współczesnego świata, Polski i Kościoła – to dziejowa próba, zagrożenie czy wielka szansa? 5 kwietnia w godz. 12.00–18.30 w Auli Collegium Bobolanum w Warszawie, ul. Rakowiecka 61, odpowiedzi na to pytanie będą poszukiwać autorzy publikujący w wydawnictwie Esprit, m.in.: ks. Robert Skrzypczak, Jakub Jałowiczor, Czesław Ryszka i ks. Józef Naumowicz. Wstęp wolny. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.



fol. Plakat



fot. ks. Paweł Kłys

PIĄTKA Z BISKUPEM

W łódzkiej katedrze św. Stanisława Kostki 21 marca bp Piotr Kleszcz OFMConv przewodniczył Mszy św. w intencji dzieci z zespołem Downa i ich rodziców z okazji Światowego Dnia Zespołu Downa. Biskup „przybił piątkę” z każdym z dzieci i w ho-

milii powiedział: „Kiedy poczujecie się sami w tym świecie, pamiętajcie, że do Pana Boga należy ostatnie słowo. Pan Bóg was nigdy nie zostawi. Kiedy trzymamy się Pana Boga, to nic nam nie grozi, bo On jest naszym Ojcem”./ks. Paweł Kłys

DUCHOWOŚĆ DLA WARSZAWY



fot. Mirosław Wiśniewski

O obrazie Boga, który kształtowany jest w wyniku procesów ewolucyjnych, przestrzeni społeczno-kulturowej oraz czynników psychologicznych, mówił o. dr Archaniół Borek OFM podczas wykładu z cyklu „Duchowość dla Warszawy”, który odbył się z inicjatywy Akademii Katolickiej 20 marca w auli Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Patronat medialny sprawował tygodnik „Idziemy”.

JUBILEUSZ NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Pierwszy na ziemiach polskich Grób Nieznanego Żołnierza odsłonięto 22 marca 1925 r. w Łodzi – został wzniesiony przez mieszkańców miasta na placu przy katedrze św. Stanisława Kostki. Na dzień przed 100. rocznicą tego wydarzenia odbyły się uroczystości upamiętniające./ks. Paweł Kłys



fot. ks. Paweł Kłys

■ Kalwaryjskie misterium.

12 kwietnia o godz. 15.00 na ulicach Góry Kalwarii będzie można zobaczyć Misterium Męki Pańskiej. Początek przed ratuszem. Przy okazji warto odwiedzić Sanktuarium św. Stanisława Paczyńskiego na Mariankach, które jest kościołem jubileuszowym.

■ **Dla niesakramentalnych.** Ruch Spotkania Małżeńskie zaprasza pary niesakramentalne w ponownych związkach po rozwodzie na weekendowe warsztaty o dialogu 4–6 kwietnia w Anielinie k. Otwocka. Zapisy: kostarscy@spotkaniamalzenskie.pl, tel. 504 985 558 lub 509 166 174. Więcej na: spotkaniamalzenskie.pl.

■ **Akcja Polonia.** 3 kwietnia o godz. 18.00 w głównej siedzibie Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62, będzie można zobaczyć polską premierę filmu „Akcja Polonia 1920” w reż. Sandora Kissa i Kornela Kussinszkyego. Dla widzów 12+. Po projekcji rozmowa z twórcami. Obecność należy potwierdzić do 31 marca: potwierdzenia@muzn.pl.

■ **Dla środowisk twórczych.** Rekolokacje w Duszpasterstwie Środowisk Twórczych odbędą się w kościele św. Andrzeja Apostoła i św. Alberta Chmielowskiego, ul. Senatorska 18B, 10–12 kwietnia o godz. 18.00. Nauki wygłosi o. Maciej Biskup OP.

■ **O ks. Streichu.** Instytut Pamięci Narodowej zaprasza uczniów klas VII–VIII szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych do udziału w konkursie „Kadry życia”, poświęconym postaci ks. Stanisława Streicha, wkrótce beatyfikowanego. Zadaniem jest stworzyć komiks przedstawiający wydarzenia z życia duchownego. Na stronie: konkurs-streich.pl/ znajdują się szczegółowe informacje, regulamin oraz materiały inspiracyjne.

■ **Extrem.** Mszą św. w piątek 11 kwietnia o godz. 20.30 w kościele akademickim św. Anny rozpocznie się Akademicka Droga Krzyżowa extreme. Trasa 34 km przebiega wzdłuż Wisły. ADKe ma formę indywidualnej modlitwy, w ciszy i samotności lub niewielkich grupach. Szczegóły: fb.me/e/49xy1rnRA.

Uroczystości jubileuszowe Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu odbyły się 22 marca w kościele św. Stefana na Mokotowie. Upamiętniały 150-lecie istnienia zgromadzenia oraz 100 lat warszawskiej prowincji Najświętszego Imienia Jezus.

– Jubileusz to czas dziękczynienia za dar posługi naszych sióstr, które były pełne oddania, służby i poświęcenia dla Boga, ojczyzny i drugiego człowieka. To moment, gdy z wdzięcznością spoglądamy wstecz na historię zgromadzenia i prowincji, na życie i dzieło Franciszki Siedliskiej, na wszystkie błogosławieństwa, jakich doświadczyły nasze siostry, ale i na trudy oraz wyzwania, jakie stały przed nimi przez te wszystkie lata – zwróciła się do zgromadzonych s. Wiesława Hyzińska, przełożona prowincji warszawskiej. Przypomniała też historię 11 błogosławionych męczennic z Nowogródka – sióstr, które doświadczyły kary więzienia, były prześladowane i zostały zesłane na Syberię, oraz tych, które, nie bacząc na konsekwencje, ratowały żydowskie dzieci podczas II wojny światowej.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Adrian Galbas SAC, metropolita warszawski, który przypomniał o charyzmacie Nazaretu. Podziękował Bogu za sto lat istnienia prowincji warszawskiej i życzył siostrom, aby dalej „z wiernością kroczyły za Jezusem”. Po nabożeństwie odsłonięto tablicę „W hołdzie Siostrom Nazaretankom oddanym służbie Bogu i Ojczyźnie z okazji 100-lecia Prowincji Najświętszego Imienia Jezus, 1925–2025”. – Odsłaniając tę tablicę, oddajemy hołd naszym siostrom, które przez ponad sto lat kształtowały serca i umysły kolejnych pokoleń. Niech będą inspiracją i świadectwem, że nawet w najtrudniejszych czasach można być wiernym ideałom – mówiła s. Wiesława Hyzińska. Przy wejściu do szkoły podstawowej i liceum sióstr naza-



fol. arch. Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek

Jubileusze nazaretanek

Anna Gębalska-Berekets

retanek przy ul. Czerniakowskiej 137 w Warszawie odsłonięto także wystawę „W służbie Bogu i Ojczyźnie”, przedstawiającą historię zgromadzenia prowincji warszawskiej, walkę sióstr o życie podopiecznych i ich dotychczasową działalność.

Obchody jubileuszu rozłożone są na cały rok. – W programie mamy koncerty, wystawy, rekolekcje, pielgrzymki oraz liczne inicjatywy w internecie, ukazujące historię i codzienność sióstr nazaretanek. Planowane jest też międzynarodowe jubileuszowe spotkanie dla sióstr w Rzymie, w domu generalnym – jesteśmy obecne w 14 krajach. Odbędzie się także spotkanie młodzieży, która jest związana z siostrami nazaretankami – mówi tygodnikowi „Idziemy” s. Karolina Łuczak, rzeczniczka prasowa prowincji warszawskiej nazaretanek.

Zgromadzenie założyła w 1875 r. w Rzymie bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza – Franciszka Siedliska. Pragnęła, by wspólnota, na wzór Najświętszej Rodziny z Nazaretu, szerzyła królestwo Bożej miłości. Zgromadzenie od początku miało charakter międzynarodowy. Do Warszawy nazaretanki przybyły w 1918 r. Zamierzały otworzyć tu pensjonat dla studentek, a następnie gimnazjum żeńskie i internat. Z początku funkcjonowały przy ul. Wilczej 16, a potem przeniosły się do budynku przy ul. Litewskiej 14, gdzie założyły gimnazjum rozwojowe dla 140 dziewcząt. Potrzeby rosły, więc zgromadzenie zdecydowało się na zakup działki przy ul. Czerniakowskiej 137. Prace apostołskie sióstr koncentrowały się wokół działalności charytatywnej, edukacyjnej oraz katechezy. Nazaretanki przykładały się do pielęgnowania w swoich wychowan-



fol. Anna Gębalska-Berekets

Ref. Duch Pański nade
mną, * namaścił
i posłał mnie, * bym
głosił Ewangelię, *
niewidomym
przejrzanie.



foto: Anna Czebalska-Berekets

kach modlitwy, wiary, miłości do Boga i bliźniego oraz poczucia tożsamości narodowej.

Przed powstaniem warszawskim we wspólnocie było 50 sióstr. Mimo ryzyka udzielały schronienia ludności cywilnej, pomagały rannym i powstańcom, niosąc im pomoc duchową i medyczną. W budynku klasztoru zorganizowano sztab dowódczy „Baszty” i szpital wojskowy. W czasie okupacji niemieckiej zakonnice warszawskiej wspólnoty uratowały kilkanaście żydowskich dziewcząt. Wszystkie przeżyły wojnę. Siostry zało-

żyły też szkołę krawiecką, w której prowadziły tajne nauczanie i przygotowywały młodzież do matury. Trudna komunistyczna rzeczywistość sprawiła, że nazaretanki utraciły dzieła apostołskie i domy, były prześladowane, a wiele z nich trafiło do więzienia. Po kolejnej zmianie ustrojowej w 1989 r. na nowo podjęły działalność edukacyjną, prowadziły szkołę, angażowały się w posługę na rzecz parafii, osób potrzebujących i rodzin.

Obecnie do prowincji warszawskiej należy 300 sióstr. – Nazaretanki towarzyszą rodzinie na każdym etapie życia.

Prowadzą okna życia, domy dziecka, przedszkola, szkoły, domy opieki dla osób niepełnosprawnych i starszych. Siostry organizują rekolekcje dla rodzin, dzieci i młodzieży. Przy zgromadzeniu działa Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny oraz Duszpasterstwo Młodzieży Nazaretkańskiej, które gromadzą rodziny i młodzież pragnących żyć charyzmatem Świętej Rodziny – mówi s. Karolina Łuczak.

Przy zgromadzeniu funkcjonuje Fundacja Nazaretkańska, która wspiera działania sióstr, pomaga seniorom i samotnym poprzez zaspokajanie ich potrzeb fizycznych, psychicznych i duchowych, współorganizowanie pielgrzymek oraz spotkań formacyjnych dla rodzin. – Jednoczymy pokolenia, tworząc przestrzeń miłości, troski i poszanowania godności człowieka – wskazuje s. Karolina Łuczak.

Siostry nazaretanki pracują ponadto w ośrodkach pomocy i hospicjach, gdzie trwają przy tych, którzy cierpią, dzielą się sercem i prostymi gestami. Przekonują, że w miłości ważna jest obecność i bliskość oraz nadzieja, przede wszystkim w chwilach, gdy brakuje słów.

REKLAMA

1,5% podatku to nawet
50 posiłków dla głodujących dzieci

Przekaż nam swoje **1,5%**
i uratuj dzieci przed głodem

KRS: 0000 309 499
cel szczegółowy: IDZIEMY

www.salvatti.pl

Jak rozliczyć PIT?

Salvatti.pl
PALLIOTYŃSKA FUNDACJA MISYJNA
Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl
05-091 Ząbki, ul. Wilcza 8

Angelicum z Akademią Katolicką

Z ks. prof. **Krzysztofem Pawliną**,
rektorem Akademii Katolickiej w Warszawie,
rozmawia Irena Świerdzewska

Czy podpisanie umowy z rzymskim Papieskim Uniwersytem św. Tomasza z Akwinu *Angelicum* z Akademią Katolicką w Warszawie to historyczny moment dla waszej uczelni?

Teologia ciągle opiera się na św. Tomaszu i przy pojawiających się nowych prądach teologicznych warto mieć taki „audyt teologiczny”, którym jest św. Tomasz, żeby nie pobył. Podpisanie umowy z papieską uczelnią św. Tomasza jest dużym wydarzeniem, także z tego powodu, że dominikanie najczęściej podejmują współpracę z uczelniami prowadzonymi przez swoje zgromadzenie.

Decyzja wynika z naszej dobrej dotychczasowej współpracy. Podjęliśmy ją z dominikanami przed laty, kiedy powstała na naszej uczelni szkoła doktorska, gdzie jedną z czterech specjalizacji jest teologia św. Tomasza z Akwinu prowadzona przez dominikanów. Natomiast przed dwoma laty zostało afiliowane do naszej uczelni seminarium dominikańskie z Krakowa.

Co zakładają zobowiązania z rzymską uczelnią?

Umożliwiają organizowanie wspólnych sympozjów oraz wymianę dorobku naukowego czy wymianę kadry profesorów. Jeśli chodzi o wykładowców, to Akademia Katolicka ma za sobą pewne doświadczenia z uczelniami w Budapeszcie i w Paryżu. Wspomniana umowa jest nowym otwarciem na tego rodzaju wymianę.

Odnosnie do sympozjów, chodzi nie tylko o wzajemne zapraszanie się na organizowane wydarzenia, ale o partnerstwo we wspólnym przygotowywaniu konferencji. Będziemy też wspierać się w wymianie publikacji w międzynarodowych czasopiśmie w Polsce i we Włoszech.

Teologia jest wiedzą, która pozwala szukać Boga i dążyć do doświadczenia Boga. Stąd wejście we współpracę z taką uczelnią, z jaką niedawno podpisaliśmy umowę, inspiruje nas nie tylko do zajmowania się „Sumą teologiczną” św. Tomasza, ale też do uczestnictwa w wielkiej debacie o Kościele w świecie współczesnym, o Kościele przyszłości.

Czy są już zaplanowane wspólne inicjatywy?

W przyszłym roku w dniach 24–26 kwietnia odbędzie się Warszawski Festiwal Teologiczny, który organizuje Akademia Katolicka. Jeden dzień będzie poświęcony na spotkanie wszystkich przedstawicieli uczelni z zagranicy, z którymi mamy podpisane umowy. Chcemy wtedy podjąć temat nowych wyzwań, jakie stają przed formacją do kapłaństwa i przed kapłanami w Kościele w Europie. Przyjrzymy się temu z perspektywy Czech, Słowacji, Niemiec, Włoch i Polski. Przedstawiciele uczelni z tych krajów podzielą się swoim doświadczeniem. Chcemy zastanowić się, jak stawać w obliczu różnych wyzwań. Czy np. brak powołań kapłańskich nie jest skutkiem bierności, braku umiejętności wejścia w świat młodego człowieka, by przekazać mu sens i wartość poświęcenia się Bogu. *Angelicum* organizuje jesienią sympozjum, którego będziemy współpartnerami.

Na ile współczesnego człowieka może zainteresować tomizm?

Renesans tomizmu dostrzegamy w Stanach Zjednoczonych, do Europy on jeszcze nie dotarł. Święty Tomasz i jego „Suma teologiczna” dają szeroką



foto. archiwum ks. prof. Krzysztofa Pawliny

przezeń do tego, by poznawać Boga, by ciągle Go szukać. Nie chodzi mi tylko o analizę czysto historyczną u św. Tomasza, ale tomizm rezonujący współczesne problemy – te, które ludzie dzisiaj mają. Człowiek o tyle potrzebuje teologii, o ile daje mu ona odpowiedź na pytania, jak prowadzić życie duchowe, jak żyć. Odpowiedzi szuka w teologii, a jeśli jej tu nie znajduje – zostawia na boku książki, które wydajemy, i liczymy je do oceny uczelni.

Akademia Katolicka ma doświadczenie popularyzacji teologii, choćby poprzez spotkania „Duchowość dla Warszawy”. Ta ciesząca się dużym zainteresowaniem propozycja pokazuje, jak można prowadzić życie duchowe, jak żyć Panem Bogiem. Drugą propozycją są debaty interdyscyplinarne „Pro tempore. Dialog nauk”, organizowane przez Komitet Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk z Akademią Katolicką. Obserwujemy, że większe zainteresowanie budzą tematy egzystencjalne niż analizy czysto filozoficzne czy teoretyczne. Dlatego potrzeba badań, które dadzą rozpoznanie kondycji współczesnego człowieka, wskażą i pomogą przełożyć teologię teoretyczną na życie praktyczne.



foto: Jakub Kruszewski

Jesteście światłem

Jakub Kruszewski

Pod kopułą Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie znajduje się najwyżej położone w Warszawie muzeum – Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, które właśnie świętuje piąte urodziny.

Myśl o powstaniu Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego zrodziła się wraz z rozpoczęciem budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Projekt jeszcze przez kilkanaście miesięcy po otwarciu kościoła wspólnie tworzyły setki osób. Ich zamiarem nie było zbudowanie klasycznego muzeum, skupionego wyłącznie na ekspozycji. Specyficzny układ przestrzenny, zbudowany na planie okręgu wokół świątynnej kopuły, zintegrowano z formą ekspozycji. W efekcie miejsce to stanowi żywą i barwną opowieść. Placówka poświęcona jest życiorysom dwóch bohaterów, z których każdy, pomimo podobieństw, podążał własną ścieżką. Bogate biografie św. Jana Pawła II i bł. Stefana Wyszyńskiego wykraczają poza standardowe elementy posługi kapłańskiej. Obaj bowiem poprzez swoją działalność mieli znaczący wpływ na losy Polski i Kościoła.

Dyrektor muzeum Piotr Dmitrowicz tłumaczy, że jedną z ról tego miejsca jest odczarowanie stereotypowych wyobrażeń o dwóch wielkich Polakach. Młodzież urodzona w XXI w. nie zna Jana Pawła II takiego, jakim naprawdę był. Podobnie kard. Wy-

szyński, zmarły 44 lata temu, jest dla nich wyłącznie postacią historyczną. Obaj są w oczach młodych ludzi patronami szkół, postaciami z filmów, bohaterami, o których wspomina się podczas szkolnych apeli. Nie dociera jednak do nich głębia myśli tych dwóch gigantów ducha.

Jednym z fundamentalnych założeń muzeum jest umożliwienie głębszego poznania i zrozumienia jego bohaterów – poprzez zagłębienie do ich życia osobistego, ale także poprzez odniesienie ich biografii do czasów współczesnych. Dlatego na ekspozycji znajdziemy zarówno informacje o ich działaniach, jak również wspomnienia osób, które spotkały ich na swojej drodze – czy to w trakcie II wojny światowej, czy w czasach politycznych napięć w PRL.

Każda kolejna sala to nie tylko zbiór eksponatów, ale również opowieść prowadząca nas przez kolejne etapy życia Wojtyły i Wyszyńskiego. W sali poświęconej dzieciństwu Jana Pawła II znajdziemy anegdoty z jego młodych lat, opowieści o zabawkach i wędrówkach po górach. Poznajemy początki studiów Karola Wojtyły,

możemy zobaczyć odwiedzane przez niego miejsca, np. koło teatralne czy salon fotograficzny. Przemierzamy przez wspomnienia z czasów wojny, studiów teologicznych, starć Prymasa z władzami komunistycznymi oraz wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Przez kolejne sale prowadzą nas archiwalne słowa i wypowiedzi papieża Polaka oraz Prymasa Tysiąclecia, których słuchamy w formie nagrań. Towarzyszy im muzyka skomponowana na potrzeby placówki przez Michała Lorenca.

W muzeum odbywają się także spotkania tematyczne oraz lekcje muzealne, w których uczestniczą szkoły i instytucje (np. ursynowskie Centrum Alzheimer). W 2024 r. placówka we współpracy z ambasadą Ukrainy zorganizowała wystawę poświęconą pielgrzymce Jana Pawła II na Ukrainę, przypominając jego – jak się potem okazało – prorocze słowa.

Muzeum szczyli się możliwością prezentacji na ekspozycji jedynego w Polsce obrazu van Gogha. Archidiecezji warszawskiej przekazali go państwo Porczyńscy. Podobnie jak w pozostałych częściach muzeum, także tutaj tradycyjne metody ekspozycji łączą się z nowoczesnymi technologiami. Zwiedzający mają bowiem możliwość skorzystania z wirtualnej rzeczywistości, by zobaczyć obraz w zupełnie nowy, nieoczywisty sposób.

W muzeum trwają właśnie prace nad wystawą poświęconą działalności Jana Pawła II jako biskupa w latach 50. i 60. Dyrektor planuje też wznowić organizację zajęć wyjazdowych, w ramach których muzeum będzie docierać także do odbiorców niemogących samodzielnie odwiedzić Świątyni Opatrzności Bożej. W ciągu pięciu lat działalności placówka zorganizowała kilkaset lekcji terenowych w szkołach i domach dziecka.

– Bez was, odwiedzających, to miejsce nie istnieje – mówi Piotr Dmitrowicz. I dodaje, że wizyta w muzeum jest niepowtarzalną okazją do spotkania oko w oko z Janem Pawłem II i Prymasem Wyszyńskim, towarzyszenia im w pielgrzymkach, spotkaniach i ważnych życiowych wydarzeniach.



Rzeczy szczególne

Z okazji 20. rocznicy śmierci Jana Pawła II Katolickie Centrum Kultury Dobre Miejsce w Warszawie, ul. Dewajtis 3, zaprasza 6 kwietnia o godz. 18.00 w ramach Forum Filmów Nie-Zwyczajnych na pokaz filmu „21.37”. To opowieść o wydarzeniach, które miały miejsce w Polsce po śmierci Jana Pawła II. „Czujemy, że dzieje się coś, co nas przerasta – pisali dziennikarze. – W Polsce dzieją się rzeczy szczególne. Jeszcze dobrze nie wiemy co, ale w naszym życiu pojawia się nowa jakość”. To, czego doświadczyliśmy po 2 kwietnia 2005 r., było niepowtarzalne. Zatrzymał się czas, ustały kłótnie, Polacy zaczęli mówić lepszym językiem, dostrzegli wokół siebie dobrych ludzi i dobre emocje. „Ujrzeliśmy naród w stanie świętości” – komentowano. Film „21.37” rejestruje tamte wydarzenia. Bilety dostępne on-line na Evenea i stacjonarnie godzinę przed pokazem w kasie (informacja w wejściu B). Po seansie spotkania z o. dr. Markiem Kotyńskim CSsR, filmoznawcą. **I**

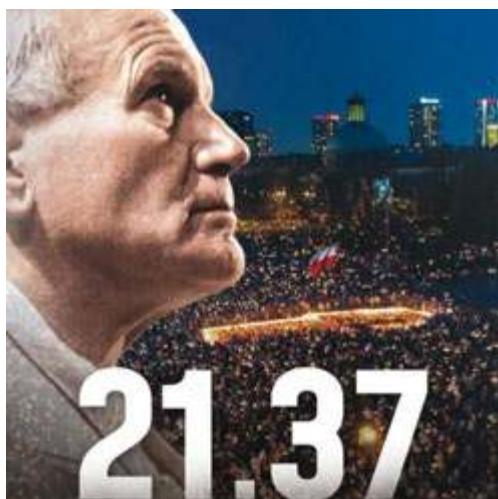


foto: Dobre Miejsce



foto: Muzeum Narodowe w Warszawie

Obrazy wojny

Po raz pierwszy na dagerotypach – unikatowych obrazach na posrebrzanych płytkach – utrwalono wojnę między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem (1846–1848) oraz wydarzenia Wiosny Ludów w Paryżu (1848). Od tamąd konflikty nękające ludzkość na wszystkich kontynentach i w każdym stuleciu należały do znaczących tematów zarejestrowanych przez nowe medium – fotografię. Do 13 kwietnia w Muzeum Narodowym w Warszawie można obejrzeć XI odsłonę Gabinetu Fotografii „Obrazy wojny w fotografii”. Z zasobu nieznanego kolekcjonera pochodzą fotografie wojny krymskiej, prowadzonej w latach 1853–1856 przez Rosję z Turcją. Na wystawie wyeksponowano też fotografie Kalisza bombardowanego przez Niemców w 1914 r. Są też liczne portrety powstańców styczniowych w Królestwie Polskim (1863–1864) i fotografie rysunków z cyklu „Wojna” Artura Grottgera – prac o uniwersalnej wymowie, nawiązującej do „Boskiej komedii” Dantego. **I**

REKLAMA



"Co Kościół na to?"

Weronika Ostrowska

środa, godz. 20.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Pojawił się nareszcie na ekranach przyzwyczajone zrealizowany film polski. „Skrzyżowanie” jest interesującym dramatem obyczajowym z wątkiem sensacyjnym, z dobrze napisanym scenariuszem i wartkimi dialogami. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że utwór ten zawiera ważne przesłanie moralne, podane w niebanalny sposób, daleki od jednostronnej publicystyki i dydaktyki.

Akcja rozgrywa się współcześnie w środowisku inteligentnym. Tadeusz, 80-letni emerytowany lekarz, spędza czas na łonie rodziny w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków zawodowych. Przekonanie o sukcesie życiowym wzmacniają



fot. materiały prasowe

Na skrzyżowaniu moralnym

Mirosław Winiarczyk

narcystyczne cechy byłego ordynatora. Nagle jego spokojne życie przerywa tragiczny wypadek samochodowy. Podczas wieczornej jazdy do domu lekarz na doskonale znanym sobie skrzyżowaniu potraça motocyklistę, który umiera w wyniku obrażeń. Okazuje się, że młody mężczyzna pozostawił żonę w ciąży.

W tym momencie zaczyna się dramat Tadeusza. Policja i prokurator mają wątpliwości co do przyczyn wypadku. Lekarz zaczyna przeżywać moralne rozterki. Początkowo nie poczuwa się do winy, jednak z biegiem czasu stopniowo się to zmienia. Depre-

syjny stan mężczyzny pogłębia się przez fakt, że młoda wdowa Basia zaczyna go nachodzić przed domem jako pewnego rodzaju anioł zemsty czy fatum. Tadeusz dokonuje więc rachunku sumienia ze swego życia rodzinnego i zawodowego. Przy okazji wpada w moralną pułapkę. Od tego momentu napięcie w filmie rośnie. Lekarz pragnie odkupić swoją domniemaną winę...

Autorzy filmu stawiają ciekawy i poważny problem etyczny. Czy jakiegokolwiek ludzkie działania (pieniądze, inne dary) po domniemanym spowodowaniu czyjejś śmierci mogą stanowić wystarczające zadośćuczynienie? Zwłaszcza jeśli osoby pokrzywdzone nie bardzo sobie tego życzą? Czy nie jest to pewna egoistyczna nadgorliwość? Może w takiej sytuacji wystarczyłoby skrucha i dokonana w duszy przemiana osobowości?

Film został doskonale zagrany przez Jana Englerta w roli Tadeusza oraz towarzyszących mu aktorów. Także dzięki temu obraz ten dobrze się ogląda. „Skrzyżowanie” wchodzi na ekrany 28 marca.

„Skrzyżowanie”. Polska, 2024. Reżyseria: Dominika Montean-Pańków. Wykonawcy: Jan Englert, Anna Romantowska, Michał Czernecki i inni. Dystrybucja: Kino Świat



fot. materiały prasowe

Brama do Ewangelii

„Codziennie przed snem biorę sobie tę książkę i czytuję. To pozwala mi lepiej poznać przesłanie Ewangelii i wejść w nią. To dla mnie zrozumiałe, prosty przekaz. Daje mi dużo do myślenia” – mówi licealista Stanisław o książkach z serii „iPray”.

Ukazał się czwarty z siedmiu tomów, zawierający komentarze do Ewangelii na okres wielkanocny. „Warto, by młodzi poznali Ewangelię, by uławić im życie nią. Szukałem różnych materiałów i wpadłem na «iPray» po angielsku. Stwierdziłem: to jest to!” – podkreśla ks. Stanisław Urmański.

31 marca o godz. 19.00 na YouTube dominikanie.pl

odbędzie się webinar na żywo poświęcony

„iPray”. Skierowany jest przede wszystkim do liderów grup młodzieżowych, którzy mogą wykorzystać tę publikację w pracy z młodzieżą. „Wcale nie jest łatwo znaleźć dobrą książkę dla młodzieży, a tym

bardziej religijną. Dlatego bardzo się ucieszyłem, kiedy ks. Urmański zaproponował nam wydanie «iPray» czyli komentarzy do Ewangelii z dnia właśnie dla tej grupy wiekowej” – podkreśla o. Tomasz Grabowski OP, prezes wydawnictwa./bs

Ks. George Boronat, „iPray”, t. 4, „Okres wielkanocny”, przeł. Elżbieta Kopocz, W drodze, Poznań 2025, 152 s.

RECENZJE

KONKURS

Kobiety Biblii, które Magda Grabowska prezentuje w książce „Niezapomniane” (Fundacja Prodeote), to przedstawicielki swoich czasów, które jednocześnie mają dużo do powiedzenia nam współczesnym. To kolejna część „Bohatek Biblii”, w której autorka zaprasza do odnalezienia w przytoczonych opowieściach samego siebie lub skorzystania z nich jak z przestrogi, by nie powielić błędów kobiet, które nie wybrały Bożej drogi. Z pewnością jednak lektura tej pozycji pomoże trzymać się tej drogi i przyrzeć się własnej relacji ze Stwórcą. Dzięki niej Noemi, Orpa, Rut, Waszti, Estera czy Zeresz przestaną być tylko papierowymi postaciami. Każdy rozdział zawiera cytat z Pisma Świętego, krótki komentarz oraz zagadnienia do przemyślenia.

Wśród czytelników, którzy 31 marca między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Ile dzieci straciła żona Hioba?** – rozlosujemy pięć egzemplarzy książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 12: Najstarsze listy św. Paweł kierował do Tesaloniczan. Zwycięzcom gratulujemy!



Już cztery lata w białoruskim więzieniu siedzi Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi i dziennikarz. Niestety, w sprawie jego uwolnienia nie dzieje się nic.

Andrzej Poczobut jest jednym z około 1200 więźniów politycznych w Białorusi i najbardziej znanym wśród nich Polakiem. Oskarżono go o „sianie nienawiści”, rozpętywanie waśni narodowościowych i propagowanie faszyzmu. Oficjalnie uznano go za terrorystę. Jego wina polega tak naprawdę na tym, że jest aktywnym działaczem Związku Polaków na Białorusi, pisał i mówił o historii Polaków na Grodzieńszczyźnie i dbał o groby pochowanych tu żołnierzy Wojska Polskiego z 1939 r. oraz partyzantów AK, a także krytykował Alaksandra Łukaszenkę na łamach gazet polskich i białoruskich.

PRZECIWKO POLAKOM

Polak, nastawiony opozycyjnie wobec władz – gorzej być nie może. Reżim ścigał Poczobuta od lat. W 2006 r. jako dziennikarz opisywał wybory parlamentarne, gdy zatrzymało go KGB. Za rzekome przeklinanie (to w przeszłości typowy zarzut wobec opozycjonistów) otrzymał karę kilkunastu dni aresztu. W 2009 r. zatrzymano go po demonstracji miejscowych Polaków w Grodnie, żądających oddania Domu Polskiego. W 2011 r. oskarżony został o znieważenie Łukaszenki. W artykułach dla mediów nazywał go bowiem „dyktatorem”; pisał też, że wybory na Białorusi są fałszowane. Ostatecznie skazano go na trzy lata więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Trafiał też do aresztu za rzekomą organizację „nielegalnych wieców”.

Po wyborach prezydenckich w 2020 r. doszło do wielkich protestów społecznych przeciwko sfałszowaniu ich wyników. Niestety, Alaksandr Łukaszenka uznał, że jego głównym wrogiem jest Polska, a więc i żyjący na Bia-

Wydaje się, że i poprzedni polski rząd, i obecny nie mają żadnego pomysłu, jak postępować wobec Łukaszenki i Białorusi.



foto: PAP/PEA/Maxim Schemelov /fPool

Zakładnik Łukaszenki

łorusi Polacy. W efekcie ostatecznie rozbity został Związek Polaków na Białorusi. Przejęto wybudowane lub kupione za nasze pieniądze domy polskie, zlikwidowano niemal całą aktywność polskiej mniejszości. Władze rozwiązały Polską Macierz Szkolną oraz zlikwidowały jedyne w tym kraju dwie państwowe szkoły z polskim językiem nauczania.

Aresztowano też Polaków. Andżelika Borys, szefowa nieuznawanego przez władze Związku Polaków, została ostatecznie wypuszczona. Kilku działaczy musiało uciekać z Białorusi, a parę osób uwięzionych w praktyce siłą wyrzucono z aresztów do Polski. Andrzej Poczobut został

w marcu 2021 r. skazany na osiem lat kolonii karnej, stając się niejako zakładnikiem reżimu. W areszcie zaraził się koronawirusem, był źle traktowany. Trafiał potem do bardzo ciężkiej kolonii karnej w Nowopołocku. I teraz podobno wciąż znajduje się w izolacji, choć pojawiały się informacje, że trafił do większej celi. Ma poważne problemy zdrowotne, nie otrzymuje paczek żywnościowych, nie ma kontaktu z rodziną oprócz listów od najbliższych.

DZIAŁANIA BEZ EFEKTU

Próby uwolnienia Andrzeja Poczobuta, podejmowane przez polskie wła-

dze, jak dotąd nie przynosiły żadnych rezultatów. Wcześniej pojawiały się informacje, że on sam nie chce z Białorusi wyjechać, ale w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Andżelika Borys stwierdziła, że Poczobut wyraża zgodę na opuszczenie kraju. Kwestia Poczobuta stała się kluczem w stosunkach Warszawa–Mińsk. – Reżim białoruski wie, co ma zrobić, jeśli chce jakiegokolwiek poprawy stosunku z Polską i Unią Europejską – mówił w zeszłym roku minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Ale to nie zmieniło sytuacji. Wydawało się, że wypuszczenie z Polski na prośbę USA rosyjskiego szpiega Pawła Rubcowa vel Pabla Gonzalesa przyniesie nam jakąś korzyść – właśnie uwolnienie Poczobuta – ale tak się nie stało. W styczniu br. Łukaszenka oznajmił: „Zrezygnowali z Poczobuta. Polacy odmówili prowadzenia nawet rozmów w sprawie Poczobuta”. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowczo zaprzeczyło.

Wydaje się jednak, że – jak za poprzedniego rządu, tak i obecnie – nie ma żadnego pomysłu, jak postępować wobec Łukaszenki i Białorusi. Polska wspiera białoruską opozycję, a w Warszawie jest jeden z jej ośrodków (drugi znajduje się w Wilnie). Nasz kraj buduje też umocnienia na granicy. O Andrzeju Poczobucie politycy przypominają sobie głównie w kolejną rocznicę jego uwięzienia.

Piotr Kościński

Boże mydło

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Wielu z nas pamięta obraz mamy z poważną miną, przypominającej, że przed jedzeniem trzeba umyć ręce. W tamtym momencie wydawało się to najgorszą rzeczą na świecie – kto miał czas na takie drobiazgi, gdy obiad pachniał, a ziemniaki stygły? A jednak, choć niechętnie, dreptaliśmy do łazienki.

Dzieciństwo to czas, kiedy brud pod paznokciami był jak medal za dobrze spędzony dzień. Błoto, piasek, kredki – to wszystko były dowody na to, że żyliśmy pełnią życia. A potem przychodziło nieubłagane pytanie: „Umyłeś ręce?”. I nagle cała radość z eksplorowania świata musiała ustąpić miejsca... mydłu. Szczerze mówiąc, czy wtedy naprawdę myło się ręce z przekonaniem? Główną motywacją było raczej uniknięcie kazania albo, co gorsza, karzącego spojrzenia ojca. A to spojrzenie miało moc – przeżywało na wskroś i było niezwykle skuteczne.

Oczyszczanie serca nie jest tak proste, jak usunięcie brudu z dziecięcych dłoni.

Czas mijał, rodzice przestali stać nad nami z rękami. A jednak... myjemy ręce. Zrozumieliśmy, że to miało sens. Za tym prostym poleceniem „Umyj ręce” kryła się troska, miłość i pragnienie, byśmy byli zdrowi. Nauczyliśmy się, że życie nie sprowadza się tylko do mycia rąk – to symbol czegoś więcej. Zasady dobrego zachowania, które kiedyś wydawały się uciążliwe, okazały się drogowskazami prowadzącymi do zdrowia duszy.

Bo czyż nie jest tak, że za każdym „Nie kradnij” czy „Nie kłam” kryje się troska o nasze serca? Czy „Czcij ojca swego i matkę swoją” nie przypomina trochę tego, jak szanowaliśmy słowa mamy o myciu rąk? Ostatecznie chodzi o coś więcej niż tylko dbanie o zdrowie – chodzi o prawość życia.

Nauczanie Jezusa o czystości skupia się na sercu. Wśród innych nauk możemy przytoczyć i tę: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Serce to cały człowiek, jego najgłębsze „ja”. Oczyszczanie serca nie jest jednak tak proste, jak usunięcie brudu z dziecięcych dłoni.

Wymaga wytrwałej pokory i szczerego spojrzenia w siebie, by odkrywać prawdziwe motywacje naszych działań. Czasami to brud zazdrości, zemsty czy ciasnego egoizmu. Trzeba usuwać lepką zmysłowość, zaborczą chciwość czy dewastujący gniew.

Na szczęście mamy najlepsze „mydło”: łaskę Bożą, która dociera do nas przez sakrament pokuty. I nie możemy usprawiedliwiać się jak dzieci: „Przecież wczoraj już myłem ręce”.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Sprinterzy

Anna Wardak



Obserwując trendy „na odcinku wychowania”, mam wrażenie, że niektórzy rodzice są naszymi biegaczami, którzy maraton zaczynają sprintem. Po jakimś czasie „część z nich widzi, że za daleko zawędrowali w swoim rodzicielstwie. Wychowanie wymaga wielu poświęceń: czasowych, emocjonalnych, finansowych... a ich już na to nie stać, przeinwestowali” – przeczytałam ostatnio w pewnym artykule.

Dzieci rodzi się coraz mniej, a pierwsze (i często jedyne) dziecko przychodzi na świat późno

(w 2023 r. średni wiek urodzenia pierwszego dziecka to 29 lat). Stąd wielu rodziców maksymalnie skupia się na „projekcie dziecko”, narzucając ostre tempo i wyśrubowane standardy. Jedna z mam mówi, że ze swoją czterolatką kursuje na zmianę do kina, na lody, na warsztaty tematyczne. W weekendy basen, konie, sala zabaw...

Stąd sama myśl o drugim dziecku wydaje jej się koszmarem (choć wie, że przez brak rodzeństwa córka cały czas „wisi” na nich). Inny tata mówi, że całe wieczory spędza na wymyślaniu zabaw dla syna. Taki styl szkodzi rodzicom i dziecku. Już w przedszkolu dziecko uczy się trzech języków, ma ileś zajęć dodatkowych, widziało piramidy, nurkowało w oce-

anie i naprawdę trudno je jeszcze czymś zadziwić. Rodzice zaś po ostrym starcie często nie dają rady i abdykują, próbując np. przerzucić cały ciężar „zajęcia się dzieckiem” na szkołę. A przy tym czują, że zagu-

Dobrze rozłóżmy siły, stopniujmy wrażenia, bądźmy rodzicami mającymi czas i siły, żeby wysłuchać i przytulić.

bili gdzieś samych siebie i często także swoją relację małżeńską.

Pomyślmy, czy nie ma w nas tendencji do takiego sprintu i czy dobrze rozkładamy siły. A przy tym, w tych szalonych czasach, uczmy nasze dzieci żyć wolniej, lecz głębiej i bardziej uważnie: zachwyć się tęczą, ślimakiem i kiełkującym nasionkiem. Kie-

dyś jako młodzi rodzice poszliśmy z naszą dwulatką na wycieczkę do zoo, by pokazać jej wszystkie wspaniałe zwierzęta świata. Dla mnie była to katanga, bo byłam już w dziewiątym miesiącu ciąży. Kiedy zmęczona do granic, lecz dumna, zapytałam ją, co podobało jej się najbardziej, odpowiedziała: „wróbelek”. Tak więc dobrze rozłóżmy siły, stopniujmy wrażenia i bądźmy rodzicami mającymi czas i siły, żeby wysłuchać i przytulić, a nie wiecznie spieszącymi się szoferami, instruktorami i przewodnikami turystycznymi. Ta codzienna zwyczajna bliskość i uważne smakowanie świata to solidny fundament pod przyszłe szczęśliwe życie.

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Kłótnia o spadek

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**



Piszę jako siostra zakonna z nietypową sprawą. Moja rodzina pokłóciła się o sprawy spadkowe. Dokonała się krzywda części mojej rodziny, co mnie boli. Ja sama zrezygnowałam z mojej części spadku, z zachowku. Rozważam, czy nie mogłabym naprawić tych krzywd wśród moich bliskich. Moja Matka Generalna nakazała mi ten pomysł skonsultować z trzema różnymi osobami, z trzech różnych środowisk. Czy zdaniem Księdza powinnam dochodzić praw tej części rodziny, która została pokrzywdzona? Czy wolno mi?

Wolno nam dochodzić swoich praw. Wolno bronić sprawiedliwości w rodzinie, ale z miłością. A to znaczy w prawdzie i bez chęci zemsty czy odwetu. Czasem jednak lepiej nadstawić drugi policzek, oddać płaszc. Działać czy nie? To trudny, ale pouczający moment wyboru. Matka Generalna zapewne chciała, aby Siostra samodzielnie doszła do decyzji.

Najważniejsze jest nasze zaufanie do Boga, który jest jedynym sprawiedliwym Sędzią. On za dobro wynagradza, a za zło karze. On, a nie my. Dochodząc swoich praw, praw rodziny, trzeba mieć w sobie gotowość na poniesienie porażki. Możemy nie uzyskać sprawiedliwości teraz, na ziemi. Możemy też niechęć powiększyć szkody.

Na drogach Bożej Opatrzności sprawiedliwość ujawnia się często dopiero przed śmiercią człowieka. A niekiedy na-

wet dopiero po śmierci. Z opóźnieniem ukazują się cudowne owoce naszych modlitw, pracy, wysiłków i sprawiedliwości Bożej. Bóg odda za dobre czyny miarą obfitą, utrzesioną. Ludzi natomiast cechuje przedziwny subiektywizm finansowy. Widzą, co dostali inni. Nie widzą, co otrzymali oni.

W takiej perspektywie próba pogodzenia spadkowego i finansowego rodziny wydaje się bardzo ryzykowna. Zawsze ktoś poczuje się lekko czy mocno skrzywdzony. A przy większym niepowodzeniu powstanie poczucie krzywdy i pretensja. Odium pójdzie na Siostrę, a dalej może i na zakon, i na Kościół. Znam jeden przypadek, że księdzu udało się zrobić porządek spadkowy w swojej rodzinie. Miał duże uzdolnienia prawnicze. Czy Siostra je ma? Ja sam nie odważyłbym się naprawiać rodzinnych kwestii spadkowych.

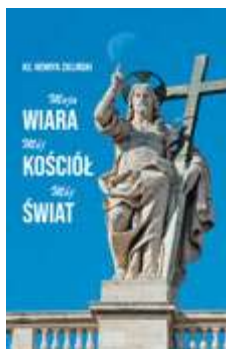
W sprawach rodzinnych trzeba trzymać się mocno Chrystusa. On zawsze zwycięża, ale przez miłość. Nie przez siłę argumentów czy racji. Uczy nas Pan słowem i przykładem: zło dobrem zwyciężaj. Nienawiść wygaszaj miłością i poczekaj. Bądź cierpliwa, jak św. Rita. Bóg ma czas i potęgę. Siostra zakonna jako Oblubienica Chrystusa zwykle najwięcej dokona modlitwą i postem. Bo zaprasza wtedy Boga, aby On zadziałał.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Bez skrótów

Wopublikowanej nakładem Wydawnictwa Diecezji Warszawsko-Praskiej książce ks. Henryk Zieliński wprowadza czytelników w rzeczywistość wiary i Kościoła, a także pomaga zrozumieć otaczający świat. Wszystkie tematy zostały przefiltrowane przez jego wrażliwość, wiarę, wiedzę i doświadczenie – stąd tytuł „Moja wiara, mój Kościół, mój świat”. Jest to jednak spojrzenie dalekie od subiektywizmu. Redaktor naczelny tygodnika „Idziemy” w sprawach wiary ściśle trzyma się katolickiej ortodoksji, a w innych kwestiach wyciąga wnioski z twardych faktów.

W części poświęconej wierze znajdziemy m.in. teksty wyjaśniające przystępnym językiem, czym jest Najświętszy Sakrament, jakie znaczenie mają odpusty, czym jest miłosierdzie, co oznacza „chłubienie się krzyżem”. Z kolei w rozdziale poświęconym Kościołowi autor przekonuje, że należy bronić prawdy o świętości Boga, a nie świętości księży i biskupów. Wyjaśnia ponadto, czy między Kościołem katolickim i Chrystusowym możemy postawić znak równości. Wskazuje, co dziś jest za-



daniem świeckich, i zachęca, by kochać kapłanów, stawiając im wysokie wymagania. Z ostatniej części książki dowiemy się, czy dzieje narodu polskiego można zrozumieć bez uwzględnienia roli Kościoła, co się stało z naszą religij-

nością po pandemii, na ile i w jaki sposób duchowni powinni być obecni w mediach, o co chodzi w sporze o lekcje religii w szkołach. W tym rozdziale znajdziemy też tekst „Izrael i czerwona jałówka”, który wyjaśnia ważne żydowskie kody kulturowe.

Książka zawiera wybór artykułów autorstwa ks. Zielińskiego, w większości drukowanych w skróconej wersji na łamach „Idzie-

my”. Kolejne powstawały na potrzeby innych wydawnictw oraz jako teksty wystąpień na krajowych i zagranicznych sympozjach. Pomimo wymagającej tematyki książka nie jest trudna w odbiorze ze względu na przystępny język, barwny styl, obrazowe porównania i szeroką wiedzę kontekstową autora. Poręczny format sprawia, że można ją schować do teczki czy torebki i czytać także w podróży.

W pierwszej przygotowanej do druku wersji książki zgromadziło się tak wiele artykułów, które nie straciły na aktualności, że wystarczy na kolejne publikacje. **bs**

Ks. Henryk Zieliński,
„Moja wiara, mój Kościół,
mój świat”, Wydawnictwo Diecezji
Warszawsko-Praskiej,
Warszawa 2025, 207 s.

Książkę można kupić w parafiach i księgarniach katolickich.

Zamówienia w redakcji tygodnika „Idziemy”: ul. Grochowska 194/196, 04-357 Warszawa, tel. 22 512-00-95,
sekretariat@idziemy.com.pl, cena 20 zł

Tym, którzy dobrze znają Italię, Mantua kojarzy się najczęściej z Wergiliuszem, Mantegna i rodziną Gonzagów.

Wergiliusz, autor „Eneidy”, jeden z największych twórców literatury światowej, przyszedł na świat w niewielkiej miejscowości położonej blisko Mantui i tutaj spędził swoją młodość. Słynne epitafium na jego grobie w Neapolu rozpoczyna się od słów *Mantua me genuit*, czyli „Mantua mnie zrodziła”. Andrea Mantegna, wybitny malarz XV w., którego prace były wzorem dla Albrechta Dürera, spędził w Mantui znaczącą część życia i tu został pochowany. Gonzagowie, wielki ród arystokratyczny, panowali w księstwie Mantui niemal 400 lat, od roku 1328 aż do 1708. Dzięki nim miasto stało się jedną ze stolic włoskiego renesansu. Z tej rodziny pochodził św. Alojzy Gonzaga, jezuita, kanonizowany w Rzymie razem z naszym św. Stanisławem Kostką 31 grudnia 1726 r. Księżniczką mantuańską była Ludwika Maria Gonzaga de Nevers, królowa



Wywyższona Mantua

tekst i zdjęcia:
ks. Waldemar Turek

Polski, żona dwóch naszych królów: Władysława IV i Jana Kazimierza II.

O tym wszystkim czytaliśmy w drodze do Mantui, przygotowując się do solidnego wykorzystania dwóch wolnych dni. Na szczęście – myśleliśmy – nie jest to wielkie miasto, ok. 50 tys. mieszkańców, i ten czas powinien nam wystarczyć...

O poranku odprawiamy Mszę św. w tutejszej katedrze św. Piotra. Celebry przewodniczy mój włoski kolega. Po Mszy zaczyna opowiadać o Mantui, swoim ukochanym mieście, o katedrze i jej zabytkach. Wspomina wizytę św. Jana Pawła II w 1991 r., o czym mówi łańciska inskrypcja na marmurowej tablicy umieszczonej na ścianie po prawej stronie zaraz po wejściu do kościoła. Dodaje w pewnej chwili, ku naszemu zaskoczeniu, że w Mantui jest jeszcze „ważniejszy” od katedry kościół, z któ-

rym wiążą się mocno losy tego miasta. Chodzi o konkatedrę św. Andrzeja z relikwiami Najdroższej Krwi Jezusa. Postanawiamy zatem, mocno przez niego zachęceni, udać się do tej świątyni, aby dokładniej zaznajomić się z jej historią, poznać ją od strony architektury i roli, jaką odegrała w życiu duchowym mieszkańców Mantui i nie tylko.

Z GÓRY NA MIASTO

Zaraz po wejściu do bazyliki patrzymy na marmurową tablicę upamiętniającą wizytę św. Jana Pawła II 22 czerwca 1991 r. Kierujemy się do pierwszej kaplicy z lewej, dedykowanej św. Janowi Chrzcicielowi, gdzie znajduje się grób Andrei Mantegni. Zdobią ją obrazy różnych artystów związanych z mistrzem, ukazujące niektóre wydarzenia z życia proroka przełomu testamentów. Są też freski wyrażające syntezę życia

aktywnego i kontemplacyjnego, drogę duszy ku zbawieniu. Odnosi się wrażenie, jakby kaplica stanowiła oddzielny świat, była niewielkim kościołem w wielkiej świątyni.

Dołączamy do grupy oprowadzanej przez przewodnika. Tłumaczy on, że kościół stanowi arcydzieło architekta Leona Battisty Albertiego, powstałe w XV w. w tak ogromnych rozmiarach, aby pomieścić masowo przybywających pielgrzymów pragnących oddać cześć jednej z najważniejszych relikwii chrześcijaństwa, czyli garstki ziemi z Kalwarii, przesiąkniętej Krwią Chrystusa.

Na ołtarzach i w kaplicach podziwiamy dzieła Mantegni, Correggia, Giulia Romana, następnie wspinamy się na kopułę – jedną z największych we Włoszech – zbudowaną według projektu Filippa Juvarry w XVIII w. Patrzymy z góry na niewielkie, bogate w historię i zabyt-

ki miasto, odznaczające się jakąś szczególną godnością i pokojem, otoczone rzeką. Przewodnik mówi o najważniejszych budowlach, przedstawia historię wydarzeń, jakie miały miejsce w bazylice, i przygotowuje nas do najważniejszego momentu, czyli zbliżenia się do relikwii. A ponieważ znajdują się one w krypcie, trzeba zejść z wysokiej kopuły do podziemia świątyni.

SPOTKANIE Z LONGINEM

Tu słuchamy opowieści o św. Longinie, żołnierzu rzymskim, który był obecny przy ukrzyżowaniu Chrystusa. To właśnie on włócznią przebił na Golgocie bok Chrystusa i spowodował wypłynięcie wody i krwi. Ten akt rozpoczął w nim głębokie duchowe zmiany: przeżył nawrócenie i uwierzył w Tego, który w jego obecności dokończył żywota ziemskiego, a który okazał się Zbawicielem. Zebrał wtedy grudki ziemi nasączonej krwią Chrystusa i po jakimś czasie zawiózł je do Mantui. Ale w Cesarstwie Rzymskim nie można było wtedy przyznawać się do chrześcijaństwa. Z obawy zatem przed profanacją ukrył relikwie w ołowianej kasetce i zakopał je w miejscu, gdzie dzisiaj mieści się bazylika, a które wtedy znajdowało się poza murami miasta. Niedługo po-

tem poniósł męczeńską śmierć i został pochowany w pobliżu relikwii.

Z biegiem czasu zapomniano o cennych grudkach ziemi, aż je odnaleziono w 804 r. Papież Leon III przybył do Mantui na zaproszenie cesarza Karola Wielkiego i stwierdził autentyczność relikwii. To wtedy wykonano pierwszy relikwiarz do ich przechowywania. W 923 r., w obliczu niebezpieczeństwa najazdu nieprzyjaciół, relikwie ponownie ukryto. Ich drugie odnalezienie nastąpiło w 1048 r.

Wtedy określono także miejsce spoczynku ciała św. Longina i urny zawierającej drogocenną pamiątkę męki Pańskiej.

W 1472 r. położono pierwszy kamień pod budowę nowej świątyni. Jedną z jej bocznych kaplic poświęcono św. Longinowi. W niej spoczywają jego relikwie, a freski ścienne ukazują scenę ukrzyżowania Chrystusa z Longinem na kłęczkach, zbierającym Krew Zbawiciela do kielicha, oraz epizod drugiego odnalezienia.

RAZ W ROKU

Schodzimy do krypty. Przewodnik podkreśla, że relikwie można oglądać je-

dynie w Wielki Piątek. W inne dni roku są zamknięte w urnie, chronione wyszukanym systemem wielu kluczy, posiadanych przez głównych przedstawicieli religijnych i świeckich władz miasta. Ale my mamy wyjątkowe szczęście: trwa Rok Jubileuszowy i relikwie są wystawione przez wszystkie jego dni.

Trwa Rok Jubileuszowy i relikwie Krwi Chrystusowej są wystawione przez wszystkie jego dni.

Mamy świadomość, że dołączamy do tysięcy wiernych, którzy od wieków pielgrzymują do tego miejsca, aby pokłonić się świętym relikwiom i otrzymać od-

pust zupełny. Kiedyś wzdłuż dróg, które prowadziły do świątyni, budowano kościoły i zajazdy dla lepszego przyjęcia pątników i zorganizowania odpowiedniej opieki duchowej. Relikwie stały się symbolem Mantui. Nic dziwnego, że jeden ze znamienitych przedstawicieli rodu Gonzagów wybił srebrną monetę z napisem: „Mantuo, zostałeś wywyższona przez Najdroższą Krew”.

Jesteśmy wreszcie przed relikwiami, które przechowywane były od XVI w. w dwóch złotych relikwiarzach. W 1848 r., podczas zamieszek i działań wojennych, żołnierze austriaccy ukradli je i rozproszyli ich zawartość. Jednak wcześniej zdołano relikwie podzielić na cząstki i zabezpieczyć. Obecnie używane relikwiarze zostały wykonane przez mediolańskiego złotnika Giovanniego Bellezzę i sfinansowane – w ramach rekompensaty – przez cesarza Franciszka Józefa Habsburga. Przypominają kształtem te z XVI w., z dodatkiem statuetek Chrystusa Zmartwychwstałego, św. Longina i św. Andrzeja Apostoła. Podobno są odlane z litego złota i wzbogacane kamieniami szlachetnymi. Ale to przecież wszystko dodatek, ważne jest to, co znajduje się w ich wnętrzu...

Wychodzimy z bazyliki, bo trzeba jeszcze zobaczyć inne obiekty Mantui. Ale nie mamy wątpliwości, że najważniejszy już odwiedziliśmy. I to on pozostanie nam najdłużej w pamięci.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl



Relikwiarze Najdroższej Krwi Chrystusa

Nabożeństwo drogi krzyżowej powstało w wyniku potrzeby przeżycia „razem z Chrystusem” Jego męki. Łączy w sobie opisy biblijne, topografię Jerozolimy i pobożność ludową.

Biblia mówi nam o drodze Zbawiciela na Golgotę dość dużo. Jednak wiara wielu pokoleń domagała się uzupełnienia jej o stacje powstałe w oparciu o „pobożną wyobraźnię” minionych wieków. Wyobrażenia ta znajdowała zakorzenienie w ukształtowaniu Świętego Miasta oraz w ludzkiej naturze, która domaga się zrozumienia nie tylko przez intelekt, ale też przez doświadczenie. Drogę krzyżową można nazwać swoistą „modlitwą 5D”: angażuje umysł, wzrok, wyobraźnię, uczucia i ciało.

Dziś mamy różne wersje tego nabożeństwa. Najbardziej znana, zawierająca stacje biblijne i apokryficzne, rozpowszechniła się w XVII i XVIII w. Jan Paweł II w 1991 r. zaproponował biblijną drogę krzyżową, której stacje biorą się tylko z Pisma Świętego.

NOWA JEROZOLIMA

Korzenie nabożeństwa drogi krzyżowej sięgają starożytności. Po 70 r., kiedy Rzymianie zniszczyli Jerozolimę, zobaczenie i dotknięcie miejsc związanych z życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa było utrudnione. Dodatkowo chrześcijanie, na których spadały kolejne fale prześladowań, nie mogli otwarcie pielgrzymować do świętych miejsc.

Sytuacja zmieniła się w IV w., wraz z dojściem do władzy cesarza Konstantyna. Drogi do Ziemi Świętej otworzyły się dla pielgrzymów. Dzięki matce cesarza św. Helenie, która udała się do Palestyny, aby odnaleźć i uporzędkować najważniejsze dla chrześcijan miejsca, możemy i dziś podróżować jej śladami, idąc równocześnie śladami Chrystusa. Jednym z nich było



foto. xbrz

Modlitwa 5D

ks. Łukasz Piotrowski

miejsce ukrzyżowania i zmartwychwstania. Cesarzowa Helena odnalazła krzyż Chrystusa 13 lub 14 września 327 r. Kazała w tym miejscu wystawić dwa kościoły: Męczenników (*Martyrium*) i Zmartwychwstania (*Anastasis*). Oba konsekrowano 13 września 335 r.

Inna pątniczka, Egeria, w pamiętniku z podróży do Ziemi Świętej (w latach 381–384) wskazuje na znaczenie tego wydarzenia: „Rocznica poświęcenia tych świętych kościołów jest obchodzona z całą czcią, bo i Krzyż znaleziono tego samego dnia”.

Jest to symboliczna data dla kształtowania się pobożności związanej z męką Chrystusa. Relikwie Krzyża Świętego otaczano czcią. Pielgrzymi udający się, aby oddać im cześć, przechodzili również jerozolimskimi drogami, by rozmyślać o Chrystusie, który kilkaset lat wcześniej też nimi szedł. Pobożność ludowa mieszała się ze znanymi z Ewangelii fragmentami pasji Chrystusa. Tworzyły się zręby drogi krzyżowej, z łaciny – *Via Crucis*.

W późniejszych wiekach podróżowanie do Ziemi Świętej ciągle bywało trudne. Jerozolima była regularnie najeżdżana i niszczone. Receptę znaleźli franciszkanie, którzy od 1217 r. byli obecni w Ziemi Świętej. Dla propagowania kultu męki Chrystusa przenieśli

do Europy zwyczaj pobożnego wędrowania według porządku stacyjnego, tak jak w Jerozolimie. Miejsca takie nazywano drózkami jerozolimskimi, a potem kalwariami (od łac. *Calvaria*, hebr. *Golgota*). Lokowano je zazwyczaj na terenie pagórkowatym. Przybycie z pobożną pielgrzymką pozwalało uzyskać odpust, tak jakby podróżowało się do samej Jerozolimy. W całej Europie powstało prawie 2 tys. kalwarii. Ostatecznie zwyczaj przeżywania Męki Pańskiej upowszechnił się w całej Europie, by w XVII w. przyjąć dzisiejszą formę czternastu stacji.

BLISKO LUDZI

„Część obecnych stacji ma swoje odzwierciedlenie w Ewangelii i swoje topograficzne umiejscowienie. Wśród nich są: I – skazanie na śmierć, II – wzięcie krzyża, V – pomoc Szymona z Cyreny, VIII – spotkanie niewiast, X – obnażenie z szat, XI – przybicie do krzyża, XII – śmierć na krzyżu, XIII – zdjęcie z krzyża, XIV – złożenie do grobu. Natomiast pozostałe stacje to owoc tradycji” – stwierdził dla PAP liturgista ks. Andrzej Hładki.

Wyrazem pobożności ludowej są stacje: III – pierwszy upadek, IV – spotkanie z Maryją po drodze, VI – Weronika, VII – drugi upadek, IX – trzeci upadek. Pojawienie się tych stacji świadczy o bogactwie pobożności pasyjnej, która wiązała się

z autentyczną miłością do cierpiącego Zbawiciela. Pobożność pasyjna – skoncentrowana na przeżywaniu męki Chrystusa – szczególnie mocno dochodziła do głosu w czasach średniowiecza. W stacjach apokryficznych możemy zobaczyć treści podkreślające intensywność cierpienia wyczerpanego wysiłkiem Chrystusa (trzy upadki) czy piękno miłości okazanej przez współcierpiącą Matkę oraz odważną Weronikę wycierającą chustą twarz Zbawiciela. W tych stacjach przejawiało się wezwanie do współczucia Jezusowi, a także naśladowania Jego

wytrwałej miłości, dla której niestraszny był ciężar krzyża. Upadki Jezusa z jednej strony i spotkania z Maryją i Weroniką z drugiej – pozwalały wydobyć drama-

turgię drogi krzyżowej, w której momenty trudne miały być przeplatane momentami wytchnienia. Takie odczytanie Męki Chrystusa z pewnością było bliskie wrażliwości ludzi odwiedzających kalwaryjskie dróżki czy później odprawiających nabożeństwo w kościołach.

MĄDROŚĆ BIBLIJ

Biblijna droga krzyżowa, poprowadzona przez św. Jana Pawła II w 1991 r., również zawiera czternaście stacji, które zabierają nas w wyobraźni do starożytnej Jerozolimy. Są to: I – Jezus w ogrodzie Oliwnym, II – Jezus zdradzony przez Judasza, III – Jezus skazany przez Sanhedryn, IV – Piotr wypiera się Jezusa, V – Jezus sądzony przez Piłata, VI – Jezus biczowany i koronowany cierniem, VII – Jezus bierze krzyż na swe ramiona, VIII – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi, IX – Jezus spotyka niewiasty jerozolimskie, X – Jezus przybity do krzyża, XI – Jezus obiecuje swoje królestwo żałującemu łotrowi, XII – Matka i umiłowany uczeń pod krzyżem, XIII – Jezus umiera na krzyżu, XIV – Jezus zdjęty z krzyża i złożony do grobu. Zatem połowa stacji jest tu innych niż w tradycyjnym nabożeństwie.

W tej formie drogi krzyżowej możemy rozważyć mękę Chrystusa w szerszej perspektywie czasowej –

bo od momentu cierpienia w Ogrójcu. Pamiętamy scenę Ogrójca z „Pasji” Mela Gibsona czy wcześniejszą relację mistyczki Anny Katarzyny Emmerich: Ogród Oliwny był miejscem walki duchowej Jezusa ze złym duchem. Jezus daje nam w niej przykład siły modlitwy, która pozwala zwyciężać z najtrudniejszymi przeciwnikami. Stacje ukazują również spotkania Jezusa z ludźmi: Piotrem i dobrym łotrem. W obu wypadkach jesteśmy świadkami przemieniającej mocy łaski przebaczenia, udzielanej przez Jezusa ludziom słabym: pierwszemu z Apostołów, który wyparł się swojego Mistrza, oraz zabójcy, który się nawraca w ostatnim momencie swojego życia. Nie brakuje również spotkań dających cierpiącemu Zbawicielowi chwile pocieszenia. W miejscu agonii krzyżowej znajdują się Maryja i Jan – Matka i nowy Syn Matki. „Testament z krzyża” daje nadzieję na trwanie wspólnoty uczniów Jezusa, którą Mistrz powołuje niejako na nowo w chwili swojej haniebnej śmierci.

ŻYWE EMOCJE

Bogactwo nabożeństwa drogi krzyżowej – czy to w wersji ze stacjami apokryficznymi, czy w zaproponowanej przez Jana Pawła II wyłącznie ze stacjami biblijnymi – polega na ukazaniu Męki Pańskiej w różnych odcieniach. Stacje apokryficzne, takie jak IV – spotkanie z Matką, czy VI – Weronika ocierająca twarz Jezusowi, dzieją się blisko, wśród wędrującego tłumu. Stacje biblijne niosą w sobie właściwą dla tekstu natchnionego mądrość, która przejawiała się w dystansie do nadmiernej swojskości.

Obie formy drogi krzyżowej, tak jak Gorzkie żale czy tajemnice bolesne Różańca, pozwalają spojrzeć w twarz umęczonemu Zbawicielowi. Może jeszcze bardziej niż ludzie średniowiecza potrzebujemy modlitwy, w której nie braknie żywych emocji?

Autor jest wikariuszem parafii św. Wacława na Gocławku w Warszawie, absolwentem filologii polskiej i teologii



redakcja@idziemy.com.pl



Mieczysław Józef Mokrzycki (ur. 1961 w Majdanie Lipowieckim) – sekretarz papieski w latach 1996–2007: najpierw Jana Pawła II, a potem Benedykta XVI, arcybiskup koadiutor lwowski w latach 2007–2008, arcybiskup metropolita lwowski od 2008, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy w latach 2008–2018 oraz 2020–2023

Można już przyjeżdżać do Lwowa? Na razie mało nas tu „doświadczają”, więc tak. Choć wiem, że są problemy z ubezpieczeniem podróży.

20 lat temu towarzyszył Ksiądz Arcybiskup Janowi Pawłowi II w ostatnich chwilach życia. Teraz choruje papież Franciszek. Powracają wspomnienia?

Niedołężność u schyłku życia nie omija także papieży. Odchodzenie Jana Pawła II trwało trzy dni, ale pogorszenie stanu zdrowia nastąpiło już w lutym. Trafił wtedy do kliniki Gemelli i przeszedł tracheotomię. Od lat cierpiał na chorobę Parkinsona. Wierni w kościołach, domach i zebrani na placu św. Piotra modlili się, by Bóg udzielił mu siły do dźwignia ciężaru choroby.

Trwające modlitwy za papieża Franciszka przywołują te wspomnienia. Dokładnie nie wiemy, co przeżywa obecny Ojciec Święty, ale modlimy się o ulgę w cierpieniu i by spełniła się wola Boża.

W Kościele przeżywamy jubileuszowy rok nadziei. W jaki sposób papież Polak był i jest świadkiem nadziei?

Jan Paweł II przez swoje codzienne życie – zarówno prywatne, jak i jako głowa Kościoła i państwa watykańskiego – pokazywał, że warto i trzeba zaufać Bogu, oddać się całkowicie Jego woli, żyjąc według Ewangelii. Pokazywał, że Chrystusa, który jest nadzieją życia wiecznego, mamy wcielić w życie osobiste, życie każdej rodziny, narodu i całego świata, bo On odkupił nas wszystkich przez krzyż i zmartwychwstanie. Wskazywał, że trzeba „przekroczyć próg nadziei”, tzn. mieć świadomość bycia dzieckiem Bożym, które Pan Bóg przyjmie do siebie po śmierci, bo kocha każdego z nas nade wszystko.

Jak reagował św. Jan Paweł II wobec sytuacji trudnych czy po ludzku beznadziejnych?

Jan Paweł II był człowiekiem całkowitego zawierzenia Panu Bogu. Jemu wszystko oddawał w czasie modlitwy i wierzył, że sprawy potoczą się zgodnie

Człowiek nadziei i patron pokoju

Z abp. **Mieczysławem Mokrzykim**,
metropolitą lwowskim obrządku łańciewskiego,
byłym sekretarzem Jana Pawła II,
rozmawia Barbara Stefańska

z wolą Bożą. Jednocześnie podejmował działania – spotykał się z ludźmi, rozmawiał, doradzał, jak rozwiązywać problemy osobiste, a także polityczne czy gospodarcze. Zachęcał do zaufania Panu Bogu. Wiele osób prosiło go o modlitwę o zdrowie czy dar rodzicielstwa – i nieraz uzyskiwało te łaski.

Był ojcem dla duchownych, osób konsekrowanych i świeckich – wszyscy byli dla niego bardzo ważni.

Jeśli trzeba było skarcić kapłana czy biskupa, on to czynił. Jeśli trzeba było upomnieć władcę – również się nie wahał. Pamiętamy, jak mówił na Sycylii do tamtejszych mafiozów, żeby nie podnosili ręki na bezbronnych dzieci, bo Pan Bóg ich za to ukarze. Był wrażliwy na losy każdego człowieka. Nie zostawiał spraw bez rozwiązania czy wyciągnięcia konsekwencji.

Spotkał się nawet ze swoim niedoszłym zabójcą i przebaczył mu. To znamienny przykład, gdy ostatnio słyszymy pytania do polityków, czy będą rozmawiać z Putinem.

Zdarzało się Janowi Pawłowi II reagować smutkiem czy zniechęceniem wobec trudnych spraw?

Do Ojca Świętego dochodziło wiele radosnych, dobrych wiadomości, ale także te tragiczne. Pamiętam, jak podczas kolacji dowiedział się o samobójstwie jednego z gwardzistów szwajcarskich. Westchnął tylko: „O, Boże!”. Potem poszedł do kaplicy i modlił się, rozmawiał ze swoimi współpracownikami na temat tego wydarzenia i jak przyjść z pomocą rodzinie zmarłego oraz całej Gwardii Szwajcarskiej przeżywającej dramat. Ojciec Święty nigdy nie panikował. Przyjmował pewne wiadomości z bólem, ale jednocześnie zawierał wszystko Panu Bogu i poprzez swoje decyzje rozwiązywał te sytuacje.

Czego Ksiądz Arcybiskup nauczył się od papieża Polaka przez lata spędzone blisko niego?

To była dla mnie wielka łaska – spędzić obok Jana Pawła II ostatnie 10 lat jego życia jako głowy Kościoła, państwa, jako kapłana i człowieka. Mogłem się od niego uczyć wielkiej miłości do Pana

Boga, wdzięczności i głębokiego zaufania Bogu. Ojciec Święty uczył mnie pięknego człowieczeństwa, bo na pierwszym miejscu była dla niego troska o dobro człowieka, narodów, troska o zbawienie.

I jeszcze jedna sprawa – pracowitość. Papież nie tracił żadnej minuty, nawet sekundy w życiu, był uporządkowany i zdyscyplinowany.

Miał też taką wizję duszpasterstwa, żeby wprowadzać w dzisiej-

szym świecie Ewangelię w czyn. Dlatego starał się brać udział w życiu Kościoła powszechnego – pielgrzymował po całym świecie, spotykał się z różnymi grupami, uczestniczył w Światowych Dniach Młodzieży, które sam zapoczątkował.

Jedną ze swoich pielgrzymek w 2001 r. odbył na Ukrainę. Czy żywa jest w tym kraju pamięć o św. Janie Pawle II?

To była bardzo ważna pielgrzymka. Już pierwszy, symboliczny krok na dawne tereny ZSRR Jan Paweł II zrobił, nawiedzając diecezję w Lubczowie w 1991 r., stanowiącą część archidiecezji lwowskiej na terenie Polski. Potem ciągle pragnął pojechać do Rosji, ale spotykał się ze stwierdzeniem, że Rosja nie jest na to gotowa. Wybierając się w 2001 r. do Ukrainy, wielkiego kraju z większością prawosławną, mógł okazać wdzięczność Kościołowi katolickiemu za wytrwałość, za świadectwo w trudnych czasach komunizmu. Podkreślał niezależność tego kraju. Spotykał się z radą Kościołów w Kijowie, z różnymi wyznaniem chrześcijańskimi. Pozyskał sobie nie tylko wiernych Kościoła katolickiego, ale też obywateli Ukrainy, którzy byli mu wdzięczni za przybycie do kraju i za słowa wdzięczności i uznania, które do nich skierował, ale też za zachętę, by dalej trwali przy Chrystusie i odnawiali oblicze kraju po okresie komunistycznym.

Do dziś jest żywa pamięć o nim, a św. Jan Paweł II jest uważany za patrona modlitw o pokój w Ukrainie. Szczególnie wierni Kościoła rzymsko- i grekokatolickiego wierzą, że się wstawia i wyprasza pokój dla ich kraju.

Czy św. Jan Paweł II może być patronem polsko-ukraińskiego pojednania?

Ojciec Święty nie omijał trudnych spraw i zachęcał, żeby stanąć w prawdzie, podać rękę, wybaczyć krzywdy i naprawić wyrządzone zło. Ufamy, że kiedyś to nastąpi; przyjdzie taka chwila, gdy dwa narody, polski i ukraiński, będą mogły rozpocząć nową kartę historii, będą bratnimi narodami, których nic nie będzie dzieliło.

W czasie pielgrzymki Jan Paweł II wzywał do jedności wyzwań chrześcijańskich...

Spotkał się z Wszzechukraińską Radą Kościołów. W tym wydarzeniu w Kijowie nie uczestniczył arcybiskup z prawosławnego patriarchatu moskiewskiego, tylko z kijowskiego. Jednak obecność Piotra naszych czasów zjednoczyła wiernych różnych wyznań. Hierarchia nie poczyniła odpowiednich kroków, ale pielgrzymka zbliżyła wiernych i przyczyniła się do większej wzajemnej tolerancji i szacunku. Natomiast teraz w czasie wojny znowu nastąpił konflikt między Kościołem Prawosławnym Patriarchatu Moskiewskiego a innymi wyznaniami i obrządkami w Ukrainie.

Mówiliśmy o nadziei. Czy ludzie w Ukrainie mają jeszcze nadzieję na pokój?

Od samego początku tej wojny codziennie modlimy się w kościołach o pokój, śpiewamy suplikacje, zachęcamy wiernych do trwania w modlitwie na różańcu, ofiarowania swoich trudności, cierpień, trosk Jezusowi miłosiernemu, prosząc o łaskę zmiłowania i pokoju. Zachęcamy także, by wierni nadal wspierali ludzi, którzy doznają bezpośrednich skutków wojny, otaczali troską walczących i tych, którzy wracają z wojny okaleczeni. Świątynie są wypełnione, ludzie garną się do Kościoła, w Bogu widzą szansę pokoju i przebaczenia. Nie tracą nadziei, bo wiedzą, że na końcu zwycięża dobro nad złem.

Ufamy, że po tym okresie Wielkiego Postu w Ukrainie szybko przyjdzie poranek wielkanocny, w którym Pan Jezus zmartwychwstały ogłasza pokój świata, i tutaj ogłosi pokój – i on zagości w sposób szczególnie w sercach mieszkańców tego umęczonego kraju.





Z POZYCJI ŚWIĘTSZEGO

Pod koniec tegorocznego Wielkiego Postu warto porównać się nie tylko do młodszego syna, który odebrał przysługujący mu po śmierci ojca spadek. Starszy syn był grzeczny i poddany ojcu. Poruszające są nie tylko słowa jego bezpodstawnych oskarżeń wobec brata, ale i poczucie, że nie jest dostatecznie kochany. A jak jest z nami? Zapraszam dziś do przeprowadzenia rachunku sumienia z pozycji tego „świętszego”.

Rachunek sumienia. Syn zauważył najpierw dobroć swojego Ojca – wielkie obdarowanie, którego się świadomie pozbawił. Nie chodzi o paragon, rachunek, który trzeba teraz Bogu spłacić. Chodzi o ocenę relacji z żywą Osobą. Zobacz swoją nędzę i grzech po tym, jak się pozbawiłeś bliskiej relacji ze źródłem miłości.

Żal za grzechy. Skrucha nie może być wywołana tym, że zawaliłem regulamin. Powinna wypływać z tego, że skrzywdziłem Boga, mojego najlepszego Przyjaciela. Syn się przyznał: „Tak, zgrzeszyłem”. Zauważmy jednak, że nie mówi o roztrwonieniu majątku ani o przekroczeniu Prawa. On mówi: „Zgrzeszyłem przeciwko tobie, tato”.

Mocne postanowienie poprawy. Chcę się podnieść, robię to dla Boga, dla siebie i dla innych. Sam nie dam rady, więc wyciągam ręce do Boga. Syn jest gotowy ponieść konsekwencje swojego postępowania. Dlaczego? Ponieważ jest otwarty na zmiany.

Szczerza spowiedź to wyznanie o tym, jak żyję, w czym upadam i gdzie potrzebuję pomocy. Coś takiego może uczynić człowieka, który widzi, jak bardzo Bogu zależy na jego życiu. Można bez lęku wyznać swoje grzechy tylko wtedy, gdy się doceni, że Bóg stworzył mnie jako najlepszy produkt, i to na dożywotniej gwarancji. Tylko Bóg potrafi wyrwać człowieka z otchłani i otworzyć mu oczy na prawdę.

Zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu. To moment, w którym patrzę na siebie i świat i w zakamarkach jestem gotowy szukać Boga. Patrzę na to, co się dzieje wokół mnie, oczami Pana Boga. Nie po ludzku, i to jeszcze z pesymizmem w sercu. Z takiej otwartości rodzi się wrażliwość na Boga, siebie i bliźniego, a to z kolei prowadzi do chęci zadośćuczynienia za zło, do którego się dołożyłem.

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz i katecheta, rezydent w stołecznej parafii św. Katarzyny na Służewie

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – LAETARE

30 marca 2025

Czytanie z Księgi Jozuego

5, 9a. 10-12

Pan rzekł do Jozuego: „Dziś zrzuciłem z was hańbę egipską”. Rozłożyli się obozem synowie Izraela w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na stepach Jerycha. Następnego dnia Paschy jedli z plonu tej krainy, chleby praśne i kłosy prażone tego samego dnia. Manna ustała następnego dnia, gdy zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej synowie Izraela manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan.

Psalm responsoryjny

34, 2-7

Refren: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wysławiajcie ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

5, 17-21

Bracia: Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo pojednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Aklamacja przed Ewangelią:

Chwała Tobie, Królu wieków

Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem:
„Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i względem ciebie”.

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

15, 1-3. 11-32

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni

w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: «Ojcze, daj mi część własności, która na mnie przypada». Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zebrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastąpił ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: «Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników». Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem». Lecz ojciec rzekł do swoich sług: «Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się». I zaczęli się weselić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: «Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego». Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: «Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy kozłęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę». Lecz on mu odpowiedział: «Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się»”.

KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 31 marca

Czytania mszalne: Iz 65, 17-21; Ps 30, 2 i 4-6. 11-12a. 13b; J 4, 43-54

Wtorek, 1 kwietnia

Czytania mszalne: Ez 47, 1-9. 12; Ps 46, 2-3. 5-6. 8-9; J 5, 1-16

Środa, 2 kwietnia

Czytania mszalne: Iz 49, 8-15; Ps 145, 8-9. 13-14. 17-18; J 5, 16-30

Czwartek, 3 kwietnia

Czytania mszalne: Wj 32, 7-14; Ps 106, 19-23; J 5, 31-47

Piątek, 4 kwietnia

Czytania mszalne: Mdr 2, 1a. 12-22; Ps 34, 17-21. 23; J 7, 1-2. 10. 25-30

Sobota, 5 kwietnia

Czytania mszalne: Jr 11, 18-20; Ps 7, 2-3. 9b-12; J 7, 40-53



foto: PAP/EPA/Vatican Media Handout

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

UFNA CIERPLIWOŚĆ

W tym długim czasie hospitalizacji doświadczyłem cierpliwości Pana, którą dostrzegam również w niestrudzonej trosce lekarzy i personelu medycznego, a także w nadziei i oddaniu krewnych chorych osób. Ta ufna cierpliwość, zakorzeniona w niezawodnej miłości Boga, jest rzeczywiście niezbędna w naszym życiu, zwłaszcza w obliczu najtrudniejszych i najbardziej bolesnych doświadczeń.

Z opublikowanego przemówienia na „Anioł Pański”, 23 marca

SPOJRZENIE NA UKRZYŻOWANEGO

Zmiany czasami nas przerażają. Z jednej strony przyciągają nas, czasami ich pragniemy, ale z drugiej strony wolelibyśmy pozostać w naszych strefach komfortu. Dlatego Duch Święty zachęca nas do stawienia czoła tym lękom. Jezus przypomina Nikodemowi – który jest nauczycielem w Izraelu – że także Izraelici bali się, gdy wędrowali przez pustynię. Tak bardzo skupili się na swoich obawach, że w pewnym momencie te lęki przybrały postać jadowitych węży (por. Lb 21, 4-9). Aby zostać wyzwolonymi, musieli spojrzeć na miedzianego węża, którego Mojżesz umieścił na palu, to znaczy musieli podnieść wzrok i stanąć naprzeciw przedmiotowi, który reprezentował ich lęki. Tylko patrząc w twarz temu, co nas przeraża, możemy zacząć się wyzwalać. Nikodem, jak my wszyscy, będzie mógł spojrzeć na Ukrzyżowanego, Tego, który pokonał śmierć, źródło wszystkich naszych lęków. My również podnieśmy wzrok ku Temu, którego przebodli, my również pozwólmy, by spotkał nas Jezus. W Nim odnajdujemy nadzieję, by stawić czoła zmianom w naszym życiu i narodzić się na nowo.

Z katechezy na audyencję ogólną, 19 marca

POCZUJCIE WAGĘ SŁÓW

Chciałbym zachęcić Pana oraz wszystkich tych, którzy poświęcają swoją pracę i inteligencję, aby informować za pomocą narzędzi komunikacyjnych, które teraz łączą nasz świat w czasie rzeczywistym: poczuć pełną wagę słów. Słowa nigdy nie są tylko słowami: są czynami, które kształtują ludzkie środowiska. Mogą łączyć lub dzielić, służyć prawdzie lub jej nadużywać. Musimy rozbroić słowa, aby rozbroić umysły i rozbroić Ziemię. Istnieje ogromna potrzeba refleksji, spokoju, rozumienia złożoności.

Z listu papieża do dyrektora dziennika „Corriere della Sera”, 18 marca

– Wyjąwszy zasadnicze, fundamentalne pryncypia ideowe, w polityce wszystko jest względne – twierdził Alcide De Gasperi – polityk z krwi i kości, a jednocześnie sługa Boży.



foto: Wikipediad/domena publiczna

Atmosferę Włoch pod koniec lat 40. uwiecznił Giovanni Guareschi w cyklu opowiadań o Don Camillu, proboszczu w niewielkiej miejscowości, który łączy mistyczną relację z Jezusem z kościelnego krucyfiks z nieustanną walką z komunistycznym burmistrzem Peppinem. W tamtych czasach ksiądz zaangażowany w politykę nikogo nie dziwił. Dziwiłby raczej brak zaangażowania, skoro papież Pius XII nakazywał udział w wyborach nie tylko wszystkim księżom, ale nawet zakonnikom klauzurowym. Sytuacja była bowiem bardzo poważna.

Nawet w ciepłych historiach Guareschiego widać, że był to mroczny czas w historii Włoch. W 1948 r., kluczowym dla kariery De Gasperiego, wszystko wskazywało na to, że albo komuniści wygrają wybory i legalnie przejmą władzę, albo zostanie przez nich rozpęta wojna domowa. Zwycięstwo komunistów we Włoszech mogło pociągnąć za sobą przejmowanie przez nich wła-

dzi w kolejnych państwach Zachodu i rozszerzenie sowieckiej strefy wpływów na większość Europy.

DOŚWIADCZENIE

Włochy znajdowały się w podobnej sytuacji na początku lat 20. Setki działaczy socjalistycznych i faszystowskich traciło wówczas życie wskutek fali przemocy politycznej, jaka ogarnęła kraj. Wtedy De Gasperi był czołowym działaczem Partii Ludowej, stronnictwa założonego przez księdza, o chadeckim programie, cieszącego się poparciem Watykanu. De Gasperi jednak, inaczej niż ówczesne władze kościelne, uważał, że lepiej, żeby katolicka partia rządziła wspólnie z socjalistami, niż żeby miała oddać władzę faszystom. Kiedy Mussolini stopniowo przejmował pełnię władzy we Włoszech, De Gasperi lepiej niż wielu współczesnych mu katolików rozpoznał zagrożenie, jakie niesie faszyzm: „Trzeba wytrwać aż do końca – mówił na ostatnim kongre-

sto na wolny Zachód i zależny od ZSRR Wschód. Sytuacja była jednak bardziej skomplikowana. Faszystowskie Włochy przegrywały wojnę już od 1943 r., od desantu sił alianckich na Półwysep Apeniński. Na terenach, które przejmowały armie państw alianckich, zdobywcy organizowali demokratyczny rząd. Amerykanie nie zamierzali oddać władzy we Włoszech nikomu, kto nie zapewniłby trwałego związania tego państwa z amerykańskimi interesami politycznymi. Różnica polegała na tym, że ZSRR na ziemiach zajętych w czasie II wojny światowej przez sowiecką armię przejmowało władzę za pomocą terroru, a USA na ziemiach zajętych przez swoją armię – za pomocą pieniędzy.

De Gasperi był dla nich idealnym kandydatem. Po upadku Mussoliniego autorytetem, który mógł przekonać Włochów do odrzucenia komunizmu, dysponował Kościół katolicki. De Gasperi zawsze prezentował się jako polityk w pełni lojalny wobec Ko-

Współtwórca Unii

Ignacy Masny

sie Partii Ludowej w 1925 r. – Oto nasze zadanie, nasza trudna walka. Nie da się jej uniknąć, jeśli nie chcemy zasłużyć na oskarżenia o dezercję ze strony współczesnych i ze strony historii”.

Niedługo później został przez faszystów skazany na cztery lata więzienia.

Uwolniony został tylko dzięki bezpośredniej interwencji zaprzyjaźnionego biskupa. Dzięki wsparciu Kościoła otrzymał spokojną pracę w Bibliotece Watykańskiej, którą łączył ze studiami nad historią chadecji. Spędzo-

nych tam kilkanaście lat dało mu nie tylko pogłębienie zrozumienia roli katolików w europejskiej polityce. Gdy reżim Mussoliniego upadał, De Gasperi wrócił na arenę polityczną w aureoli męczennika faszyzmu, co było wówczas bardzo mocną kartą w grze o przejęcie władzy we Włoszech.

STREFA WPŁYWÓW

Kiedy myślimy o podziale Europy po II wojnie światowej, dzielimy ją czę-

ściola, a teraz, po pomocy otrzymanej po uwięzieniu przez faszystów, uważał się za osobistego dłużnika papieża. Dlatego Pius XII udzielał mu zupełnie jednoznacznego wsparcia.

Stany Zjednoczone też chciały mieć pewność, że popierają właściwego kandydata. De Gasperi przekonał je o swojej lojalności, kiedy na ich żądanie usunął lewicę z koalicji rządzącej. W odpowiedzi 7 sierpnia 1947 r. szef partii komunistycznej stwierdził, że może rzucić do walki o władzę 30 tys. uzbrojonych mężczyzn. Komuniści organizowali strajki, masowe wiece, atakowali posterunki policji i okupowali fabryki. Mimo stosowania przemocy na dużą skalę nie tracili poparcia. USA uruchomiło więc ogromną machinę propagandową, aby wesprzeć De Gasperiego i jego partię, Chryścijańską Demokrację. Na Włochy spadł wtedy deszcz dolarów, a jeszcze więcej obiecano – wkrótce miał ruszyć plan Marshalla. W przeddzień wyborów, na wiosnę 1948 r., pięć milionów Włochów tygodniowo uczestniczyło w pokazach filmów o amerykańskiej pomocy. Jednocześnie ogłoszono, że wszelka pomoc



Bazylika św. Wawrzyńca w Rzymie, gdzie jest pochowany sługa Boży Alcide De Gasperi

zostanie odcięta w przypadku wygranej komunistów.

ERA CHADECJI

De Gasperi nie był jedynym politykiem, który otrzymał wtedy wsparcie od USA, ale był jedynym, który potrafił je tak skutecznie wykorzystać. Wybory w kwietniu 1948 r. okazały się jego tryumfem. Chadeccja uzyskała prawie 50 proc. głosów i samodzielną większość w parlamencie. Kolejne rządy De Gasperiego mogły realizować politykę rozwoju gospodarczego

opartego na amerykańskiej pomocy, zakładającą szeroki program wsparcia socjalnego.

Charakterystyczną cechą polityki chadeccji było również dążenie do integracji europejskiej. Partie chadeckie zyskiwały wtedy w Europie Zachodniej na znaczeniu. De Gasperi działał na rzecz integracji ręką w rękę z innymi politykami chadeckimi i gorliwymi katolikami, jak Konrad Adenauer (kanclerz RFN) i Robert Schuman (minister spraw zagranicznych Francji, także sługa Boży).

De Gasperi zdawał sobie sprawę, że dominującym nurtem ideowym w Europie Zachodniej jest nie katolicka nauka społeczna, ale liberalizm. Mimo to wierzył, że uda się stworzyć jedność Europy na podstawie chrześcijańskich wartości: „jedność naszego ducha i naszych ideałów to rzeczywistość już istniejąca, ponieważ wynika z naszej wspólnej cywilizacji chrześcijańskiej, z naszego pojmowania prawa i demokracji, z wielkich osiągnięć ducha i intelektu. To ona musi zatem (...) stanowić pierwszy środek i najbardziej skuteczne spoiwo osiągnięcia europejskiej jedności”.

Tej optymistycznej wizji integracji europejskiej nie mógł zweryfikować. Zmarł w 1954 r., wkrótce po utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, która okazała się zalążkiem Unii Europejskiej. Umierał, jak wspominali bliscy, z imieniem Jezus na ustach.

Autor jest historykiem, pracownikiem Centrum Myśli Jana Pawła II

redakcja@idziemy.com.pl



ENTUZJAZM WIARY – ŚW. PAWEŁ

„(...) Wybrałem go sobie za narzędzie. On zaniesie moje imię do pogan i królów, i narodu izraelskiego. Objawię mu także, jak wiele będzie musiał wycierpieć z powodu mego imienia”.

Dzieje Apostolskie 9, 15–16

Paweł (Szawel) to początkowo gorliwy obrońca czystości judaizmu, prześladowca chrześcijan. Brał udział między innymi w kamieniowaniu św. Szczepana.

Po spotkaniu z Panem Jezusem pod Damazkiem (zob. Dz 9, 1–19) nawraca się i staje się jednym z najwybitniejszych ewangelizatorów w dziejach Kościoła. Święty Paweł odbył trzy podróże misyjne, w których przebył w sumie około 30 tys. kilometrów (co było na ówczesne czasy niemalym wyzwaniem). Zakładał nowe wspólnoty Kościoła, dzięki którym chrześcijanie zaczęli rozprzestrzeniać się na cały świat. Napisał 13 listów do różnych wspólnot chrześcijańskich. W końcu w imię Chrystusa umarł śmiercią męczeńską w Rzymie.

Co się zatem stało pod Damazkiem, że Szawel (bo tak brzmiało jego imię), który swoje życie podporządkował prześladowaniu chrześcijan, staje się Pawłem – jednym z najgorliwszych wyznawców Chrystusa? Najkrótsza odpowiedź brzmi: spotkał Pana, który jest Miłością. Kolejny etap jego przemiany, to spotkanie z człowiekiem – Ananiaszem. Ananiasz był chrześcijaninem, a zatem miał pełne prawo bać się Szawła, o którym wiedział, że prześladowuje chrześcijan, więzi ich, a nawet morduje. Ananiasz jednak posłuszny słowu Pana, wbrew ludzkiej logice, wychodzi na spotkanie z Pawłem, wita go jak brata, nakłada na niego ręce. W tym momencie łuski spadają z oczu Pawła, przyjmuje chrzest i zostaje napełniony Duchem Świętym. Tak rozpoczyna się największe dzieło misyjne w dziejach Kościoła.

Entuzjazm wiary, radość życia biorą się ze spotkania z Chrystusem-Miłością oraz ze spotkania z człowiekiem, który jest narzędziem w ręku Boga. Warto zatem szukać spotkania z Panem, a czasami pozwolić się Mu zaskoczyć w drodze. Warto też – niekiedy wbrew logice – słuchać natchnień, które zsyła nam Duch Święty, bo może to właśnie my będziemy początkiem wielkiego dzieła zamierzonego przez Boga.

ZADANIE

- Przeczytaj Dzieje Apostolskie i historię św. Pawła z innych źródeł.
- Zaplanuj własną „wyprawę misyjną”. Opowiedz wybranej osobie o tym, jak przeżywasz swoją wiarę, kim dla Ciebie jest Pan Bóg, jak działa w Twoim życiu.



Oglądamy zwiastun



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed tygodniem pisałem o dwóch produktach religijnych, stylizowanych (wyglądem, nazwą i opisem) na gumy do żucia i lekarstwo nasercowe. Jeszcze liczniejsze są przedmioty, które nie służą do celów wprost związanych z wiarą i kultem, ale wykorzystują różnego rodzaju nawiązania do religii. Wiele takich przykładów zebrała Anna Parcheta w już przywoływanym artykule *Biblia do żucia, czyli nowy sposób mówienia o religii i wierze na przykładzie tzw. designu religijnego*.

Ciekawe są np. magnesy, które w zaskakujący, często żartobliwy sposób korzystają z cytatów z Biblii i tekstów religijnych. Autorka przywołuje np. magnes przedstawiający Żyda w tradycyjnym stroju, ale z nowoczesnymi słuchawkami na uszach. Napis nad tą postacią brzmi: „Shema, Israel”, czyli „Słuchaj, Izraelu”, co jest początkiem znanej modlitwy. Na innym magnecie widnieje reprodukcja obrazu *Adam i Ewa w rajskim ogrodzie* Wenzela Petera i dwa napisy. Pierwszy to cytat z Księgi Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”, drugi zaś jest dowcipnym komentarzem nawiązującym do współczesnych realiów: „Całą resztę zrobiono w Chinach”.

Już nie cytaty, lecz ich parafrazy czy też aluzje do nich znaleźć można na kilku kolejnych magnesach. Na pierwszym umieszczono wizerunek Maryi w scenie zwiastowania i napis: „Zmieszana niewstrząśnięta”, co jest aluzją z jednej strony do biblijnych słów: „Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie”, a z drugiej – do opisu ulubionego drinka Jamesa Bonda: „martini wstrząśnięte, nie mieszane”. Kolejny magnes także przedstawia scenę zwiastowania, a obserwując ją z nieba aniołki prowadzą dialog: „– Co tam? Czekacie na zbawienie?” „– Nie, oglądamy zwiastun”. Czytelna jest tu gra wykorzystująca m.in. dwuznaczność wyrażenia „czekać na zbawienie” oraz skojarzenia „zwiastowania” ze „zwiastunem” i wieloznaczność tego ostatniego słowa.

Autorka artykułu znalazła jeszcze inne przedmioty wykorzystujące cytaty lub aluzje do języka religijnego. Wśród nich jest np. podkładka śniadaniowa stylizowana na amerykańskie reklamy z lat 50., na której widać kobietę niosącą tacę pełną różnych produktów spożywczych; scenie towarzyszy napis „Skosztujcie, jak dobry jest Pan”. Bardzo oryginalne są też naklejki na przetwory. Na jednej z nich znajduje się zdjęcie pomarańczy oraz dwie obrane jej części i napis „Obrała najlepszą częśćkę”. Dosłownie można to zrozumieć jako komentarz opisujący to, co zrobiła osoba przygotowująca dżem pomarańczowy, ale czytelnicy „Idziemy” doskonale rozpoznają tu biblijny cytat odnoszący się do Marii z Betanii.

Jak widać, religijny design to bardzo ciekawe zjawisko – także ze względów językowych. I

Tataże a nowotwory



Grażyna Rybak

Szacuje się, że cztery na dziesięć kobiet i trzech na dziesięciu mężczyzn będzie miało tatuaż do 25. roku życia (Danish Twin Tattoo Cohort). Niestety, tatuaże zwiększają ryzyko zachorowania na raka skóry i chłoniaka (pismo „BMC Public Health”).

Problem szkodliwości mody na tatuaż jest ignorowany. Dopiero gdy ktoś straci wzrok po wstrzyknięciu tuszu w białkówek oczu, dojdzie do zakażenia wirusem HIV przez brak higieny zabiegu czy

rozwinie się zapalenie wątroby – świadomość ryzyka utraty zdrowia wzrasta. Naukowcy z Uniwersytetu Południowej Danii (SDU) i Uniwersytetu Helsińskiego (Finlandia) zbadali pary bliźniąt (ok. 6 tys.). Odkryto, że pigment z tatuażu migruje w głąb ciała i gromadzi się w węzłach chłonnych. To wywołuje zmiany w układzie odpornościowym. Gromadzenie szkodliwych substancji prowadzi do przerostu komórek chłonnych i zwiększonego ryzyka zachorowania na nowotwory. Tatuaż większy i dłużej obecny na skórze wywołuje większe gromadzenie tuszu w węzłach chłonnych. Rozpoznanie nowotworów skóry i chłoniaków dotyczy w 62 proc. czę-

ściej osób z tatuażami niż bez nich.

Profesor Henrik Frederiksen, konsultant hematologii w Szpitalu Uniwersyteckim w Odense, uważa, że „Układ odpornościowy nieustannie próbuje reagować na tusz, a my nie wiemy jeszcze, czy może to osłabić funkcję węzłów chłonnych lub mieć inne konsekwencje dla zdrowia”. Narażenie tkanek na tusz w młodości może doprowadzić do choroby po wielu dziesięcioleciach, co utrudnia obserwacje bezpośredniego związku tatuażu z nowotworami. Dlatego porównywanie par bliźniąt, z których jedno choruje na raka, a drugie nie, a mają wiele wspólnych czynników genetycznych i środowiskowych, pozwala lepiej zbadać, czy same tatuaże podnoszą ryzyko nowotworu.

Badania potwierdzają wyraźny związek między dużymi tatuażami (większymi niż dłoń) a nowotworami. Przy porównaniu z osobami bez tatuaży ryzyko raka skóry u osób z dużymi tatuażami jest wyższe o 137 proc. dla raka skóry i o 173 proc. dla chłoniaka. Wskaźnik ryzyka uwzględnia wiek, czas wykonania tatuażu i czas trwania badania. Związek tatuażu z chłoniakiem potwierdziło także niezależne badanie w Szwecji w 2024 r. Naukowcy nie znaleźli wyraźnego związku między występowaniem raka a konkretnymi kolorami tuszu. Wiadomo jednak, że czerwony tusz częściej powoduje reakcje alergiczne.

Czy istnieją bezpieczne tatuaże? O tym za tydzień.

Autorka jest specjalistką pediatrii



foto: Joanna Lenkiewicz

Ostatnio rozmawiałam ze znajomą, która „siedzi w domu”, jak niektórzy zwykli mówić o kobietach zajmujących się domem i dziećmi. Poprosiłam ją, żeby podzieliła się kilkoma radami dla młodych mam. Dla innych czytelników tej rubryki jej wskazówki będą może kolejnym bodźcem, by docenić pracę kobiet w domu.

„Mój dzień zaczyna się różnie – mówi znajoma. – Zwykle budzi nas starszy syn, który ma niespełna dwa lata; przychodzi do naszego pokoju o szóstej rano. Wtedy wstaję. Najpierw biorę młodszego syna z łóżeczka i przebieram go. Starszy, widząc to, mówi: „Mama! Pu-pu!” – co oznacza, że teraz jego kolej na zmianę pieluchy. Zmieniam ją więc, a następnie daję starszakowi brudne pampersy, które on zanoszą do kosza, radośnie wołając: „Pu-puuu!”. To uroczy widok. Już gdy miał rok, uczyłam go wyrzucać pieluchy

do kosza, i zawsze chwaliłam go okrzykiem: „Brawo!”. Za dwa miesiące zaczęliśmy naukę korzystania z nocnika.

Po wszystkim idę przygotować śniadanie. Starszemu gotuję kaszę ryżową, owsianą lub mannę. Sobie robię cappuccino i cieszę się nim. Ostatnio miałam poważną rozmowę z dziećmi: powiedziałam im, że trudno mi się funkcjonuje bez kawy, i poprosiłam o wyrozumiałość. Widok dwulatka i trzymiesięcznego niemowlęcia patrzących na mnie z poważnymi minami, jakby wszystko rozumieli, był na-

prawdę zabawny. Po śniadaniu razem ze starszym synem opróżniamy zmywarkę – on podaje mi naczynia, a ja odkładam je na miejsce. Następnie idziemy myć zęby, a ja robię sobie lekką makijaż. W tym czasie młodszy zazwyczaj siedzi w bujaczku. Potem przebieram chłopców w ubrania domowe. Bardzo lubię tę rutynę – starszy syn jest już do niej przyzwyczajony i pozwala się ubrać. Oczywiście czasem coś się wydarzy, ale zazwyczaj wszystko idzie sprawnie.

Kiedy wszyscy jesteśmy gotowi na nowy dzień,

starszy bawi się w swoim pokoju – gotuje w zabawkowej kuchni, układa klocki albo jeździ samochodzikami. Czasem przychodzi do kuchni i pomaga mi w przygotowaniu obiadu. Pozwalam mu, na ile to możliwe, np. obcinam końcówki zielonego groszku, syn wkłada strąki do durszlaka, a końcówki wyrzuca do kosza. To dla mnie podwójna korzyść: uczę go samodzielności, a on nie dokucza bratu. Potem biorę woreczek i idę zbierać śmieci z koszy w łazience, toalecie i pokoju syna. Angażuję w to dwulatka. Następnie biorę odkurzacz i ścierkę i zaczynam szybkie sprzątanie. Całe mieszkanie odkurzam co drugi dzień, a kuchnię, sypialnię i jadalnię – codziennie”.

Jeśli ktoś ma ochotę na więcej inspiracji, zapraszam za tydzień.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

Rady młodej mamy

Joanna Lenkiewicz

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – tytuł szlachecki
- 2 G – kłapa skrzyni
- 3 D – efekt ubywania
- 4 A – reakcja na apel
- 4 G – kowalny metal
- 5 C – lotnictwo dawniej
- 6 A – instynkt krwi
- 6 E – nabita śliwka
- 6 I – potocznie autobus
- 7 C – klątwa kościelna
- 8 A – seraj sułtana
- 8 G – Piotr, kompozytor
- 9 D – jazda z góry
- 10 A – korzeń buraka
- 10 G – góry z Bieluchą

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1								1			
2				2						3	
3											
4								4			
5											
6											5
7											
8											
9											
10								6			
11											

PIONOWO

- A 4 – podpora stropu
- B 1 – pokarm pszczoł
- B 8 – haft z otworkami
- C 4 – skutek tąpnięcia
- D 1 – pismo sądowe
- D 7 – rzeczowy termin
- E 2 – prowadzenie statku
- F 5 – margines boiska
- G 2 – kolacja wigilijna
- H 1 – szczyt Bieszczadów
- H 7 – kostka do mycia
- I 4 – obniżka ceny
- J 1 – część inspektu
- J 8 – stadium rozwoju
- K 4 – numer w dowodzie

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 11 kwietnia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Będzie, oj, będzie trochę tego smutku! Przyznam się Państwu, że nie pamiętam, kiedy ostatni raz przystępowałem do pisania z takim żalem w sercu. I z takim właśnie smutkiem. Przykre uczucia biorą się z tego, że skoki narciarskie zawsze były jedną z moich ulubionych dyscyplin sportowych. Poznałem ją, gdy naszym najlepszym zawodnikiem był Piotr Fijas, więc trudno mnie nazwać fanem „ery Małyszomanii”. Kiedy wybuchła, za jej sprawą nad Wisłą objawił się wręcz nowy sport narodowy. Właśnie wtedy, dzięki sukcesom pana Adama, Polacy oszaleli na punkcie skoków – i ten stan fascynacji trwa do dziś.

Jednak bez względu na stopień zakochania w tej dyscyplinie ostatnie dwa lata dla naszych kibiców były i są niezwykle trudne. Brak sukcesów plus brak następców wielkich mistrzów dają się bole-

Smutny widok ze skoczni

Mariusz Jankowski

rywalizacji skoczków zaczęli regularnie psuć działacze światowej federacji narciarskiej. Wprowadzenie przeliczników za wiatr było dla mnie początkiem końca. One bardzo skomplikowały rywalizację i dla przeciętnego widza uczyniły skoki niezrozumiałymi. Wiem, ta zmiana miała zapewnić większą sprawiedliwość. Przyjmuję ten argument

starczyło przecież, że jednego zawodnika puszczono z belki mimo kiepskich warunków, a z innym czekano nieco dłużej. Po ta-

Więcej mówi się ostatnio o skandalach, błędach, wypaczeniach niż o samym sporcie. I to jest przerażające.

kich wydarzeniach (a było ich na przestrzeni lat bardzo wiele) nikt mi nie musi opowiadać o rzekomej „sprawiedliwości”. Bo jej po prostu nie było.

Na to wszystko nałożyła się najnowsza afera z norweską kadrą. Ostatnie mistrzostwa świata i wydarzenia związane z kombinizonami to kropla, która przelała czarę goryczy. Straciłem resztki wiary w to, że skoki da się jeszcze lubić. Niestety, patrzę dziś na skocznie narciarskie niemal z obrzydzeniem. Mocne to słowa, lecz prawdziwe. Jest mi z tego powodu źle, smutno i niedobrze. Takie są jednak fakty. Tak czu-

ję. Poza tym mam w głowie jeszcze więcej pesymistycznych myśli. Otóż nie mam pewności, że po skandalu z dyskwalifikacją Norwegów skoki z tego ostrego zakrętu wyjdą bez szwanku. Oszustwo, niemal na oczach wszystkich, na najważniejszej imprezie sezonu – to pokazuje, w jak złej kondycji jest cała dyscyplina. Proszę zwrócić uwagę: więcej mówi się ostatnio o skandalach, błędach, wypaczeniach niż o samym sporcie. I to jest przerażające. Podobnie jak przerażające jest to, że skoki już przeżywają wielki kryzys w Finlandii, a za chwilę podobnie może być w Norwegii. Obraz tego sportu w skali światowej jest naprawdę ponury. I nie widzę światełka, które dałoby nadzieję na szybką zmianę tej sytuacji.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



foto: PAP/EPN/Terje Bendiksen

śnie we znaki. Już taki stan rzeczy powodował napływ smutku. A jest jeszcze druga strona medalu. Również niewesoła. Od jakiegoś czasu przyjemność z oglądania

do wiadomości, ale zdania nie zmienię. Zbyt często wyniki bywały po prostu wypaczane, a w tle takich sytuacji mimo wszystko były... wiatr oraz przeliczniki. Wy-



Filharmonia
Narodowa

2024/2025

4

repertuar

KONCERTY SYMFONICZNE, ORATORYJNE I CHÓRALNE

4.04

piątek / 19:30

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Jacek Brzoznowski – dyrygent

5.04

sobota / 18:00

Sala Koncertowa

Beethoven, Szostakowicz

6–18.04

29. Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena –
„Beethoven i wielka poezja”



Stowarzyszenie
im. Ludwiga
van Beethovena

organizacja:
Stowarzyszenie Ludwiga van Beethovena
partner:
Filharmonia Narodowa

18.04

piątek / 19:30
Teatr Wielki –
Opera Narodowa

Orkiestra i Chór Filharmonii Narodowej
Chór dziecięcy i młodzieżowy Alla Polacca
Christoph König – dyrygent
Natalia Rubiś – sopran
Gerard Edery – tenor / kantor
Sławomir Holland – narrator
Leah Pisar – narrator
Bartosz Michałowski – dyrektor Chóru FN
Anna Bednarska – dyrektor Chóru Alla Polacca

Bernstein, Penderecki

25.04

piątek / 19:30

Orkiestra i Chór Filharmonii Narodowej
Anna Sułkowska-Migoń – dyrygent
Andrzej Ciepliński – klarnet

26.04

sobota / 18:00

Sala Koncertowa

Bartosz Michałowski – dyrektor chóru
Vaughan Williams, Nielsen, Mendelssohn-Bartholdy

KONCERTY DLA DZIECI

Na koncerty zaprasza
Mecenas Roku Filharmonii Narodowej



Partnerska Sieć Energetyczna

6.04

niedziela

11:00 / 14:00

Sala Kameralna

Poranek i Popołudnie dla Małych Melomanów

Dźwięki powietrza

Barbara Szczęsna-Remisz – prowadzenie

27.04

niedziela

11:00 / 14:00

Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy Koncert dla Dzieci

Czarodziejski pyłek

W kapeluszu FeNka... niespodzianka

Adrianna Furmanik-Celejewska – prowadzenie

Przyńś na koncert... ręcznie wykonaną różdżkę

O CZYM GRAMY?

Cykl wprowadzeń do koncertów
symfonicznych i oratoryjnych

4.04

prowadzenie: Andrzej Sulek

25.04

prowadzenie: Róża Świątczyńska

piątek / 18:30

Sala Kameralna

filharmonia.pl

Filharmonia Narodowa ul. Jasna 5 / 00-950 Warszawa

Organizator

Strategiczny
Mecenas

Mecenas

Sponsor

Partnerzy

Patroni medialni

MKIDN



Bank Polski



Partnerska Sieć Energetyczna



TAVEX



CAROLINA
TODOTA WILA



FUNDACJA
BNP PARIBAS



FUNDACJA



Melba
Ludwika



FILHARMONIA
NARODOWA



Bilety24



ówka



RZECZPOSPOLITA



Przeznacz 1,5% podatku

FUNDACJI RADIA NIEPOKALANÓW

*Pomóż nam kontynuować dzieło
św. Maksymiliana Kolbego*

CO ROBIMY?

- wspieramy Radio Niepokalanów
- pomagamy ubogim i potrzebującym
- promujemy chrześcijańskie i rodzinne wartości

JAK POMÓC?

- modlitwa
- wpłata na konto
- **1,5% podatku**
- wolontariat
- dołączając do przyjaciół Radia

1,5%

KRS 0000332816

www.fundacjarn.pl

e-mail: kontakt@fundacjarn.pl



*SAM ZDECYDUJ, GDZIE TRAFI 1,5%
TWOJEGO PODATKU.*